№. 95. ВТОРНИКЪ, 4 ДЕКАБРЯ. 1862. WTOREK, 4 GRUDNIA. № 95.

ВИЛЕНСКІЙ ВѢСТНИКЪ

KURYER WILEŃSKI

ГАЗЕТА
ОФФИЦІАЛЬНАЯ, ПОЛИТИЧЕСКАЯ И ЛИТЕРАТУРНАЯ.

ВЫХОДИТЪ ПО ВТОРНИКАМЪ И ПЯТНИЦАМЪ.

Цѣна на мѣстѣ: За годъ 10 р. За полъ-года 5 р. За четверть года 3, р. За 1 мѣсяцъ 1 р.
Съ пересылкою за годъ 12 р. За полъ-года 6. р. За четверть года 3 р. 50 к.
За объявленія: За строку изъ 40 буквъ платится 17 коп. сер.

GAZETA
URZĘDOWA, POLITYCZNA I LITERACKA.

WYCHODZI WE WTORKI I PIĄTKI.

Cena na miejscu: Roczna rs. 10, Półroczna rs. 5, Kwartałowa rs. 3, Miesięczna rs. 1,
Z przesyłką: Roczna rs. 12, półroczna rs. 6, kwartałowa rs. 3 kop. 50.
Za wiersz ze 40 liter ogłoszenia płaci się 17 kop. sr,

СОДЕРЖАНІЕ.

TREŚĆ.

Часть оффиціальная.

Москва. 25-го ноября, въ воскресенье, **ГОСУДАРЬ ИМПЕРАТОРЪ** и **ГОСУДАРЫНЯ ИМПЕРАТРИЦА**, по окончаніи божественной литургіи, изволили принимать, въ большомъ кремлевскомъ дворцѣ, городскихъ головъ уѣздныхъ городовъ, волостныхъ старшинъ и сельскихъ старостъ изъ временно-обязанныхъ крестьянъ московской губерніи.

Въ георгіевской залѣ дворца, ожидали **Ихъ Императорскихъ Величествъ**: московскій военный генералъ-губернаторъ, гражданскій губернаторъ, члены губернскаго по крестьянскимъ дѣламъ присутствія, губернскій и уѣздные предводители дворянства, и мировые посредники московской губерніи, а также нѣкоторые губернскіе начальники и дворянскіе предводители изъ другихъ губерній, прибывшіе въ Москву. Городскіе головы стояли первыми у входа въ залу. Волостные старшины и старосты были поставлены вокругъ залы, по уѣздамъ.

Въ 12 часовъ **ГОСУДАРЬ ИМПЕРАТОРЪ** и **ГОСУДАРЫНЯ ИМПЕРАТРИЦА** изволили войти въ залу. За **Ихъ Величествами** слѣдовали **Ихъ Императорскія Высочества, Великій Князь Михаилъ Николаевичъ** и **Великая Княгиня Ольга Ѳеодоровна**, и находящіеся въ Москвѣ высшіе государственные и придворные чины. **Ихъ Величества** изволили принять хлѣбъ-соль отъ городскихъ головъ и крестьянъ, и обходя вокругъ залы, благосклонно выслушивали ихъ привѣтствія и милостиво на нихъ отвѣчали. **ГОСУДАРЬ ИМПЕРАТОРЪ**, обращаясь къ нѣкоторымъ, изъ находившихся тамъ, мировымъ посредникамъ, изволилъ сказать имъ, что **Онъ** надѣется на добросовѣстное и безпристрастное исполненіе лежащихъ на нихъ важныхъ обязанностей. Послѣ того, **ГОСУДАРЬ ИМПЕРАТОРЪ** и **ГОСУДАРЫНЯ ИМПЕРАТРИЦА** вышли на средину залы, и **ЕГО ВЕЛИЧЕСТВО**, подозвавъ къ **Себѣ** крестьянъ, изволилъ обратиться къ нимъ съ слѣдующими словами:

„Здравствуйте ребята! Я радъ васъ видѣть. Я далъ вамъ свободу, но помните, свободу законную, а не своеволіе. Поэтому Я требую отъ васъ прежде всего повиновенія властямъ, Мною установленнымъ. (Будемъ слушаться, Ваше Императорское Величество). Требую затѣмъ отъ васъ точнаго исполненія установленныхъ повинностей. (Будемъ стараться, Ваше Императорское Величество). Хочу, чтобы тамъ, гдѣ уставныя грамоты еще не составлены, онѣ были составлены скорѣе, къ назначенному Мною сроку. (Слушаемъ, Ваше Императорское Величество). Затѣмъ, послѣ составленія ихъ, то есть послѣ 19-го февраля будущаго года, не ожидать никакой новой воли и никакихъ новыхъ льготъ. Слышите-ли? (Слушаемъ Ваше Императорское Величество). Не слушайте толковъ, которые между вами ходятъ, и не вѣрьте тѣмъ, которые васъ *будутъ увѣрять* въ другомъ, а вѣрьте *однимъ* Моимъ словамъ. (Слушаемъ, Ваше Императорское Величество, вѣримъ и благодаримъ). Теперь прощайте, Богъ съ вами!“ (Громкое и продолжительное „ура“, не умолкавшее до выхода Ихъ Величествъ изъ залы).

За симъ, избранные отъ крестьянъ всѣхъ уѣздовъ московской губерніи, волостные старшины, были осчастливлены Всемилостивѣйшимъ принятіемъ поднесеннаго ими **ГОСУДАРЮ ИМПЕРАТОРУ** всеподданнѣйшаго благодарственнаго письма, слѣдующаго содержанія:

„Ваше Императорское Величество, Всемилостивѣйшій Государь-Освободитель! Совершенное Тобою для насъ, Твоихъ вѣрноподданныхъ, выше всякихъ похвалъ и благодарности, и Господь, призирая съ высоты Своей на богатое уже славными дѣлами Твое царствованіе, да поможетъ Тебѣ болѣе и болѣе устроять Твое Царство, на славу Тебѣ и всего дорогаго нашего отечества. Вотъ, желанія наши, **ВЕЛИКІЙ ГОСУДАРЬ**, которыя мы, поднося Тебѣ хлѣбъ-соль, осмѣливаемся высказать. Вмѣстѣ съ тѣмъ, какъ представители облагодѣтельствованнаго Тобою сословія, отъ лица всѣхъ нашихъ собратій, удостовѣряемъ Тебя, Отецъ Нашъ, что благодарность наша за Твое о насъ попеченіе постоянно будетъ выражаться въ посильномъ исполненіи Твоихъ мудрыхъ и благодѣтельныхъ узаконеній, готовности выполнять тѣ повинности, какія намъ указаны, и впередъ будутъ указываемы, и въ дружномъ стремленіи къ улучшенію нашего быта.“

„**Вашего Императорскаго Величества** вѣрноподданные депутаты отъ временно-обязанныхъ крестьянъ московской губерніи (слѣдуютъ подписи).

(Свв. Поч.)

Циркуляръ департамента податей и сборовъ гг. губернскимъ управляющимъ питейно-акцизными сборами въ 9 западныхъ губерніяхъ: витебской, могилевской, минской, ковенской, виленской, гродненской, волынской, подольской и кіевской отъ 26 ноября 1862 г. за N. 217, о порядкѣ открытія питейной продажи въ казенныхъ имѣніяхъ.

Вторымъ департаментомъ министерства государственныхъ имуществъ отъ 22 сего ноября, дано палатамъ государственныхъ имуществъ западныхъ губерній предписаніе слѣдующаго содержанія:

„Циркуляромъ отъ 11 минувшаго октября за N. 13 дано, между прочимъ, знать палатамъ государственныхъ имуществъ западныхъ губерній, что лица, желающіе взять патенты на открытіе одного изъ поименованныхъ въ ст. 241 положенія 4 іюля 1861 г. распивочныхъ за-

Dział urzędowy.

Moskwa. 25 listopada w niedzielę, **CESARZ JEGO MOŚĆ i CESARZOWA JEJ MOŚĆ**, po skończeniu nabożeństwa raczyli przyjmować, w wielkim pałacu kremlowskim, prezesów miejskich miast powiatowych, starszyn gminowych i starostów wiejskich włościan czasowo-obowiązkowych gubernji moskiewskiéj.

W sali Jerzego w pałacu oczekiwali na **ICH CESARSKIE MOŚCI**, wojenny moskiewski jenerał-gubernator, gubernator cywilny, członkowie gubernjalnego do spraw włościańskich urzędu, gubernjalny i powiatowi marszałkowie szlachty i pośrednicy pojednawczy gubernji moskiewskiéj, tudzież niektórzy zwierzchnicy gubernjalni i marszałkowie szlachty z drugich gubernij do Moskwy przybyli. Prezesi miast stali pierwsi u wejścia do sali. Starszyni gminowi i starostowie ustawieni byli w koło sali wedle powiatów.

O 12-éj godzinie **CESARZ JEGO MOŚĆ i CESARZOWA JEJ MOŚĆ** raczyli wejść do sali. Za Najjaśniejszém Państwem postępowali Ich Cesarskie Wysokości **Wielki książe Michał Mikołajewicz** i **Wielka księżna Olga Teodorówna**, oraz znajdujący się w Moskwie wyżsi urzędnicy państwa i przydworni dygnitarze. Ich Cesarskie Mości raczyli przyjąć chleb i sól od prezesów miejskich i włościan, a obchodząc salę w koło, łaskawie wysłuchali ich pozdrowień i miłościwie na takowe odpowiadali. **CESARZ JEGO MOŚĆ**, zwracając sie do niektórych ze znajdujących się tam pośredników pojednawczych, raczył im powiedzieć, iż polega na sumiennėm i bezstronném wypełnianiu spoczywajacych na nich ważnych obowiązków. Po tém **CESARZ JEGO MOŚĆ i CESARZOWA JEJ MOŚĆ** wyszli na środek sali i **JEGO CESARSKA MOŚĆ** wezwawszy do siebie włościan, raczył przemówić do nich w następujące słowa:

„Witajcie dzieci! Rad jestem was widzieć. Dałem wam wolność, lecz pomnijcie, wolność prawną a nie samowolność. Dla tego więc wymagam od was przedewszystkiem posłuszeństwa dla władz przeze **Mnie** ustanowionych. (Będziemy posłuszni Wasza Cesarska Mość). Wymagam następnie od was ścisłego wykonywania ustanowionych powinności. (Będziemy się starali Wasza Cesarska Mość) Chcę, aby tam gdzie jeszcze listy nadawcze niezostały ułożone, takowe były ułożone rychléj, na wyznaczony przeze Mnie termin. (Słuchamy Wasza Cesarska Mość). Następnie po ułożeniu onych, t j. po 19 lutego roku następnego, nieoczekiwać żadnéj nowéj swobody i żadnych ulg nowych. Czy słyszycie? (Słyszymy Wasza Cesarska Mość). Nie słuchajcie gawęd, które pomiędzy wami krążą i niewierzcie tym, którzy was będą zapewniać *w czém inném, a ufajcie jedynie słowom Moim.* (Słuchamy Wasza Cesarska Mość, wierzymy i dziękujemy). Teraz żegnam was, Bóg z wami!“ (Głośne i przeciągłe „ura“ nieumilkające aż do wyjścia Ich Cesarskich Mości z sali).

Następnie wybrani od włościan wszystkich powiatów gubernji moskiewskiéj, starszyni gminowi zostali uszczęśliwieni Najmiłościwszém przyjęciem podanego przez nich **CESARZOWI JEGO MOŚCI** najpoddanniejszego listu dziękczynnego następującéj treści:

„Wasza Cesarska Mość, Najmiłościwszy Cesarzu oswobodzicielu! Wszystko uczynione przez Ciebie dla nas Twoich wiernych poddanych jest wyższe od wszelkich pochwał i dziękczynienia, i Pan Bóg, pozierając z wysokości swéj na obfitujące już w znakomite czyny panowanie Twoje, niech pomoże Tobie co raz więcéj urządzać Twoje Państwo na chlubę Twoją i całéj drogiéj naszéj ojczyzny. Oto życzenia nasze, **WIELKI CESARZU**, które my, podając Tobie chleb i sól wypowiedzieć się ośmielamy. Jednocześnie, jako przedstawiciele uszczęśliwionego przez Cię stanu, w imieniu wszystkich naszych współbraci, zapewniamy Ciebie, Ojcze Nasz, iż dziękczynność nasza za Twoją nad nami opiekę nieustannie wyrażać się będzie w wykonywaniu według sił naszych Twoich mądrych i dobroczynnych praw, w gotowości do wypełnienia tych powinności, jakie nam są wskazane i nadal wskazywane będą; oraz w jednomyślnéj dążności do ulepszenia bytu naszego.“

„**Waszéj Cesarskiéj Mości** wierni poddani peputaci od czasowo-obowiązkowych włościan gubernji moskiewskiéj (następują podpisy)“

Okolnik departamentu podatków i poborów do pp. gubernjalnych zarządzających poborami akcyzy od trunków w 9 gubernjach zachodnich, witebskiéj, mohylewskiéj, mińskiéj, kowieńskiéj, grodzieńskiéj, wołyńskiéj, podolskiéj i kijowskiéj z 26 listopada 1862 r. N. 217 o kolei odkrycia sprzedaży trunków w majątkach skarbowych.

Od drugiego departamentu ministerjum dóbr państwa z 22 listopada wydany został izbom dóbr państwa reskrypt następującéj treści:

„Przez okolnik z 11 upł. października między innemi podano do wiadomości izb skarbowych gubernij zachodnich, iż osoby życzące brać patenta na odkrycie jednego ze wzmiankowanych w art. 241 ustawy 4 lipca 1861 r. zakładów szynkowych lub winiarni ze sprzedażą kieliszkową, obowiązane są zaopatrzyć się w świadectwo o tém,

СМѢСЬ.

— 29-го августа, въ 7 часовъ по полудни, по тракту, ведущему изъ города Николаева въ Херсонъ, въ степи въ 8-ми верстахъ отъ городскихъ хуторовъ, найдены, съ признаками отравленія, 8 человѣкъ однодворцевъ кіевской губерніи, таращанскаго уѣзда, мѣстечка Статіева Они отправлялись, вмѣстѣ съ пятью другими товарищами, изъ Одессы въ Крымъ, на 48 подводахъ. Неизвѣстный человѣкъ, ѣхавшій изъ Николаева, ночью съ 28-го на 29-е число, угощалъ ихъ водкою, и давалъ имъ закусывать хлѣбъ и жареное мясо, а послѣ того уѣхалъ по дорогѣ къ Херсону. Изъ числа отравленныхъ такимъ злодѣйскимъ угощеніемъ, одинъ умеръ, а прочіе при оказанной имъ медицинской помощи, остались въ живыхъ. Не пившіе водки, мальчикъ и четыре человѣка, находившіеся при волахъ въ степи, никакихъ болѣзненныхъ припадковъ не чувствовали.

— Въ *подольской* губерніи, въ проскуровскомъ уѣздѣ, 27-го августа была такая сильная буря, что въ мѣстечкѣ Ярмолинцахъ съ римско-католическаго костела сорвало жестяную крышу, а въ этапномъ домѣ вырвало и побило окна; въ надворномъ строеніи снесена тесовая крыша.

— Въ *ковенской* губерніи и уѣздѣ, ночью съ 30-го на 31-е августа, на 14-й верстѣ желѣзной дороги отъ Ковно въ Вильно, сторожъ, уроженецъ царства польскаго, Сливковскій, *убитъ локомотивомъ (?).*

— Той же губерніи и уѣзда, въ двухъ верстахъ отъ мѣстечка Кормялова, неизвѣстные злоумышленники, въ числѣ девяти человѣкъ, напали на транспортъ съ мѣхами купца Аржанова, сильно избили прикащика Поспѣха, и захвативъ значительную часть товара, бѣжали въ близь лежащій лѣсъ.

— Въ г. *Динабургѣ*, 21-го сентября находившійся на работѣ по телеграфической линіи, отставной рядовой Антонъ Бастеровъ, 45 лѣтъ, прибивая къ столбу колокольчикъ, нечаянно упалъ съ лѣстницы, головою внизъ, ушибся и умеръ.

— Въ *волынской* губерніи, кременецкаго уѣзда, въ селеніи Колондѣ, крестьянинъ Матвѣй Мазепа, ночью со 2-го на 3-е сентября, *удушилъ* жену, свою Юліану.

— Новградволынскаго уѣзда, въ селеніи Оренахъ, 5-го сентября, повѣсился крестьянскій мальчикъ Потапъ Шевчукъ.

— *Кіевской* губерніи, въ городѣ Бердичевѣ, полицейскій служитель Ярохинъ, хотѣлъ достать упавшую въ колодезь фуражку, и вмѣстѣ съ евреемъ Пилиповскимъ опустился въ колодезъ, но тамъ оба задохлись. (Августа 21-го).

— 14-го сентября, въ г. *Кіевѣ*, на берегу рѣки Днѣпра найдено двое мертвыхъ дѣтей, сложенныхъ въ горшкѣ.

— Въ „Journal de St.-Pétersbourg“ пишутъ: не мало получали мы писемъ отъ путешественниковъ, гдѣ просятъ насъ обратить, чье слѣдуетъ вниманіе на необходимость согрѣвать, какимъ бы то ни было образомъ, внутренность вагоновъ, совершающихъ движеніе по желѣзной дорогѣ отъ С.-Петербурга до Варшавы и границы, тѣмъ болѣе, что холодъ, по случаю поздняго времени года, становится уже весьма чувствителенъ. Мы находимъ заявленіе такихъ требованій со стороны путешественниковъ вполнѣ основательнымъ и считаемъ долгомъ съ своей стороны быть ихъ органомъ. Насъ удивляетъ даже, что на сказанной дорогѣ и не подумали до сихъ поръ о примѣненіи къ дѣлу какого-нибудь способа нагрѣванія: въ настоящее время здоровье проѣзжающихъ въ вагонахъ подвергается большой опасности. Вездѣ, во всѣхъ странахъ, гдѣ холодъ довольно ощутителенъ, заботятся о томъ, чтобы или придать вагонамъ температуру комнаты, защищенной отъ вѣтровъ и хорошо нагрѣтой, или, по крайней мѣрѣ, посредствомъ нарочно на этотъ предметъ устроенныхъ снарядовъ, нагрѣвать ноги сидящихъ въ вагонахъ лицъ и такимъ образомъ поддерживать въ ихъ тѣлѣ необходимую для здоровья теплоту. Печи нагрѣваютъ только то отдѣленіе вагона, въ которомъ поставлены и теплота отъ нихъ не сообщается въ сосѣднія. Нельзя не пожелать, какъ можно скорѣе, примѣненія системы нагрѣванія, которая бы лучшимъ образомъ соотвѣтствовала потребностямъ. Оставлять же путешественниковъ, въ продолженіи почти двухъ сутокъ, въ вагонахъ, совершенно ненагрѣваемыхъ, будетъ со стороны управленія с.-петербурго-варшавской желѣзной дороги, непростительнымъ невниманіемъ къ самымъ существеннымъ потребностямъ лицъ, доставляющихъ ему доходъ и имѣющихъ полное право на заботливость управленія, по крайней мѣрѣ, объ ихъ здоровьи.

Мы не намѣрены высказывать здѣсь предпочтеніе какому бы то ни было способу нагрѣванія вагоновъ; но указываемъ на необходимость выбрать который-нибудь изъ нихъ, и употребить въ дѣло, или печки, или проводники теплой воды, или шоферетки. Желательно было бы немедленное полное и добросовѣстное разсмотрѣніе всѣхъ способовъ нагрѣванія вагоновъ, *имѣя преимущественно въ виду нагрѣваніе всѣхъ частей ихъ.* Такъ напримѣръ печки, конечно даютъ сильное тепло; но не говоря уже о томъ, что онѣ занимаютъ много мѣста, необходимо держать при нихъ особаго служителя и они представляютъ еще ту невыгоду, что увеличиваютъ тяжесть вагоновъ и слѣдовательно издержки движенія. Притомъ, при нагрѣваніи печами, верхній слой воздуха бываетъ очень тепелъ, между тѣмъ нижній, въ которомъ находятся ноги путешественника, остается сравнительно холоднымъ.

— Въ „Rigasche Zeitung“ напечатано слѣдующее извѣстіе, сообщенное въ редакцію этой газеты изъ Митавы, отъ 18-го ноября: „Митавскіе юристы, всѣ вообще, отъ себя представили высшему правительству просьбу, въ которой ходатайствуютъ о дозволеніи начальнику курляндской губерніи пригласить юристовъ и людей опытныхъ въ дѣлѣ юриспунденціи, избрать изъ среды себя восемь членовъ для составленія предположеній объ устройствѣ судебной части въ Курляндіи. Въ просьбѣ выражается желаніе, чтобы половина членовъ комитета была избрана отъ средняго сословія, безъ участія туземнаго родоваго дворянства; а также, чтобы подобные комитеты были учреждены и въ другихъ прибалтійскихъ губерніяхъ; центральный же комитетъ, съ цѣлью приданія единства обсужденіямъ частныхъ комитетовъ, въ Ригѣ. Мнѣнія и предположенія комитетовъ должны быть представлены учрежденной при государстенной канцеляріи коммиссіи, по преобразованію судебной части въ имперіи. *(Свв. Поч.)*

ПЛАТОНЪ РАДОНЕЖСКІЙ.

На дняхъ пріѣхалъ въ Вильно изъ Флоренціи г. ***Платонъ Радонежскій*** снискавшій извѣстность своимъ прекраснымъ голосомъ. Мы имѣли случай читать много газетъ итальянскихъ, французскихъ и нѣмецкихъ, въ которыхъ хвалятъ замѣчательный талантъ г. Радонежскаго. Газета L'Italia Artistica и другія пророчатъ ему громкую славу, какъ первокласному пѣвцу. Голосъ его (басъ) обширенъ, необыкновенно силенъ, звученъ и въ тоже время пріятенъ и симпатиченъ. Исполняя лучшія творенія галеви, Россини, Доницетти, Мееэбера и др. онъ приводилъ въ удивленіе даже Италіянцевъ, не слишкомъ расточающихъ похвалы пѣвцамъ—иностранцамъ. Г. Радонежскій намѣренъ дать здѣсь концертъ, о подробностяхъ котораго мы сообщимъ въ свое время.

веденій или ренсковыхъ погребовъ съ распивочною продажею, обязаны снабдить себя предварительно свидѣтельствомъ въ томъ, что къ сему со стороны управленія государственныхъ имуществъ не имѣется препятствій, такъ какъ управленіе государственныхъ имуществъ властно отказать въ правѣ на распивочную продажу напитковъ собственно лицу, если признаетъ оное неблагонадежнымъ.

Нынѣ, г. управляющій министерствомъ финансовъ проситъ, чтобы, по краткости времени, остающагося до наступленія будущаго года, съ началомъ коего должна быть введена новая акцизная система, со стороны министерства государственныхъ имуществъ было изъявлено согласіе на выдачу акцизными управленіями патентовъ на открытіе питейныхъ заведеній въ казенныхъ имѣніяхъ безъ предварительнаго полученія, желающими открыть таковыя—свидѣтельствъ, относительно ихъ личности. Къ сему ходатайству г. управляющій министерствомъ финансовъ побуждается тѣмъ, что при обширности губерній и отдаленности многихъ казенныхъ имѣній отъ административныхъ центровъ, предварительное ходатайство о дачѣ упомянутыхъ свидѣтельствъ могло бы потребовать много времени и значительныхъ расходовъ на переѣзды.

Въ виду сихъ уваженій, г. министръ нашелъ возможнымъ допустить на сей разъ просимое г. статсъ-секретаремъ Рейтерномъ отступленіе отъ указаннаго въ приведенномъ циркулярѣ порядка, съ тѣмъ, чтобы за управленіемъ государственныхъ имуществъ оставалось право заявлять акцизному начальству о тѣхъ лицахъ, изъ получившихъ разрѣшеніе на содержаніе въ казенныхъ имѣніяхъ распивочныхъ заведеній, коихъ управленіе государственныхъ имуществъ будетъ имѣть поводъ считать для сказаннаго дѣла неблагонадежными, или вредными, а также, чтобы открытіе питейныхъ заведеній сверхъ существовавшаго въ каждомъ мѣстѣ, числа не было разрѣшаемо акцизнымъ начальствомъ, безъ предварительнаго испрошенія согласія управленія государственныхъ имуществъ, какъ то опредѣлено пунк. 2 циркуляра.

Поставляя о семъ въ извѣстность палаты государственныхъ имуществъ западныхъ губерній по приказанію г. министра, второй департаментъ увѣдомляетъ, что за симъ хотя палаты могутъ выдавать свидѣтельства, являющимся за оными лицамъ, но предъявленіе таковыхъ необязательно для лицъ, желающихъ открыть съ 1-го января 1863 г. продажу напитковъ изъ роспивочныхъ заведеній, въ прежде существовавшемъ числѣ по казеннымъ имѣніямъ западныхъ губерній.

О настоящемъ распоряженіи министерства государственныхъ имуществъ, департаментъ податей и сборовъ даетъ знать гг. управляющимъ питейно-акцизными сборами поименованныхъ 9 западныхъ губерній для свѣдѣнія и надлежащаго, въ потребныхъ случаяхъ, руководства, въ дополненіе къ циркуляру отъ 20 минувшаго октября за N. 167 (Бирж. Вѣд. N. 224).

ОБЪЯВЛЕНІЕ

о приведеніи въ извѣстность остатковъ вина и спирта, къ 1-му января 1863 года, на винокуренныхъ заводахъ Виленской губерніи.

Отъ Виленскаго питейно-акцизнаго управленія объявляется, что на основаніи утвержденныхъ 4 іюля 1861 г. правилъ о переходѣ къ казенному съ 1863 г. завѣдыванію питейнымъ сборомъ (ст. 50 и 64) и 15 іюля 1862 года правилъ о приведеніи въ извѣстность остатковъ питей на 1-е января 1863 года (примѣч. къ § 5 и §§ 38, 39 и 40), питейно-акцизное управленіе обязано *заблаговременно* привести въ извѣстность, съ мѣстною полиціею и акцизнымъ откупщикомъ или его повѣреннымъ, остатки вина, спирта и водокъ, къ 1-му января 1863 года, въ подвалахъ винокуренныхъ заводовъ.

Въ подвалахъ винокуренныхъ заводовъ *дѣйствующихъ*, по опредѣленіи наличности вина, спирта и водокъ, акцизный чиновникъ вписываетъ остатки въ подвальную книгу и въ особую шнуровую вѣдомость, которыя должны быть подписаны всѣми лицами, участвовавшими въ приведеніи въ извѣстность остатковъ.— Остатки эти будутъ подлежать оплатѣ акцизомъ не при самомъ приведеніи въ извѣстность, а по мѣрѣ выпуска изъ подваловъ, на общемъ основаніи 190 статьи положенія о питейномъ сборѣ.

Акцизный чиновникъ повѣряетъ также, не имѣется ли на заводѣ гдѣ либо, кромѣ подвала, вина или спирта, и если гдѣ либо окажется вино или спиртъ, то, потребовавъ немедленнаго перенесенія его въ подвалъ, причисляетъ къ остаткамъ, по своей вѣдомости и по подвальной книгѣ, и доноситъ о томъ акцизному управленію, для взысканія по законамъ.

Владѣльцы заводовъ, *недѣйствующихъ съ начала настоящаго періода винокуренія, или на которыхъ будетъ прекращено винокуреніе съ 1-го января 1863 года*, лишаясь права именоваться винокуренными заводчиками, не могутъ пользоваться облегченіемъ по взносу акциза за остатки питей, предоставленнымъ только производящимъ винокуреніе заводчикамъ, какъ это объяснено въ циркулярномъ распоряженіи министерства финансовъ 10 ноября N. 198 (Биржевыхъ Вѣдомостей N. 242), а потому всѣ остатки питей на 1-е января 1863 года въ подвалахъ такихъ заводовъ подлежатъ оплатѣ акцизомъ на слѣдующемъ основаніи:

1) Если остатки достигаютъ размѣра 500 ведеръ, то такой подвалъ, считаясь оптовымъ складомъ, долженъ имѣть установленный патентъ на оптовый складъ, и, по приведеніи въ извѣстность остатковъ питей, все количество ихъ должно быть немедленно оплачено акцизомъ по *четыре копѣйки* съ градуса (одной сотой ведра) или по *четыре рубля* съ ведра безводнаго спирта, въ томъ случаѣ, когда хозяинъ такого склада не предъявитъ заблаговременно взятаго свидѣтельства о разсрочкѣ платежа этого акциза по правиламъ, Высочайше утвержденнымъ 4 іюля 1861 г. и 2 октября 1862 г.

2) Если остатки вина, спирта и водокъ не достигаютъ размѣра 500 ведеръ, то владѣльцы недѣйствующихъ винокуренныхъ заводовъ должны подчиняться об-

---

iż na ten cel ze strony zarządu dóbr państwa żadnéj niemasz przeszkody, ponieź zarząd dóbr państwa mocen jest odmówić prawa na sprzedaż kieliszkową trunków takiéj osobie, którą uznaje za niewiarogodną.

Obecnie p. zarządzający ministerjum skarbu uprasza, aby z powodu krótkiego czasu pozostającego do nowego roku, z początkiem którego powinien być wprowadzony nowy system akcyzy, ministerjum dóbr państwa ze swéj strony zgodziło się na wydawanie przez zarządy akcyzy patentów na odkrycie zakładów szynkowych, w majątkach skarbowych, bez przedwstępnego wybierania przez życzących odkryć takowe świadectw względem ich osobistości. Do takowego starania, p. zarządzający ministerjum skarbu spowodowany został tém, iż przy rozległości gubernij i odległości wielu majątków skarbowych od centrum administracji, przedwstępne staranie co do wyjęcia rzeczonych świadectw mogłoby wymagać wiele czasu i znacznych rozchodów na przejazdy.

Uwzględniając takowe okoliczności, p. minister uznał za możebne zezwolić na proszony przez p. sekretarza stanu Rejterna wyjątek od wskazanego w rzeczonym okolniku porządku, z tém, aby zarząd dóbr państwa miał prawo zawiadomić zwierzchność akcyzną o takich osobach, które otrzymały rozwiązanie na utrzymywanie w majątkach skarbowych zakładów szynkowych i które zarząd dóbr państwa będzie słusznie uważać za nie wiarogodne do rzeczonego zajęcia, lub szkodliwe, tudzież, aby odkrycie zakładów szynkowych, oprócz istniejącéj w każdem miejscu liczby, nie było dozwalane przez zwierzchność akcyzną, bez przedwstępnego wyjednania zgodzenia się zarządu dóbr państwa, jak to wyszczególniono w punk. 2-gim okolnika.

Podając o tém do wiadomości izb dóbr państwa gubernij zachodnich z rozkazu p. ministra drugi departament zawiadamia, iż chociaż mogą wydawać świadectwa zgłaszającym się po takowe osobom, lecz złożenie tych świadectw nie jest obowiązującém dla osób, życzących odkryć od 1-go stycznia 1863 roku sprzedaż napojów w zakładach szynkowych w liczbie, jaka uprzednio istniała w majątkach skarbowych gubernij zachodnich:

O niniejszém rozporządzeniu ministerjum dóbr państwa departament podatków i poborów podaje do wiadomości pp. zarządzających poborami akcyzy od trunków wzmiankowanych 9-ciu gubernij dla wskazówki w razach potrzeby w dopełnieniu okolnika z 20 upł. października za N-rem 167 (Wiad. giełd. N 224).

OGŁOSZENIE.

o doprowadzeniu do wiadomości pozostałości okowity i spirytusu, do 1-go stycznia 1863 roku, w gorzelniach gubernji Wileńskiéj.

Wileński zarząd poboru akcyzy od trunków ogłasza, że na zasadzie utwierdzonych 4 lipca 1861 roku prawideł o przejściu do wiedzy rządowéj od 1863 r. poboru akcyzy od trunków (art. 50 i 64) i 15 lipca 1862 roku prawideł o doprowadzeniu do wiadomości pozostałości trunków na 1-szy stycznia 1863 roku (uwaga do § 5 i §§ 38, 39 i 40), Zarząd poboru akcyzy od trunków obowiązany jest *zawczasu* doprowadzić do wiadomości, wespół z policją miejscową i z odkupszczykiem akcyzowym lub z jego umocowanym, pozostałości okowity, spirytusu i wódek, na 1-szy stycznia 1863 roku, w magazynach gorzelnianych.

W magazynach gorzelni *czynnych*, po sprawdzeniu znajdujących się okowity, spirytusu i wódek, urzędnik akcyzy wpisuje resztki do księgi magazynowéj i do osóbnéj wiadomości sznurowéj, które powinny być podpisane przez wszystkie osoby uczęstniczące w doprowadzeniu do wiadomości pozostałości. Pozostałości takowe podlegać będą opłacie akcyzy nie przy doprowadzeniu do wiadomości pozostałości, lecz w miarę wydawania ich z magazynu, na ogólnéj zasadzie 190-go artykułu ustawy o poborze trunkowym.

Urzędnik akcyzy sprawdza także, czy niema gdziekolwiekbądź w gorzelni, oprócz w magazynie, okowity lub spirytusu, i jeżeli gdzie okaże się okowita lub spirytus, to, zapotrzebowawszy niezwłócznego przeniesienia go do magazynu, dolicza do pozostałości, w swojéj wiadomości i w księdze magazynowéj i donosi o tém Zarządowi Akcyzowemu, w celu uzyskania wedle brzmienia praw.

Właściciele gorzelni, *nieczynnych od początku niniejszego perjodu gorzelnictwa, lub gorzelni, w których od 1-go stycznia 1863 roku, wypalanie okowity zamknie się*, tracąc prawo mianowania się producentami gorzelnianymi, niemogą korzystać z ulg co do opłaty akcyzy za pozostałości trunków, nadanych tylko dla producentów, u których proces gorzelnictwa odbywa się, jak o tém jest objaśniono w rozporządzeniu okolném ministerjum skarbu 10 listopada N. 198 (Wiadomości Giełdowe N. 242), dla tego też wszystkie pozostałości trunków na 1-szy stycznia 1863 roku w magazynach takich gorzelni podlegają opłacie akcyzy na zasadzie następującéj:

1) Jeżeli pozostałości dochodzą miary 500 wiader, to taki magazyn, licząc się jako skład ogólny, powinien mieć ustanowiony patent na skład ogólny, i po doprowadzeniu do wiadomości pozostałości trunków, cała ich ilość powinna być niezwłócznie opłacona akcyzą po *cztery kopiejki* od gradusa (jednéj setnéj części wiadra) lub po *cztery ruble* od wiadra alkoholu (spirytusu bezwodnego), w takim razie, jeżeli gospodarz składu takowego nie przedstawi zawczasu wziętego świadectwa o rozterminowaniu opłaty téj akcyzy wedle prawideł, Najwyżéj utwierdzonych 4-go lipca 1861 roku i 2-go października 1862 roku.

2) Jeżeli pozostałości okowity, spirytusu i wódek nie dochodzą miary 500 wiader, to właściciele nieczyn-

---

DŁUGIE WIECZORY.

(Dokończenie ob. N. 94).

Mamże dowodzić całéj użyteczności czytania? O tém wie nawet ów żaczek szkolny, któremu się niechce uczyć, o tém wątpić chyba mogą ci pseudo-mędrkowie, o których książę mówców powiedział: „Nescio quo modo nihil tam absurde dici potest, quod non dicatur ab aliquo Philosophorum.“ Rzeczy więc dowiedzionych dowodzić niema potrzeba.

Mając przekonanie o korzyściach, jakie z czytania książek czerpiemy, pozostaje tylko wskazać,—jakie ma być czytanie w kółku rodzinném? co czytać? i skąd u nas dostać książek do czytania?

Odpowiedź na piérwsze pytanie wypływa już z tego, cośmy wyżéj powiedzieli, czyli innemi słowy, naturalną jest rzeczą: że, aby czytanie było łącznikiem rodziny, musi być głośném, tak aby wszyscy korzystali. Odpowiedź na drugie pytanie wywiązuje się poniekąd z pierwszéj; bo jeżeli cała rodzina słucha, czyta nie musi być do pojęcia wszystkich jéj członków zastosowane; że zaś pomiędzy słuchającemi jest niewinna dziewica, słuszną i niezbędną jest rzeczą, by jéj czystych uczuć nie zamącił jaki wyraz dwuznaczny, jaki brud, których dziś pełno nie tylko na świecie, lecz i w książkach.

Na trzecie pytanie trudniéj odpowiedzieć, bo najlepsze częstokroć rozumowania rozbijają się o jeden szkopuł, zwany w języku popularnym—k i e s z e n i ą. Nie dla tego wszakże, iżby nasi rodacy tak jéj strzegli, bynajmniéj! Właśnie dla tego, że nie wiedzą co z nią począć, że zawsze wołają: w i ę c é j i w i ę c é j, a choć i stanie się zadość ich żądaniom, nigdy przecież nie umieją sobie poradzić. Niejeden woła:—„Hm, chciałbym czytać, ale książki djabelnie drogie; toż za jedną czasem tyle trzeba zapłacić, ile za barana lub cielę. A to szalona rzecz—barana zjem, a z książki co?“—I zadowolony temi argumentami, albo wcale nie czyta, albo chwyta się łatwiejszego środka, bo pożyczki. Tu znowu, wielu w inną ostateczność wpada.

Istnieje bowiem dość upowszechniony przesąd, że prawo własności nie stosuje się do książek, że przywłaszczający cudze książki bynajmniéj niemogą być objęci obelżywém mianem tych, co gospodarzą w cudzych kieszeniach. Stąd też z najspokojniejszém sumieniem wchodzą w posiadanie pożyczonych dzieł, jeśli te miały szczęście im się podobać. Są zaś tacy, którzy lubo się nie dopuszczają tego występku, przecież czują się obowiązani poczynić na marginesie swoje uwagi, nie przeczym że częstokroć dziwnie trafne, lecz wątpim, aby były kiedykolwiek przyjemnemi dla właściciela.

Stąd pochodzi utrudnienie pożyczki. Mieszkający w większych miastach chcieliby abonować— ale co? i u kogo? Panowie księgarze wzięli sobie za zasadę dawać abonentom tylko wybiórki, przy cenie stosunkowo wysokiéj. Pomiędzy temi ostatniemi znajdziesz albo stare romanse, których nikt już nie czyta, albo tłómaczenia, nie zawsze dla nas właściwe, albo wreszcie romanse ojczystego pióra, lecz w tak małéj ilości egzemplarzy, że po kilka miesięcy na jeden trzeba czekać. Prócz tego zastaw wielu odstręcza. Muszą tedy przestawać na najmowaniu książek od bukinistów, gdzie przynajmniéj żadnego zastawu nie dają. Na wsi jeszcze trudniéj o książki. W małych miasteczkach albo niema zupełnie księgarni, albo jeśli są—pożal się Boże!—chyba na makulatury mogą się przydać! Bibljoteki sąsiedzkie nadzwyczaj rzadko są upowszechnione, a choć nie ma prawie domu (mówimy to z doświadczenia), w którymby, zwłaszcza podczas długich zimowych wieczorów, nie utyskiwano na brak książek, przecież cała działalność tylko na tém się częstokroć i kończy. Umiemy czuć swoje potrzeby, umiemy częstokroć tworzyć piękne projekta, lecz jak przyjdzie do rzeczy, sąsiad ogląda się na sąsiada, każdy się obawia wyrwać ze swojém zdaniem—i z prawdziwie chrześcijańską pokorą powtarzamy: j a k o ś t o b ę d z i e!

Tymczasem nic łatwiejszego jak utworzyć sąsiedzką bibljotekę. Trzeba do tego chęci—i nic więcéj. Wydatki bowiem tak są małe, że ledwie na nie zważać można. Potrafimy się z tego, jak się komu zdawać może będzie, paradoksu, wytłómaczyć. Dla tych, co trwonią swe pieniądze na cacka, stroje, łakocie etc., ubytek s z e ś c i u g r o s z y na dzień jest niczém—jest bagatelą! Składając zaś co dzień po 6 groszy, zbierzem na rok 73 zł. Jeżeli zaś dziesięć osób przystąpi do téj spółki, otrzymamy 730 zł. (109 r. s.),—summę dostateczną do zakupienia książek jeżeli nie na cały rok, to przynajmniéj na zimę. Jeśli zaś w przecięciu liczyć będziemy 100 tomów za tę kwotę (ilość nader umiarkowana), to po upływie dziesięciu lat urośnie księgozbiór do 1,000 tomów.

Lecz czas już wrócić do naszéj rodziny. Oto zasiadła koło stołu. Mąż, głowa rodziny, czyta głośno jakieś dzieło, którego pilnie słuchają: i żona z córką schylone nad ręczną robotką, tak nieoddzielną od życia niewieściego, i dziadek strugający konika dla wnuczka stawiającego domki z kart, i babka zajęta pończoszką, a zdająca się swém okiem błogosławić całemu rodzeństwu. Gdybyś mnie łaskawy czytelniku, nie pomówił o idealizm, w tém pięknéme gronie umieściłbym jednę jeszcze osobę, która lubo nie jest z rodziną węzłami krwi złączoną, zasługuje przecież na przyjęcie do jéj członków, zwłaszcza jeśli osobiste przymioty na to dozwalają. Mówię tu o wiernéj słudze. I nic nad to naturalniejszego! Jeśli w patryarchalnych czasach słudzy podzielali z panami i dobry i zły ich los, jeśli nawet pierwsi dopuszczali drugich do swojego stołu, jak o tém nas uczy Biblja i Homer, to tém bardziéj podniosłe stanowisko, które obecnie zajmujemy, wymaga po nas, abyśmy w tém wszystkiém, co wielkie i szlachetne, ani na krok praojcom naszym nie ustępowali. Kto wié zresztą, może ta nieprzebyta przepaść, jaka stanęła pomiędzy panami i służącemi, jest przyczyną demoralizacji tych ostatnich?

Szczęśliwy autor, jeżeli jego dzieła są czytane, szczęśliwy jeśli cała rodzina niemi jest zajętą, lecz najszczęśliwszy, pono, jeżeli tak dalece zdoła tę ostatnią zainteresować, iż wymarzeni przezeń bohaterowie raz śmiech, drugi raz łzy w czytelnikach wywołują. Nie możemy wstrzymać się od przytoczenia tu jednéj anegdotki, któréj sami byliśmy świadkami.

Działo się to na wsi, podczas najsilniejszych styczniowych mrozów. Cała rodzina zgromadzona w jednym pokoju pilnie doczytywała ostatnich kart niepomnę już jakiego romansu. To tylko pewna, że był nadzwyczaj zajmujący, gdyż się mu nawet malec kilkoletni pilnie przysłuchiwał, oraz dziwnie czuły, bo wszyscy, nie wyłączając nawet dymissjonowanego wojskowego, jak bobry płakali. Łzy lały się potokiem, rzekłbyś po stracie jakiego członka rodziny. Wojskowy targał niecierpliwie wąsa i ukradkiem łzy ocierał; kilkudziesięcioletnia staruszka aż zdjęła okulary, by wypłakać się swobodnie; dwie jéj córki bynajmniéj łez nie szczędziły, a za chlipaniem czytającéj ledwie słyszałeś słowa powieści. Nawet owe chłopię, bądź to że istotnie jego młode serce tak silnego doznało wstrząśnienia, bądź to że małpowało starszych, to jednak pewna, że nikomu w okwitości łez nie dało się wyprzedzić. W tém, dają znać, że goście przyjechali. Całe grono, zapomniawszy o łzach i zaczerwienionych oczach, wybiega na spotkanie.

Przybyli, widząc na wszystkich domownikach tak widoczne ślady głębokiego smutku, naturalnie że wzięli to za dowód nieszczęścia jakiejkolwiek z blizkich im sercem lub krwią osób. Wypadało więc zawczasu zrzucić ze swojego oblicza wesołość, a nastroić się do ogólnego akordu. Stąd przywitania odbyły się z uroczystą powagą, jak to zawsze ma miejsce, ilekroć serce nasze boleścią przepełnione. Dowiedziano się nareszcie prawdziwéj przyczyny, i śmiech rzeczywisty usiadł na idealnych smutkach.

Opisując wszystkie przyjemności długich wieczorów, nigdybyśmy nie skończyli swéj opowieści. Ileż to powaśnionych, bez żadnéj częstokroć przyczyny, małżeństw, zatrzymanych niepogodą lub zimnem u domowego ogniska, li tylko długim wieczorom zawdzięcza przywróconą harmonję, powrót postradanych w życiowéj tułaczce uczuć! A cóż rzec o miłości, która jak m i m o s a p u d i c a potrzebuje spokoju, jak fijołek ustroni, która się rozwija tylko pod ciepłemi promieniami cnót rodzinnych, która w świętym ideale rodziny znajduje drogowskaz życia swojego!? A w tém wdzięczném tak miłych nam osób zgromadzeniu, w tym szczebiocie niewinnéj dziatwy, w tych zapałach młodości, w brzmiących bojową trąbą gawędach starca, o przeszłych czynach, w téj nadewszystko obecności drogiéj towarzyszki naszego życia, połowy „j a“ naszego, nie jeden poeta, wstępując w ślady wiekopomnego Jana z Czarnolesia, poczerpnie przeczysty zdrój natchnienia, nowego blasku swéj lutni przyda! Tu, siedząc u ciepłego komina, gdy wiatr świszcze na dworze, gdy zamieć cały świat okryła, wśród wesołéj rozmowy, nieraz Bóg myśl zacną ześle i przejęta miłosierdziem małżonka zawoła: „My się tu bawim, weselim,— a oni cierpią!“— Kto oni? Oni, to bracia nasi łachmanem okryci, to ubodzy ciałem lub duchem. I dzięki téj myśli półgłosem wyrzeczonéj, nie jeden za spokój i pomyślność zacnéj rodziny szczere błogosławieństwo ku Panu zastępów ześle!

Zarzuci mnie kto może, że do tych pięknych czynów, nie koniecznie są potrzebnemi długie wieczory, że czynić dobrze można i potrzeba w każdéj chwili. Zgoda; lecz przyznasz, łaskawy czytelniku, że są chwile, w których się człowiek wznosi do godności anioła, są inne, w których ledwie na miano zwierzęcia zasługuje; jeśli zaś dodamy zewnętrzne wpływy, które tak potężnie częstokroć oddziaływają na umysł człowieka: nie będzie paradoksalném to, cośmy wyżéj powiedzieli. Poprobujmy z tego się wytłómaczyć. Stare nasze przysłowie mówi: „kto z kim przestaje, sam takim się staje.“ Nic nad to prawdziwszego! A gdzież cnota znajdzie lepszy grunt, gdzie swobodniéj rozwinąć się, wzrosnąć i rozkwitnąć, z nadzieją dobrych owoców, może, jeżeli nie na łonie rodziny, jeżeli nie pod czystym jéj wpływem, jeżeli nie w gronie istot, których żaden brud świata nie skalał, żadne szkodliwe jego wyziewy nie zaraziły, które, niby piękne kwiaty, w jedném naczyniu miłości są zanurzone?? Sam nawet czas wietrzny, chłodny, posępny, ponury, wyosobnia rodzinę od reszty świata, czyni ją niby podobną oazie pośród pustyni, okrętowi z pomyślnym wiatrem płynącemu, wyspie rzuconéj na nieprzebytych falach oceanu, a tém samém, oswobadza ją od zetknięcia ze światem, usuwa jego namiętności, a na biedę ludzką dozwala jasném, niezamgloném wejrzeć okiem. Wówczas, jeśli rzucim okiem na świat, nie dostrzeżem wad ludzkich, lecz tylko ich nędze, i wyciągniem ku nim rękę, nie żeby odepchnąć i wytknąć błędy, lecz żeby wesprzeć słowem pociechy i czynem miłosierdzia.

Czasem też do rodzinnego grona zawitają mili goście: natenczas prawdziwie weselną postać przybierają długie wieczory, bo „g o ś ć w d o m, B ó g w d o m“ mówi starożytne przysłowie. Ma się rozumieć, że mowa tu o takich tylko gościach, którzy nie mają daru zbierania w z o r k ó w po za cudzemi progami, których sprowadza nie dobrze zamaskowany interes, lecz szczére uczucie, którzy nie dla smacznych kotletów, lecz czystą tylko wiedzeni przyjaźnią przychodzą. W takim tylko razie pojmujem obustronną przyjemność, bo goście nie posiadający tych warunków, natręci, obmówcy, pieczeniarze i w dodatku—nudziarze, są jedną z plag egipskich domowego pożycia.

Jeżeli się więc zbierze tak uharmonizowane kółko, nie masz wątpliwości, iż każda z jego jednostek nie zejdzie ze swego stanowiska, a nawet w żartach nie przekroczy téj świętéj opony, którą przyzwoitością zowią. Starsi zasiądą do rozmowy, bo wspomnienie o tém co się widziało, co czyniło, jest żywiołem starości: odbierz starcowi pamięć i język, a uczynisz go najnieszczęśliwszą istotą na ziemi. Młodzież zaś obojéj płci, dla któréj miłość a przynajmniéj zobopólne w niewinności z sobą obcowanie, jest warunkiem s i n e q u a n o n życia, stara się tym wewnętrznym popędom uczynić zadość i różne sobie gry wymyśla. Naturalnie, że do każdéj z nich musi wchodzić dowcip, żywość, zręczność i niewinna galanterja. Nigdzie może tak dokładnie poznać człowieka niemożna jak w grach: stąd też wszystkie wiatropędy ich unikają, przekładając nad niejakieś d r e p t a n i e, które koniecznie tańcem chcą nazwać, a które nic innego nie wymaga, krom machinalnéj nóg wprawy, układnéj kibici i tyle przynajmniéj mózgu, ile potrzebuje wróbel tańczący na nitce. Nie przeczę, że one mają wielu zwolenników lecz i to pewna, że są zwolennicy (może trzebaby postawić ten wyraz w żeńskim rodzaju?), którzy przepadają za węglem, krédą, konopiami, piaskiem i t. d. D e g u s t i b u s n o n e s t d i s p u t a n d u m.

Jak nie możemy pojąć harmonji sfer niebieskich bez siły, co je sprzęga i utrzymuje, tak przypuścić nie możemy ludzkości, któraby istniała bez rodziny. Miał ją i bohatérski syn Hellady, i dumny Rzymianin, ma ją dziki wyspiarz Oceanji i koczujący Arab, co większa, istnieje ona w chłodnym Albionie i lekkomyślnéj Francji.

Próżnoby człowiek chciał z pod jéj praw się wyłamywać, próżnoby słabą doktryną chciał zburzyć podwaliny życia i nowe Babele na nich budować—nie zetrze dłoń jego wyroków ręką Przedwiecznego nakreślonych: prawd wiekuistych chwilowe marzenie nie zastąpi!

Niektórzy zazdroszczą starym kawalerom swobodnego ich życia: „Ich głowy, mówią, nic nie zakłopocze, stroje żonine nie przyprowadzą kieszeni o suchoty, nikt rogów nie przystawi, nikt nie nakrzyczy, nahałasuje, człowiek w tym stanie jest zupełnym panem siebie i t. d. i t. d.“ Na to odpowiemy z innemi: „Ich stan ma te prerogatywy, że prędzéj czy późniéj musi nabawić pedanterji, ich grosz zapracowany osiądzie na wieczne czasy w kawiarniach, cukierniach, traktjerach, klubach, teatrach etc. etc.; ich nawet swoboda jest największą niewolą, bo chciałby mówić—nie ma do kogo, chciałby kochać, lecz nikt mu miłością nie odpowie; i pozostanie wprawdzie w spokoju, w samotności, lecz i niewolnik ma tę przyjemność; umrze—a za trumną pójdzie chyba ciekawość, interes lub etykieta; płakać nikt po nim niebędzie, bo to przecież s t a r y k a w a l e r. Szczęśliwy jeszcze, jeśli choć stara żebraczka westchnie na jego grobie, mówiąc: „On był moim dobroczyńcą! Panie świeć nad jego duszą!“ Lecz czyż zawsze heroizm miłosierdzia jest cechą starych stetryczałych kawalerów?

Są jednak ludzie, których los nienawistny daleko odrzucił od rodziny, lub zupełnie jéj pozbawił. Tu należy młodzież sieroca lub w odległych od rodziny miejscach zamieszkała i wdowcy. Jeśli się zbliżają oni do ideału, któryśmy w naszéj rodzinie opisali, nie pójdą trwonić czasu, pieniędzy i zdrowia swojego za zielonym stolikiem, bilardem, szklanką i u stóp malowanych nimf ulicy. Nie masz rodziny, któréjby podwoje były zamknięte dla tych sierot ludzkości, zwłaszcza jeżeli zasługują na spółczucie, jeżeli ich cnota jaśnieje jak kryształ, jeżeli ani na krok nie zboczą z téj drogi, którą im palec Boży i dziejowa prawda wykreśliła?

A to zacne kółko, kędy taka zgoda i jedność panuje, będzie dla nich Lethą niepamięci, po za którą swe troski pozostawią, będzie źródłem wód żywych, które ich umocni, ożywi, uweseli. Biada jednak im, gdyby w czémkolwiek naruszyli tę świętą harmonję, gdyby w ich sercu wylęgnął się jadowity gad oszczerstwa, zdrady, podejścia! Nic ich nie uchroni od kary własnego sumienia; jak duch Banka na każdym kroku ono ich ścigać będzie, a całe piekło Dantejskie nie wyrówna katuszom, jakie w swém łonie uczują!

Lecz ty młodzieży, która nie zalegasz czasu, która w kwiecie wieku nie nadziałaś strupieszałemi doktrynami swéj głowy, która myślisz i czujesz głęboko, a nie donżuanujesz na gruzach swéj fortuny po świecie, nie wątpim, że z radością powitasz świetny widok uczciwéj rodziny, że ze czcią i uszanowaniem zasiądziesz pod jéj strzechą i tu poszukasz swojéj Beatryczy. Bo jak zdrowy kwiat tylko na zdrowéj być może łodydze, tak dobrą małżonkę tylko w gronie uczciwéj rodziny znaleźć można. A gdy ją znajdziemy, nie patrzmy do kufrów, bo tam tylko zimny kruszec, lecz starajmy się zajrzeć do serca, bo tylko stamtąd szczęście lub nieszczęście na nas spłynąć może.

Na tém kończymy swoję gawędkę. Możnaby temu przedmiotowi nierównie szersze nadać ramy, lecz zakres naszego pisma na to niedozwala; możnaby go w nierównie cudniejsze ustroić barwy, lecz nie nasza wina, jeśli na naszéj palecie farb nie staje. Ofiarujemy tobie czytelniku co mamy: „czém chata bogata, tém rada!“

Mścisław K.

щимъ правиламъ, постановленнымъ объ остаткахъ питей у *частныхъ лицъ* (§§ 48 и 52 утвержденныхъ 15-го іюля 1862 года правилъ для приведенія въ извѣстность остатковъ питей на 1-е января 1863 г.) и на этомъ основаніи, по приведеніи въ извѣстность остатковъ, немедленно уплатить акцизъ, по слѣдующему расчету:

За каждое ведро вина крѣпостію въ 49 градусовъ Траллеса и ниже—1 руб. 96 коп.

За каждое ведро вина крѣпостію выше 49 граусовъ Траллеса и за спиртъ—3 рубля.

За каждое ведро рома, разныхъ водокъ и наливокъ крѣпостію не выше 60 градусовъ Траллеса—2 р. 40 коп.

Части ведра менѣе $^1/_{10}$ или штофа въ расчетъ не принимаются и доли копѣекъ отбрасываются.

Предполагая начать приведеніе въ извѣстность остатковъ вина и спирта на дѣйствующихъ винокуренныхъ заводахъ съ половины декабря 1862 года, акцизное управленіе считаетъ нужнымъ предварить гг. заводчиковъ, что къ этому времени въ заводскихъ подвалахъ должно быть, согласно §§ 1, 2 и 5 правилъ для повѣрки наличности вина и спирта, приготовлено слѣдующее:

1) На всѣхъ бочкахъ съ виномъ и спиртомъ должны быть сдѣланы нарѣзки или означенія масляною краскою о *емкости* ихъ.

2) Бочки съ виномъ и спиртомъ *должны быть наполнены* такъ, чтобы въ нихъ оставалось пустоты не болѣе: полуведра для бочекъ въ 40 ведеръ емкостію, одного ведра для бочекъ до 80 ведеръ емкостію и полутора ведра для бочекъ большей емкости; съ большею неполнотою допускается только до пяти бочекъ, изъ которыхъ производится расходъ вина. Старая же водка можетъ быть хранима въ бочкахъ и боченкахъ неполныхъ.

3) При подвалѣ должны находится: *ливеръ, чугунныя* или *мѣдныя клейменыя мѣры ведра и частей его,* а равно *мѣрникъ,* съ означеніемъ, на особой намѣткѣ, числа ведеръ и десятыхъ частей онаго.

Для всѣхъ работъ, необходимыхъ при повѣркѣ подвала, должны быть предоставлены въ распоряженіе акцизнаго чиновника *рабочіе заводчики,* согласно § 7 правилъ для повѣрки наличности вина и спирта въ заводскихъ подвалахъ.

Управляющій сборами *Меркуловъ.*

Вильно.
1-го декабря 1862 года.

ВИЛЬНО.

Отъ комитета для наблюденія за правильностію торговли съѣстными припасами въ г. Вильнѣ.

Для устраненія безпрерывныхъ жалобъ, на здѣшнихъ мясниковъ, въ томъ, что они продаютъ послѣдніе два сорта мяса, за первый, или-же вмѣсто требуемаго числа фунтовъ перваго сорта, добавляютъ, противъ воли покупателя, нѣкоторое количество мяса 3 сорта (называемое докладкой), комитетъ сдѣлалъ слѣдующее распоряженіе: 1) чтобы столы, на которыхъ производится, въ мясныхъ рядахъ и лавкахъ, продажа мясною, раздѣлены были, вырязанными въ деревѣ линіями, на три равныя части; въ каждомъ такимъ образомъ, образовавшемся отдѣленіи долженъ быть вырѣзанъ номеръ (въ первомъ N. 1, во второмъ N. 2, а въ третьемъ N. 3), и 2) чтобы всѣ три серта мяса неиначе расположены были на столахъ, какъ въ отдѣленіяхъ, обозначенныхъ соотвѣтственнымъ номеромъ.

Такимъ образомъ члены комитета будутъ имѣть возможность наблюдать за тѣмъ, чтобы каждый сортъ мяса лежалъ на назначенномъ для него мѣстѣ, а покупатели, видѣть,—соотвѣтственъ-ли отвѣшиваемый товаръ, съ ихъ требованіемъ.

Предсѣдатель комитета П. *Мясоѣдовъ.*

nych gorzelni powinni podlegać prawidłom ogólnym, postanowionym o pozostałościach trunków *u osób prywatnych* (§§ 48 i 52 utwierdzonych 15 lipca 1862 roku prawideł dla doprowadzenia do wiadomości pozostałości trunków na 1-szy stycznia 1863 r.) i na téj zasadzie, po doprowadzeniu do wiadomości pozostałości, niezwłócznie zapłacić akcyzę, według rachunku następującego:

Za każde wiadro okowity mocy 49 stopni Trallesa i niżéj—1 rubel 96 kop. sr.

Za każde wiadro okowity mocy wyższéj nad 49 stopni Trallesa i za spirytus—3 ruble sr.

Za każde wiadro romu, wódek rozmaitych i nalewek mocy nie wyższéj nad 60 stopni Trallesa—2 ruble 40 k.sr.

Części wiadra mniéj niż $^1/_{10}$ t. j. sztof, do rachunku nie przyjmują się i części kopiejek odrzucają się.

Zamierzając rozpocząć doprowadzenie do wiadomości pozostałości okowity i spirytusu, w gorzelniach czynnych, od połowy grudnia 1862 roku, zarząd akcyzowy uważa za potrzebne uprzedzić pp. producentów, że na ten czas w magazynach gorzelnianych powinno być, zgodnie z §§ 1, 2 i 5 prawideł dla sprawdzenia znajdującéj się okowity i spirytusu, przygotowano co następuje:

1) Na wszystkich beczkach z okowitą i z spirytusem powinny być zrobione wyrznięcia lub znaki farbą olejną o ich *objętości.*

2) Beczki z okowitą i z spirytusem *powinny być napełnione* tak, żeby w nich zostawało miejsce próżne nie więcéj jak: pół wiadra, dla beczek objętości 40-tu wiader,—jednego wiadra, dla beczek objętości do 80-ciu wiader,—i półtora wiadra dla beczek większéj nad te objętości; z większą niepełnością dozwala się mieć tylko pięć beczek, z których okowita wydaje się na rozchod. Stara zaś wódka może być trzymana w beczkach i w beczułkach niepełnych.

3) W magazynie znajdować się powinny: *liwar, czuhunne* lub *miedzianne stęplowane miary wiadra i jego części* a także *miernik,* z oznaczeniem na osóbnéj pałce (namietka) liczby wiader i dziesiątych onego części.

Do wszystkich robót, nieodbicie potrzebnych przy sprawdzaniu magazynu, powinni być dani do rozporządzenia urzędnika akcyzowego *robotnicy producenta,* zgodnie z § 7-ym prawideł dla sprawdzenia znajdującéj się okowity i spirytusu w magazynach gorzelnianych.

Zarządzający poborami, *Merkułow.*

Wilno, 1-go grudnia 1862 roku.

WILNO.

Od komitetu dla przestrzegania słuszności w handlu artykułami żywności w Wilnie.

Dla usunienia nieprzerwanych zażaleń na tutejszych rzeźników, jakoby ci ostatni przedawali ostatnie dwa gatunki mięsa za pierwsze, lub iż zamiast żądanéj ilości funtów pierwszego gatunku, dokładają wbrew woli kupującego, odpowiednią ilość mięsa trzeciego gatunku (nazywanego dokładką), komitet postanowił następnie: Ażeby stoły, na których odbywa się w rzeźniczych rzędach i kramach przedaż mięsa, były rozdzielone, wyrzniętemi na drzewie linjami, na trzy równe części, w każdym tym sposobem utworzonym oddziale powinien być wyrznięty numer (w pierwszym N. 1, w drugim N. 2, w trzecim N. 3), i powtóre, żeby wszystkie trzy rodzaje mięsa nie inaczéj były rozłożone na stołach, jak w oddziałach oznaczonych odpowiednim numerem.

Tym sposobem członkowie komitetu będą mieli sposobność pilnować, by każdy rodzaj mięsa leżał na przeznaczoném dlań miejscu a kupujący widział czy tenże odpowiada stosownemu numerowi.

Prezes komitetu *Miasojedow.*

Dział nieurzędowy.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Pogląd ogólny.

Ważne i rozmaite wiadomości podajemy w dzisiejszym Kurjerze. Gabinet włoski wszedł w urzędowanie. Prezes rady p. Farini, odczytał w przeszły czwartek swój programmat, który izba przyjęła z zadowoleniem, i w mowie swojéj wyraził, że chce wytężyć wszystkie siły na wewnętrzne urządzenie kraju, a obok tego, utrzymać godność Włoch, w obec rządów cudzoziemskich.

Gabinet nie występuje z obietnicami, które natychmiast ziścić się nie dadzą; zaręcza jednak, że nie uwodząc się złudzeniami, nie upadnie na sercu i sumiennie na dobro kraju pracować pragnie. Czytelnicy znajdą w następnym № pod Włochami, godny uwagi list pana Petrucelli della Gattina. W błyskotnéj i obrazowéj mowie, poseł sejmowy przedstawia stan kraju; zgłębia przyczyny niepowodzeń i wskazuje zaradcze środki. Niepodobna bezwarunkowo podpisać jego sądów, ale również niepodobna zaprzeczyć trafności wielu uwag. P. Petrucelli rozwija wielką niezawisłość zdania; śmiało wypowiada myśli swoje o królu Wiktorze Emmanuelu, i o Garibaldim, a lubo pogląd jego jest posępny, żyje w nim jednak silna wiara, że Włochy jednolite dojrzeją i że jeszcze nie narodzili się ci, coby je do grobu zanieść mogli.

Wkrótce dzienniki podadzą zapewne do powszechnéj wiadomości, sprawozdanie jenerała de La Marmora o zbójectwie neapolitańskiém. Komitet sejmowy już je roztrząsnął i znalazł potrzebę wyjaśnienia wielu szczegółów ciemnych, na które skoro odpowiedź nadejdzie, wówczas za powtórnem zebraniem się izby, w połowie stycznia, osobno wyznaczona kommisja powinna raz jeszcze cały przedmiot zgłębić i przełożyć parlamentowi środki wytępienia téj plagi, tak ciężko owe prześliczne kraje nękającéj.

Wkrótce sejm włoski odroczy się na niedługo; ale w téj przerwie, powszechność dowie się o rozmaitych najwyższéj wagi szczegółach, wewnętrznych ulepszeń, narodowego uzbrojenia i obrótu rokowań z Francją. P. Farini znany jest osobiście Napoleonowi III; pamiętne poselstwo które odbył do Chambery, kiedy cesarz Francuzów po raz piérwszy zwiedzał wcieloną Sabaudję, zbliżyło go do jego osoby; wyprawienie do Paryża hrabiego Vimercati ma utorować drogę do stosunków dyplomatycznych między obu gabinetami. Jeżeli przyłączenie Toskanji, zdobycie Marchji i Umbrji, wbrew przestrogom przez Napoleona III dawanym, zapewniało przewagę stanowisku Francji nad gabinetem włoskim, tedy dziś, chwiejna polityka francuzka, uporczywe obstawanie przy utrzymaniu załogi w państwie kościelném, niewątpliwie stanowisko włoskie względem Francji czyni i wyrozumowańszém i sprawiedliwszém.

Garibaldi wraca do zdrowia; wkrótce pocznie chodzić i jeżeli doniesienia z Pizy są rzetelne, o niczém dziś nie marzy, tylko o powrócie na swoję samotną Kaprerę.

Niżéj umieszczona przez nas mowa cesarza Napoleona miana dnia 7 stycznia, zmienia nieco sąd nasz wyrzeczony w przeszłym poglądzie o cofnieniu nazwy bulwaru królowéj Hortensji. Cesarz wypowiedział myśl wzniosłą; znalazł wyrażenia prawdziwie pomnikowe; zdumiewa ten ogrom zdolności; słuchacze mimowolnie nawet schylać muszą czoła, na odgłos tych słów dziejowych, jakiemi odzywa się Napoleon III do narodu. W jego ustach, potoczne sprawy ludzkie nabierają dziejowego znaczenia, a jeżeli czas przyjdzie, w którym cesarski mówca dotknie żywotniejszych przedmiotów, zapewne znajdzie wówczas wyrazy podoływające ogromowi przedmiotu.

Polityka francuzka, głównie w ostatnich czasach zajęta była sprawą grecką; podaliśmy treść okólnika pana Drouyn de Lhuys, za któréj dokładność Dziennik frankfurcki ręczy. To nowe pismo ministra spraw zagranicznych cesarstwa godne jest uwagi, pod tym mianowicie względem, że daje wyraźne świadectwo o teraźniejszych przynajmniéj jéj dążeniach, do utrzymania wszystkiego na dzisiejszéj stopie, tudzież że państwa opiekuńcze, obstając przy protokóle oddalającym od korony greckiéj członków swych rodzin, pragną ją zapewnić dla innego niż królewicz Alfred książęcia koburgskiego domu, bo dla Ferdynanda sasko-koburgskiego, ojca panującego dziś w Portugalji dom Luiza.

W Paryżu, nowy poseł rossyjski baron von Budberg, złożył w przeszły piątek listy wierzytelne Napoleonowi III, a tak przemówienie ambassadora, jak odpowiedź cesarza, zwiastują trwałość stosunków między obu państwami.

W obec tych objawów, tém dziwniéj brzmi świeżo ogłoszone pismo przez dziennik p. de la Gueronnière dnia 7 grudnia pod nazwą: Zgoda między wielkiemi mocarstwami. Francuzki petersburgski dziennik znalazł je tak dziwném, że powtórzył je dosłównie w przeszłą sóbotę dnia 1 (13) grudnia.

Wiadomo już czytelnikom naszym, że dziennik France nie wzbudził w nas współczucia; lecz ponieważ niepodobna zaprzeczyć, że służy on niekiedy za tłómacza osobistych poglądów cesarza Napoleona, polityczna więc doniosłość rzeczonego czasopisma zachowa do czasu swą wagę.

Pan de la Gueronnière, co do zgody między wielkiemi mocarstwami, następnie się wyraża:

„Telegraf zwiastował wczoraj, co też nasze osobiste wiadomości potwierdziły, że w skutek dojrzałéj narady, gabinet londyński postanowił, iż rząd królowéj przyzwolić nie może wbrew brzmieniu traktatów 1832 roku, na kandydaturę książęcia angielskiego, i że w razie, gdyby zgromadzenie helleńskie, wypływ głosowania powszechnego, wyniosło na tron grecki drugiego syna królowéj Wiktorji, ten wybór musiałby być poczytany w Londynie za nieważny.

„Z drugiéj zaś strony również jest pewném, że Rossja co do kandydatury książęcia leuchtenbergskiego, uczyniła podobneż postanowienie.

„Dziś przeto, te oba postanowienia dla nikogo nie są wątpliwemi, i sądzimy, iż możemy zapewnić, że rząd francuzki wkrótce zawiadomi o nich przez okólnik swoich zagranicznych ajentów, oraz określi prawdziwy duch i doniosłość rzeczonych postanowień.

„Zadanie jest świeże, obecne wszystkim umysłom; obudziło w Europie uzasadnione obawy i o mało przez złamanie traktatu 1834, nie wywołało sporu trzech mocarstw, mających na Wschodzie najrzeczywistsze moralne i materjalne widoki do utrzymania. Świat o mało nie ujrzał wznowienia dziś owych wielkich walk, które zapaliły się były między niemi w roku 1855.

„Owoż te straszliwe wynikłości, których o mało rewolucja grecka nie urzeczywistniła, których ulękła się niespokojność powszechna, już znikły, i sprawa grecka weszła w zwyczajną przejawę dyplomatyczną. Rossja, która pierwsza uczuła przebudzenie swojéj wielkiéj dziejowéj ambicji w zadaniu wschodniém, wiecznym przedmiocie swéj najgorętszéj zadumy; Anglja zazdrośna o swój wpływ, zatrwożona o ważne pieniężne względy, obiedwie zapoznały zobowiązania przyjęte przed 30 laty, zapomniały o swych najpierwszych obowiązkach, i gotowe były wtrącić Europę w powikłania, zgubne polotowi i żywotności nawet nowoczesnych społeczeństw.

„Postępowanie Francji było zupełnie odmienne i nierównie prostsze.

„Bezstronna na wschodzie pod względem widoków stanowiących stateczną zadumę Anglji i Rossji, troskliwa jedynie o utrzymanie swego prawowitego wpływu, któremu chrześcijanie Wschodu winni są bezpieczeństwo i życie, Francja w téj okoliczności jak w tylu innych, miała nadewszystko na baczeniu to, co można by nazwać polityczną prawnością. Poczytała za swój obowiązek, zapewnić przewagę wśród niebezpiecznych współzawodnictw przyjętym zobowiązaniom i utrzymać na rzecz trzech mocarstw, lecz nadewszystko na rzecz Grecji i całego wschodu, traktat będący jedną z najtrwalszych podstaw pokoju Europy.

„Francja, pojednawczyni, czujna strażniczka danego słowa, spełniła swoję powinność ze zwykłem sobie umiarkowaniem, a która stanowi jednę z najrzeczywistszych i najprawowitszych potęg cesarskiego rządu.

„Powiodło się jéj to zupełnie w tym uczciwym obrócie; dziś wzbronione przez traktaty współzawodnictwa zostały uchylone przez te same państwa co je objawiły; i Francja, można powiedzieć, dzięki mądrości swego rządu, dzięki owemu duchowi umiarkowania i rozumnej zwłoki, który jest prawdziwym i prawowitym przymiotem siły, Francja odniosła ostateczne zwycięztwo, zwycięztwo pokoju, z którego mniemanie powszechne raduje się, i które otacza kraj ową chwałą najrzeczywitszą i w końcu ze wszystkich najtrwalszą.

„Przy wejściu swojem do rządu, pan Drouym de Lhuys, znalazł się w obec dwóch największych zadań spóczesnych: sprawy greckiéj i włoskiéj. Pierwsza jest już szczęśliwie rozwiązaną, a to rozwiązanie jest oczywiście dobréj wróżby tego, czego oczekiwać należy, po silnéj i pojednawczéj polityce ministra w sprawie włoskiéj“.

Niepodobna było zostawić bez odpowiedzi, tych przechwałek p. de la Gueroniere. Podamy ją w piątkowym numerze Kurjera, bo rzeczywiście zasługuje na baczną uwagę.

Stan Grecji, Austrji i Prus, wymaga wyjaśnień, które na sąd o nich rzucą wkrótce wielkie światło, ale czekać jeszcze musimy na dostarczenie przez dzienniki dostatecznego wątku.

Włochy.

Posiedzenie 1 grudnia.

P. Depretis zabiera głos przerwany wczoraj. Mówca wyraził, że oskarżenia przeciw ministrom są tak ciężkie, iż musi koniecznie wyrzec słów kilka w obronie własnych mniemań, tudzież powodów, które go skłoniły wejść do gabinetu.

Zdarzyło się mnie, jak wielu innym być przeciwnym uchwałom, których trafność następstwa usprawiedliwiły. Opierałem się wyprawie krymskiéj, a jednak czas pokazał, ile przyniosła pożytku narodowi. Zarzucano mi, że za daleko wytężałem pojednawcze dążności, że upierałem się iść nawet po wulkanie, że gotów byłem zapalić pożar. Prawda nastawałem na to, aby Garibaldiego skłonić do wejścia na parlament i wystąpienia z obroną swego postępowania. Hr. Cavour za mojem pośrednictwem gotów był podać rękę Garibaldiemu. Rząd nie mógł zabronić jenerałowi udania się dokąd pragnął, a jeśliby zamyślał nawet o tém lud, nigdy by tego nie ścierpiał.

Zarzut, że gabinet za daleko posunął środki poskromienia, że uwięził posłów, ogłosił stopę wojenną i rozwiązał stowarzyszenia, zupełnie rozumiem, kiedy ten zarzut czyniony jest przez lewicę izby, ale gdy dochodzi mię z innéj strony izby, za prawdę jest on dla mnie niepojęty.

Stowarzyszenia twierdzą, że każdy obywatel ma prawo wypowiedzieć wojnę, w celu wyzwolenia ujarzmionych ludów, ja zaś przeciwnie sądzę, że to prawo tylko rządowi służy i że rząd ma powinność utrzymania swéj władzy w poszanowaniu. P. Ferrari powiedział, że wyszliśmy z obrębów konstytucji, że zginęły wszystkie rękojmie i wszelkie zaufanie. Zawieszono wprawdzie rękojmie, ale tylko przez czas zdarzeń, na któreśmy wszyscy patrzyli.

Rękojmie spoczywają w parlamencie, który unieważnił wybory odbyte w ciągu stanu oblężenia i który dziś sądzi ludzi. Do was to należy utrzymanie rękojmi konstytucyjnych. P. Toscanelli cisnął na mnie strzałę i chciał dowieść, że jestem co do stowarzyszeń sam z sobą w sprzeczności. Chcę sprostować przypisywane mi wyrazy; byłem zawsze przeciwny ustawie, poddającéj pod powagę prefektów towarzystwa prywatne.

Systemat uprzedzający byłby zgubnym dla stowarzyszeń, nigdy atoli nie oświadczyłem się przeciw systematowi poskromczemu.

Co do zarzutu, że rząd zmniejszył rozchody na uzbrojenie, że rząd powinien był utrzymać wydatki na ramy ochotnicze. Osnową każdego wojska jest piechota; przed dzisiejszym gabinetem liczyła ona 204 bataljony, dziś liczy ich 320. Liczbę wojska podnieśliśmy z 50-ciu na 90 i sądzę, żeśmy dobrze uczynili.

Gdyby kraj posiadał był o jednę dywizję wojska więcéj, uniknął by może klęsk pod Custozza i Novara, a gdyby miał jedną dywizję więcéj pod San-Martino, nie przyszłoby podobno do uciążliwego Villafrankskiego pokoju.

Nie zaniedbano gwardji narodowéj, któréj ramy zostały przygotowane; nakoniec co do uzbrojenia narodowego, rząd czujnie nad niem pracował. Pod względem zarządu, ci, którzy chcieli by wyłączyć od urzędowania ludzi zdolnych, z powodu różnicy ich w zdaniach politycznych, popełnili by błąd nieprzebaczony.

Pojednanie musi odbyć się pod chorągwią domu Sabaudzkiego, odbyć się prawnie, bez tego bowiem żadne pojednanie nie jest możliwe. Za obrębem parlamentu, żadna siła, ani monarchiczna, ani demokratyczna istnieć nie może; pod powagą przeciwnéj teorji, mielibyśmy zamiast Włoch jednolitych i niezależnych, Włochy szarpane przez tysiące wewnętrznych rozterek.

Mówca żąda zgody, bo ta jedynie daje siłę. Kiedy gabinet przebył Sarnico i Aspromonte, warto mu przebaczyć, choćby jakie uchybienie w administracji, lubo rząd jest przekonany, że pilnie ją opatrywał. Nie powiem, aby nie dopuszczono się jakich błędów, ale to oświadczam, tego jestem pewny, że rząd zawsze postępował w najlepszych zamiarach, z największą bezstronnością. Jeżeli pozostałem w gabinecie w chwili niebespieczeństwa, to dla tego, że sumienie ostrzegało mię, że tak powinienem był uczynić. Ścieśniono wolność dla ocalenia jednoty rządowéj.

P. Lafarina. Wysłuchaliśmy już 14 mówców przeciw rządowi, 2-ch zaś tylko w jego obronie.

Nie oskarżam o to prezesa izby, ściśle on spełnił swój obowiązek; ale wielu z tych, którzy zapisali się na liście obrońców gabinetu, mówili przeciw niemu.

P. Buoncompagni oskarżał ministrów o dodanie otuchy stronnictwu niecierpliwemu.

Napróżno, nie możecie zaprzeć się waszego dwoistego początku. W tym dniu, w którym hr. Cavour uścisnął rękę Garibaldiego, ten początek wynurzył się i ściągnął złączone z nim niedogodności. W dniu bowiem, w którym ruch działać poczyna, monarchja nazywa go rewolucją, rewolucja zaś nazywa monarchję wsteczną.

Może jedną z przyczyn zgonu hrabiego Cavour była boleść sprawiona przez obawę tego niebezpieczeństwa.

Baron Ricasoli zagaił także to pojednanie, bądź przez słowa wypowiedziane o uzbrojeniu narodowem, bądź przez to co wyrzekł o stowarzyszeniach; to wszystko było dążeniem do pojednania. Może kto powie, że te kroki były by bezskuteczne, lecz gdy widzimy, czego nie spodziewaliśmy się wcale, że są osoby im przychylne, przyznać należy, że te usiłowania nie były zupełnie daremnemi. Nie weszliśmy do Rzymu, ale czyż poprzednicy nasi tam weszli? i któż mię zapewni, że ci, którzy po dzisiejszych ministrach nastąpią, za rok tam staną?

Oskarżamy siebie wzajemnie o błędy, których nikt rzeczywiście nie popełnił, krzywdzimy tylko siebie i upowszechniamy za granicą to przekonánie, że nie mamy zdolnych mężów stanu, co przecięż dzięki Bogu jest fałszem.

Ale powiecie, gabinet nie ma wziętości. Jest to dowód bardzo drażliwy: hr. Cavour podobnież nie miał wziętości, a jednak parlament go wspierał, bo wiedział, że lud się myli. Parlament mądrze postąpił, bo wkrótce hr. Cavour został nadzwyczaj wzięty.

P, Buoncompagni wyrzekł, że gabinet powinien opierać się na większości; zgoda, i dla téj pobudki oderwaliśmy się od większości, aby go wspierać, chociaż nie utrzymujemy, żeby ten gabinet był już najlepszym. Potrzebny jest nam rząd silny, powinniśmy zatem wspierać gabinet, przedstawiający wszystkie odłamy większości; zasady nie mają rąk, potrzebują zatém ludzi, którzy je przedstawiają; przyjdzie czas, gdzie różnić się będziemy w zasadach, ale nie będziemy się już różnili co do ludzi; nastąpi to wówczas, kiedy wytoczony przed nasz sąd zostanie rozbior zarządu wewnęrznego.

Czyż dziś powiedzieć można, że różnimy się co do zasad? Któż z pomiędzy was powiedzieć może, że wszyscy nie pragniemy Rzymu za stolicę, że nie chcemy wyzwolenia Wenecji, naszéj siostry, że nie pragniemy odzierżyć wszystkich naszych swobód i całéj niezależności. Zadania, które nas mają poróżnić, jeszcze się nie urodziły; dziś więc chodzi tylko o pojednanie osób. P. Petrucelli powiedział, że ministerstwo powinno przedstawiać Włochy, ale większość jest prawną przedstawicielką narodu.

Prawda, że niezadowolenie panuje w kraju; lecz ludzie temu niewinni, wypływa to z niedostatku praw organicznych, które jednym pociągiem pióra napisać się nie dadzą. Sumienie nie pozwala mi oświadczać się z nieufością dla ministrów, którzy kraj ocalili, lecz spółcześnie nie mogę pochwalać kroków, takich naprzykład jak uwięzienie posłów. Doradzam więc przejść do prostego porządku dziennego. Obecna walka jest daremném niszczeniem ludzi, za co Włochy nie mogą nam być obowiązane.

P. Ratazzi. Przyjmuję odpowiedzialność za rozporządzenia jenerała La Marmora, męża, który pod względem wojennnym i obywatelskim jest chwałą narodu; imię jego spojone jest z najświetniejszemi przewagami naszych dziejów; niema ani jednego niebezpieczeństwa, któremuby nie stawił czoła. Jemu to winni jesteśmy silną organizację wojska, które i w Krymie i we Włoszech zjednało podziwienie obcych. Jenerał jest nadto najściślejszym postrzegaczem praw krajowych i prędzéj złamałby swoję szablę niż uchybił prawu; gdyby nie był najgłębiéj przekonanym o gorącym uczynku, nigdyby nie wydał rozkazu na uwięzienie posłów sejmowych.

Sądzę, że p. Mordini był szczerym i prawym, ponieważ odepchnął spólnictwo kroku, który inni jego towarzysze przyjęli; nie występuję z oskarżeniem przeciw panu Mordini i jego przyjaciołom, przypuszczam, że są niewinnymi ale rzecz o to chodzi, czy ten co rządził w Neapolu niemiał silnych przyczyn do wierzenia, że ci posłowie mieli udział w powstaniu. Jenerał La Marmora oczywiście musiał wierzyć, że opuścili oni Sycylję, dla zapalenia powstania w krajach neapolitańskich i przeszkodzenia przybycia wojska. Taki jest prawdziwy stan pytania.

Jeżeli poseł Cadolini nie został uwięziony, to dla tego, że nie znajdował się w krajach neapolitańskich, gdzie powstanie silniéj się zapalało. Pytali niektórzy, dla czego z uwolnieniem ich czekano na amnestję? Oto dla tego, że

uwięzionych należało uważać za spólników, ponieważ wytłómaczyć się nie chcieli. Władza nie mogła więc przekonać się o ich niewinności; sądzę, że odpowiedziałem na zarzut przeciw ministrom.

Co do administracji, rząd mógłby więcéj uczynić w czasach spokojniojszych; zdawało się nam, że wszystko uczyniliśmy, co czas nam uczynić pozwolił. Chcieliśmy zająć się skarbowością, tą najważniejszą gałęzią administracji, Włochy ustalić się nie zdołają bez jéj należytego uorganizowania, pragnąłbym więc, aby izba zajęła się tym przedmiotem w sposób szczegółowy, ale wszystkie obecne rozprawy polityczne przeszkodziły obmyśleniu rzeczywistego dobra kraju.

Pragnąłem, aby izba zajęła się budżetem podczas trwania sejmu i aby uchwaliła oszczędności; chciałem, aby prawo prowncjonalne 1859 zostało zniesione w niektórych szczegółach, chociaż wypłynęło z zasady decentralizacji.

Co się ściąga do polityki zewnętrznéj, odpowiem na niektóre zarzuty p. Buoncompagni. Oskarżył nas o zbyteczne przywiązanie do rządu francuzkiego; ożywiało nas uczucie wdzięczności dla wielkiego narodu, który krew swoję za nas przelewał, ale w sporach naszych nigdy nie wahaliśmy się odrzucać przełożeń, które mieliśmy za szkodliwe krajowi.

Co do zadania rzymskiego, czyniliśmy wszystko, aby niewola Rzymian ustać mogła, aby mogli kiedyś w zupełnéj swobodzie objawić wolę swoję i wówczas zadanie byłoby rozwiązaném. Nie możemy żądać Rzymu od Francji, bo Rzym do niéj nie należy (Oklaski).

Mówią, że gabinet nie posiada zaufania większości. Znajdujemy się w takiem samém położeniu, w jakiem znajdował się parlament w roku 1855, gdy nie było rzeczywistéj większości. Ciągle spodziewałem się, że uda się odnowić wielki krok pojednania owego roku i ustalić prawdziwą większość; wszystko czyniłem dla osiągnienia tego celu, ale napróżno.

A jednak rząd przez koalicję jest niemożliwy, bo pod jéj przewodnictwem wpada się z dwuznaczności w dwuznaczność.

Powzięliśmy więc zamiar ustąpienia z urzędów, uczyniliśmy to przy świadectwie sumienia, żeśmy ocalili porządek i konstytucję, żeśmy oddalili niebezpieczeństwa, jakie Włochom zagrażały zamachy sarnicki i aspromoncki.

Czekać będziemy sprawiedliwości od czasu i oświadczamy, że szczerze wspierać będziemy nowy zarząd.

Składamy władzę z boleścią, ale bez zgryzoty (Oklaski).

To oświadczenie prezesa rady daje powód do licznych rozmów.

Posiedzenie przerwane na ćwierć godziny.

P. Mordini. Mógłbym dowieść fałszywości miotanych na nas oskarżeń, ale w chwili tak ważnéj, niechcę długo zabawiać izby.

Powiem tylko, że jenerał La Marmora nie powinien rościć sobie prawa do nieomylności, i że aż nadto dostatecznie dowiedliśmy, że żadna na nas wina nie cięży.

P. Buoncompagni. Interpellacja moja nie może już mieć miejsca, oświadczam tylko, że nie powodowała mną żadna zawziętość i że pragnąłem zawsze pojednania. Sądzę, że wywiązałem się z powinności.

P. Finzi zbija zdanie, które wymknęło się prezesowi rady, ten wstaje i chce się wytłómaczyć. P. Finzi oświadcza, że nie chce być przeciwnikiem mniéj od innych szlachetnym i że nie rzuci ostatniego kamienia na zwyciężonych.

Chciałbym, aby zagłosowano porządek dzienny, dla natchnienia kraju ufnością w nasze ustanowienia i oświadczenia chęci ujrzenia ocalonemi prawa korony i parlamentu.

Z rozpraw naszych to wypływa, że niema ani zwycięzców ani zwyciężonych. Tryumf odniosły nasze ustanowienia.

Prezes izby chce puścić na głosowanie prosty porządek dzienny pana Lafarina, który oświadcza, że go cofa.

Izba przyjmuje to oświadczenie oklaskami.

P. Crispi chce mówić, ale wszyscy sprzeciwiają się temu.

Izba zamkniętą została o kwadrans na 5-tą.

Parlament Włoski. Posiedzenie senatu 2 grudnia.

Posiedzenie otworzono o godzinie 3-éj.

Jenerał Durando składa akta, odnoszące się do małżeństwa królewny Marji-Pii.

Prezes rady. Gabinet sądził, że postępowaniem swojem obroni kraj od bezrządu i ocali wyzwolone ustanowienia. Izba była innego zdania. Pragnąłbym przedstawić senatowi obraz naszego postępowania, a senat w mądrości swojéj nie omieszkałby go potwierdzić. Ale w obec powziętéj przez nas myśli, byłoby zbytecznem wchodzić w rozprawy w tym przedmiocie. Przekonani, że w pośród otaczających nas zewsząd trudności, wszelki rząd byłby niemożliwym, któregoby silna większość nie wsparła, sądzilibyśmy być naszą powinością złożyć władzę i czujemy obowiązek podziękowania senatowi za wsparcie, statecznie nam udzielane. (Oklaski).

Prezes ostrzega senatorów, że będą wezwani w mieszkaniach swoich w razie potrzeby i wraża im konieczność gorliwego zajęcia się wielką liczbą projektów do praw, rozesłanych do biur senatu.

Turyn, 5 grudnia. Wczoraj wieczorem zdawało się, że nowy gabinet już stanął, tymczasem dziś zrana wszystko jest w rozprzężeniu. Hr. Passolini pochlebiał sobie, że otrzymał neutralność panów Minghetti, Peruzzi i innych; tymczasem zdaje się, iż zawiódł się do tego stopnia, iż przyszło mu czekać na powrót króla, który wczoraj wieczorem wyjechał do zamku Venerie, dla oznajmienia mu, że hr. Passolini zrzeka się utworzenia nowego gabinetu. Wczoraj w ciągu dnia król nie przyjął pana Minghetti i kazał mu odpowiedzieć, że go wezwie kiedy rady jego będzie potrzebował.

Żwawa walka zawiązała się między izbą i koroną; król chciałby wezwać do zasiadania w swéj radzie mężów tchących pojednaniem i spokojem; posłowie oppozycyjni upojeni zwycięztwem chcieliby, aby władza oddana była w ich ręce, to jest w ręce tych, co najbardziéj przyczynili się do obalenia pana Rattazzi. Spór przybrał rozmiary dość gwałtowne. Pomijając przechwałki niektórych posłów, oppozycja rozumi, że kraj pójdzie za prądem miotających nią namiętności.

Gabinet Rattazzi popełnił niemało błędów, ale oppozycja obaliła go, właśnie za to co najlepszego uczynił. Jest to tak prawdziwem, że wszyscy zapytują siebie: jakie jest mniemanie izby o wypadkach aspromonckich? Nikt z pewnością tego niewie; żaden z członków oppozycji, żaden z posłów rzekomo zachowawczych niema odwagi wypowiedzieć, że stłumienie zamachu aspromonckiego było przezeń pochwalone. Rzecz to ważna, bo wprawia kraj w niepewność, a jeżeli nie wiadomo przed Aspromonte, czy p. Rattazzi był albo nie był w porozumieniu z Garibaldim, tém mniéj wiadomo dzisiaj, co nierównie gorsza, czy parlament pochwala lub potępia to, co zaszło w królestwie neapolitańskiem.

Król jest nad wszelki wyraz otwartym i prawym; zrozumieć niemoże, jakim sposobem ludzie, którzy oskarżali Pana Rattazzi, że spiskował z Garibaldim, że razem z nim ułożył zamachy w Sarnico i pod Ficuzza, dziś sięgają po władzę, nie wytłómaczywszy się przed krajem co myślą o sporze z Garibaldim. Położenie jest nadzwyczaj wytężone, chyba zaprzanie kilku mężów uczciwie i rozumnie kraj miłujących, wyprowadzić z niego potrafi.

— Turyn, 5 grudnia. Co chwila powszechność czeka listy nowych ministrów, zdaje się, że systemat wyłączenia wielu z dawniejszych mężów stanu, wziął górę.

Z powodu obecnego przesilenia wstrzymały się prawodawcze prace parlamentu; niepokoi to rzeczywiście miłośników kraju, widzących całą trudność położenia. Gabinet przechodni jest niemożliwym, naraziłoby to bowiem znowu kraj na knowania i wichrzenia stronnictw. Tymczasem według wszelkiego podobieństwa potrzeba będzie na nim poprzestać.

Wice-admirał hr. Persano, dawniejszy minister marynarki, podniesiony został do stopnia admirała.

Od dwóch dni kursa giełdy paryskiéj, chociaż codzień przesyłane, nie zostały udzielone dziennikom.

Hr. Vimercati pojechał do Paryża z depeszami i poruczeniem ważnego poufnego posłannictwa.

Pius IX odpowiedział królowi włoskiemu na list oznajmiający o małżeństwie królewny Pii z królem portugalskim. Wbrew wszelkim zwyczajom dyplomatycznym, papież skorzystał z téj zręczności i wylał całą gorycz swych uraz; słowa jego listu są tak cierpkie, iż król Wiktor-Emmanuel postanowił nie pisywać już do ojca świętego.

— Turyn, 5 grudnia. Jeszcze panom Passolini i Cassinis nie udało się złożyć gabinetu. Mężowie polityczni uchylają się od przyjęcia władzy, przewidując, że piastowaliby ją niedługo, czekają więc na dogodniejszą porę. A jednakże właśnie w obecnéj chwili poświęciéby się należało dobru ojczyzny! Każdy chciałby przyjść do władzy drogą różami usłaną, ale zapomnieć nie należy, że mężowie odważni i szczerze kraj kochający powinni właśnie w godzinę niebezpieczeństwa nie lękać się ujęcia steru rządu. Dziś to więcéj niż kiedykolwiek kraj pojmuje całą wielkość nieszczęścia zgonu hrabiego Cavour! Szczęśliwa gwiazda Włoch wyprowadzi je z toni, w którą niecierpliwość i niebaczność, a może i knowania garstki ludzi, kraj wtrąciły.

Jest wielkie podobieństwo, że jenerał Petitti pozostanie na czele wydziału wojny, byłoby to tém pożądańszem, że w ciągu 8-miu miesięcy, przez które nim zarządzał, dał on dowody działalności i sprężystości nadzwyczajnéj. Otacza go spółczucie wojska i kraju i zaszczycony jest ufnością królewską. Wiktor-Emmanuel wzywał go do pozostania na miejscu, p. Rattazi nawet go o to prosił, ale jenerał wstrzymał się z ostatecznem postanowieniem, dopóki nie zobaczy, jaki będzie skład gabinetu. Najpożądańszą jest rzeczą, aby jenerał Petitti nie usuwał się, inaczéj bowiem z powodu ciągłych zmian naczelnego kierunku, urządzenie wojska i uzbrojenie narodowe idzie w odwłokę. W innych wydziałach zmiany w zarządzie mogą mięć mniéj lub więcéj szkodliwego wpływu na jego bieg prawidłowy, ale w wydziale wojny, zwłaszcza w obecnych warunkach kraju, każda zmiana pociąga za sobą wielkie niedogodności. Organizacja wojska nie może być co chwila chwiejną; najmniejsze różnice w systemacie lub w jego zastosowaniu, szkodliwemi są i dla samego wojska i dla skarbu.

Upadek gabinetu pana Rattazzi jest zupełnie niezawisłym od zadania wojskowego, bo szczerze mówiąc spowodowały go raczéj osobistości, niż istotne przyczyny; niema więc powodu, żeby jen. Petitti nie pozostał na czele wojska, wówczas gdy posiada ufność królewską, wiarę żołnierzy i ich dowódców i gdy kraj wyraźnie jest mu życzliwym.

Mówią jeszcze, że p. Matteucci zachowa wydział oświecenia narodowego, czego pogobnież życzyćby należało, bo i ta gałęź służby rządowéj znajduje się w chwili przeobrażenia. Królewicz Humbert, następca tronu, wyjechał do Medjolanu z całym swoim domem wojskowym i główną kwaterę swoję obrał w pałacu Villa.

— Dziennik medjolański Pungolo otrzymał list z Pizy z doniesieniem, że zdrowie jenerała Garibaldi wyborne; rana goi się; jest nadzieja że wkrótce będzie mógł wstać i chodzić. Najmocniéj tego pragnie i wzdycha do chwili w któréj będzie mógł odpłynąć na swoję samotną Kaprerę.

P. Yung spółpracownik dziennika des Debats umieszcza nad sprawami włoskiemi pod dniem 6 grudnia następne uwagi:

Był w Turynie gabinet najszczerzéj pragnący przymierza z Francją, ten gabinet upadł, lecz dla czego? Nazajutrz dnia, w którym stawił czoło niebezpieczeństwu wojny domowéj, w którym dzięki najsprężystszym środkom, oszczędził Francji najboleśniejszą zatargę, jedno dobre słowo mogłoby zapewnić we Włoszech tryumf przyjaciół Francji. Tego słowa nie wymówiono; owszem Włosi, drżący jeszcze ze wzruszenia po wyjściu z najokrutniejszéj próby, czytali notę nowego ministra spraw zagranicznych francuzkich, potępiającą ich nadzieje. Gabinet widząc, że tak mu odpłacono jego przywiązanie do przymierza francuzkiego, nie mógł przeżyć tego ciosu.

Jakąż korzyść rząd francuzki wyciągnie z jego upadku? Zapewne dyplomacja nasza mogła powiedzieć, że nie patrzy przychylnym okiem na jednotę włoską; że cesarz tocząc wojnę włoską, „miał przedewszystkiém na względzie dobro Francji;“ mogła dodać, że według jéj zdania urzędowe uznanie królestwa włoskiego nie unieważniło zastrzeżeń, jakie w przezorności swojéj umieszczała w swych depeszach, ilekroć narodowość włoska spełniała nowe postępy. Ale taż dyplomacja przyjmuje zapewne wynikłości tych oświadczeń. Przypatrzmy się im bliżéj. Oto jednym pociągiem pióra Włosi uwolnieni są od wszelkich obowiązków wdzięczności. Francja w osobistych widokach wyzwoliła Lombardję; a jeżeli Włosi winni jéj są cokolwiek za wojnę przedsięwziętą na własną korzyść, czyż niewypłacili się dostatecznie za nabycie prowincji przez ustępstwo Sabaudji i Nizzy? Co do dalszego pomnożenia swych posiadłości, jeżeli osięgnęli je wbrew woli Francji, zawdzięczają to jedynie własnéj śmiałości. Od czasu ogłoszenia depeszy pana Drouyn de Lhuys, należy zmazać niektóre brzmiące wyrażenia, jak naprzykład między innemi: wyzwoliliśmy Włochy; Francja walczyła za ideę!

Dziś mówić należy: zdobyliśmy Lombardję, odstąpiliśmy ją Piemontowi, bo to było dla nas dogodném; wzięliśmy od niego Sabaudję i Nizzę, bo znaleźliśmy, że ta zdobycz dziwnie nam przypadała. W roku 1859 r., dobro nasze wymagało powołania Włochów do niepodległości; w r. 1862 toż dobro wymaga, abyśmy sprzeciwiali się ich usiłowaniom zostania stanowczo niepodległymi. W roku 1862 jak w 1859, bądź wola nasza i niech ona rządzi dolą włoską! Bardzo dobrze; ale jeśli tak się rzeczy mają, niepodobna będzie oskarżać Włochów o niewdzięczność, należy ich uwolnić od powtarzania zwrótek, które nakoniec mogłyby się stać im nieznośnemi: wspaniale przelelišmy krew i poświęciliśmy skarby Francji dla waszego wyzwolenia— nie okazaliście za to winnéj wdzięczności. Biedni ludzie, wyobrazili sobie, że Francja dla nich pracowała, gdy pracowała tylko dla siebie; w sumieniu swojém czuli obowiązek jakiejś wdzięczności. Co za błąd! Ależ doprawdy, czy tu dyplomacja była zręczną, czy zgodném było z dobrém Francji odbierać Włochom to złudzenie?

Powiedźcie nam przecięż, gdzie widzicie to dobro Francji? Posłowie włoscy zaprawdę w swoich świeżych rozprawach nie objawili zbyt wielkiego żalu do Francji, i chociaż dzisiejsza nasza polityka dała powód pp. Nicotera Petruccelli, do zawołania: wszakżeśmy to wam przepowiedzieli! nie obudziło to przecięż w parlamencie turyńskim ani skarg, ani wyrzutów. Zdawało się, że wszyscy przyznali naszemu rządowi prawo tłómaczenia swych postępków, jak się mu podobało, i określania swéj polityki jak ją pojmuje. Rozprawy, których najświetniejsze ustępy stanowiły zarzuty pana de Sanctis i z drugiéj strony obrona pana Ratazzi zajmowały się głównie aktami rządu włoskiego. Nawet sam jen. Durando notę pana Drouyn de Lhuys przyjął z bohaterskiém pobłażaniem, oświadczył, że jest zadowolony; bo kiedy pisał do naszego ministra, że czekał przełożeń francuzkich, nasz minister odpowiedział, że czeka przełożeń turyńskich i że obadwa gabinety jak w piłkę grają zadaniem rzymskiem. Może, gdyby rozprawy dłużéj potrwały, starłyby się były z polityką francuzką, może wezwałyby na mównicę głównych członków parlamentu pp. Farini, Ricasoli, Peruzzi, Minghetti, ale dotąd to tylko pewna, że ci mężowie stanu nie okazali się zbyt skwapliwymi i mieli się na odwodzie kiedy ustąpienie gabinetu położyło koniec obradom.

Jednak oczywistość przebiła się przez najumiarkowańszą i najrozsądniejszą oględność. P. Ratazzi broniąc się po raz ostatni, rozwinął wszystkie zasoby swojéj niepospolitéj zdolności mówczéj, by usprawiedliwić się ze zbytku przywiązania swego do Francji i dla odwrócenia zarzutu, że w sprawie wschodniéj popierał politykę francuzką. Izba na tém poprzestała, ale to oczywista, że odstąpiwszy pana Ratazzi, tyleśmy tylko zyskali, że na miejscu przyjaciół pewnych, mieć teraz będziemy przyjaciół oziębłych.

Oto jest cały nasz zysk w obecnéj chwili. Mówią nam, że rozgłośna nota jenerała Durando tém wykroczyła, iż przyznała słuszność Garibaldiemu. O! czy to nie my raczéj przyznajemy, że zwyciężony pod Aspromonte sprawiedliwie postąpił? Bo jeżeli na granicy rzymskiéj stoi nieprzebyta zawada, któréj Włosi, ani siłą, ani namową usunąć nie mogą, jeżeli za tą zawadą spółziomkowie ich ujarzmieni napróżno ich wzywają, czyż potępiać godzi się za to Włochów, że chcieli roztrącić się o nią i dać się pozabijać?

Zapewne dyplomacja francuzka ma rozumne przyczyny wyrzucania im, że chcą zjednóczyć się i być wolnymi. Jedną z tych przyczyn powtarzaną przez dzienniki nieprzyjazne sprawie włoskiéj, a którą ze zdumieniem znaleźliśmy w nocie naszego ministra spraw zagranicznych, jest, że Anglicy odbywają meetingi na korzyść Włoch, a więc, mówi minister, powinniśmy być dla Włochów oziębłymi. Na téj drodze nasz systemat polityczny musiałby być wprost przeciwnym mniemaniom angielskim. Ależ jeśli to ma służyć nam za prawidło, najłatwiéj będzie Anglji zniszczyć przewagę naszą w Europie; jest to gra najłatwiejsza, bo Anglicy mogą skoro zechcą wpływ nasz zastąpić własnym, występując w orędownictwie tych, którymi się opiekujemy. Patrzymy już na dosyć piękne owoce tego trybu, między któremi dosyć jest przytoczyć kandydaturę królewicza Alfreda.

Na wschodzie toczyliśmy wojnę z Rossją, następnie kiedy Anglja nie przestawała stawić czoła Rossji, zespoliliśmy się z nią w Konstantynopolu i Atenach. Podczas téj zmiany, Angja ustala panowanie swoje na dworze sułtana i Grecy dopraszają się u niéj króla. Grecja jest małym krajem, a jednak znalazła sposobność przekonać Anglję, że może jéj oddać panowanie na Wschodzie; czyż to jest rzeczą tak błahą? Włochy są już wielkim krajem; jeżeli mały lud grecki może wyruszyć politykę naszą z karbów, nie łudźmy się, niezasypiajmy w bezpieczeństwie, że nic nie narażamy, tracąc spółczucie szlachetnego ludu, który u bram naszych odradza się przez wolność. Czyż i tego już nie nadto, żeśmy go zmusili kochać Anglików których nie lubił, a zobojętnieć dla Francuzów do których tak był przywiązanym? Jakże! to cośmy zdobyli orężem, Anglja bierze przed nami bez poświęceń, bez trudu: bo skoro zagajone przez nas działanie sobie przyswaja, wnet je opuszczamy! Dopomagamy ludom do wyzwolenia dla tego tylko, abyśmy wyswobodzone i wzmocnione przez nasze zwycięztwa, dobrodusznie oddawali w ręce Anglików! Czyż musi nakoniec przyjść przy zapatrywaniu się bądź na Wschód, bądź na Włochy, do téj posępnéj myśli, że Francuzi umieją zwyciężać, ale Anglja umie korzystać z ich zwycięztw?

Sic vos non vobis; ale któż temu winien. Przyjaciele nasi zasiadali w radzie króla włoskiego. Postaraliśmy się o to, aby ich ztamtąd wyrugowano. Sami uwalniamy Włochów od wszelkiéj dla nas wdzięczności, dopomagaliśmy im kiedy byli w podziałach, a kiedy zjednoczyli się w spójną 22-miljonową całość podżegamy ich niemal, żeby się przeciw nam obrócili. Mówią nam, że jednota włoska jest przeciwną dobru Francji, lecz nikt nie kłopoci się o wytłómaczenie nam przynajmniéj w czém i dla czego. Tymczasem same wypadki przemawiają i bije to w oczy, że Włosi są już dosyć silnymi, aby ich przyjaźń poczytywać za zasługującą na uwagę. Czyż nie jest nierozsądkiem wyrzucac ją za okno? Cokolwiekbądź musi jedność włoska mieć jakąś siłę, kiedy według słów naszéj dyplomacji istnieje ona nawet wbrew naszéj woli. Zaprawdę, na zwaliskach jednoty ujrzelibyśmy 25 miljonów Włochów rozdrażnionych i mściwych, którzy nigdyby nam nie przebaczyli zniweczenia swych nadziei. Czyż Solferino nie miałoby nic innego przynieść Francji prócz 25-miljonów wrogów. Jeżeli wzgląd na dobro nasze nakazuje nam tak postępować, bądźmy szczerymi, zapomnienie o niem na chwilę byłoby daleko korzystniejsze, zjednałoby nam 25-miljonów przyjaciół i nadto zyskalibyśmy sławę wspaniałości.“

Francja.

Paryż 7 grudnia. Monitor powszechny opisuje obchód otwarcia przez cesarza bulwaru książęcia Eugenjusza. Wojska gwardji narodowéj departamentu Sekwany, gwardji cesarskiéj i 1-go korpusu, należały do tego obchodu pod głównem dowództwem marszałka Magnan. Gwardja narodowa rozstawiona była we dwa rzędy, po obu stronach nowego bulwaru. Daléj zaś przedłużały ten podwójny szereg z prawéj strony piechota gwardji cesarskiéj, z lewéj piechota 1-go korpusu. Na błoniu tronowém, przed kolumnadą, zgromadzone były deputacje żołnierzy 1-go cesarstwa, gwardji narodowéj i rozmaitych oddziałów wojska.

Cesarz o godzinie pół do 2-éj wyjechał konno z Tuilleries, towarzyszył naj. panu z prawéj strony ks. Napoleon a z lewéj książe Joachim Murat; w licznym sztabie zauważano: ministra wojny, marszałków Baraguay d'Hilliers, Canrobert, Regnaud de Saint-Jean-d'Angely i książęcia de Magenta.

Cesarzowa jechała powozem, mając przy sobie księżnę d'Essling, wielką ochmistrzynię dworu.

Przy wjeździe na bulwar książęcia Eugenjusza, przyjęli cesarza marszałek Magnan i margr. de Lavoestine głównodowodzący gwardją narodową. W téj chwili, troista zasłona usiana złotemi pszczołami, ukrywająca wstęp na drogę, rozsunęła się dla dania przejścia orszakowi cesarskiemu. N. pan przebiegł całą przestrzeń bulwaru, przebywając przed czołem wojsk i zatrzymał się na błoniu tronowém, przed namiotem rozbitym na obchód, gdzie znajdowali się zebrani ministrowie i rada miejska paryska, na któréj czele byli: prefekt Sekwany i prefekt policji.

Więcéj 10-ciu tysięcy osób zajmowało portyki półkola. Największa część obecnych składała się z mieszkańców i wyrobników téj dzielnicy miasta. Dwa pięknie zbudowane podwyższenia, zajęła młodzież szkolna obwodu. Jeszcze jedno podwyższenie przeznaczono dla młodych dziewcząt, sierot zakładu Eugène-Napoleon. Za portykiem niezliczone tłum, zalały blizkość placu.

Jednomyślne i pełne zapału okrzyki gwardji narodowéj, wojska i ludu, powitały ukazanie się cesarza. Naj. pan zsiadł z konia, uczynili toż samo marszałkowie i oficerowie domu cesarskiego. Po kilku chwilach nowy wybuch zapału powitał cesarzowę. Naj. państwo zajęli miejsce pod namiotem.

Prefekt Sekwany w obszernéj mowie przebiegł wszystkie ulepszenia, jakie z woli cesarza i pod kierunkiem rady miejskiéj, Paryż pod względem wspaniałości, wygody i zdrowia od roku 1853 otrzymał. Następnie p. Dumas, senator, prezes rady miejskiéj, wynurzył wdzięczność Paryża za wszystkie pomysły cesarza dla dobra stolicy. Wspomniał o wzniesieniu wielu nowych kościołów parafjalnych, o mnóstwie szkół pootwieranych dla pojedyńczych gmin, o ulepszeniach zaprowadzonych po zakładach dobroczynnych, o troskliwości cesarskiéj, aby mieszkańcy zaopatrzeni byli chlebem zdrowym i tanim, o zapewnieniu dla nich trzech najniezbędniejszych czynników życia: przestrzeni, powietrza i światła, i zakończył przemowę serdecznym okrzykiem: Niech żyje cesarz!

Najjaśniejszy pan odpowiedział w te słowa:

„Panie prefekcie i panowie członkowie rady miejskiéj,

„Chciałem przewodniczyć otwarciu tego nowego bulwaru, aby podziękować wam za niezmordowane poświęcenie dla dobra téj wielkiéj stolicy.

Aby ją przetworzyć, uczynić i rozleglejszą i piękniejszą, nie dosyć jest odbudować większą liczbę domów od rozwalonych, dostarczyć pracy mnóstwu rozmaitego rodzaju przemysłu, lecz należy starać się o wprowadzenie wszędzie miłości porządku i piękna.

Te przestronne ulice, te domy wzniesione według prawideł budownictwa, te pomniki sztuki, pomnażając byt dobry, wydoskonalają uczucie smaku. A kiedy pomyśleć przyjdzie, że obok tych prac rozległych, rozwijacie spółcześnie zakłady miłosierdzia, pomnażacie świątynie pobożności, gmachy przeznaczone na wychowanie, należy wam nieskończona wdzięczność za tyle dzieł pożytecznych, bez nadwerężenia pomyślnego stanu skarbowości miasta.

Wiecie, że statecznym przedmiotem moich myśli jest wynalezienie środków zaradczych przeciw chwilowemu ustaniu pracy i nad przywróceniem zamożności pracowitym warstwom ludu. Zadanie żywności powszechnéj świeżo ściągnęło moję szczególną uwagę. Z ostatnich rozpraw toczonych na radzie stanu wypłyną niektóre pożyteczne reformy w piekarstwie. W tym względzie skłaniam się chętnie do utrzymania z pewnemi zmianami systematu wynagrodzeń i do zaprowadzenia, stosownie do okoliczności, już to cen urzędowych, już cen doradczych. Pragnę podziękować wam za współdziałanie, któreście przynieśli zakładowi obmyślanemu przez cesarzowę, który czyniąc dostępnemi kapitały dla uczciwych i pracowitych rzemieślników, zada kłamstwo staremu przysłowiu, że tylko bogaci mają łatwość pożyczki. Jeżeli, jak mam nadzieję, ten zakład rozwinie się, będzie to myślą pocieszającą, że poczciwe imię jest prawdziwym majątkiem dającym korzyści i rękojmie.

Prace pokoju są tém chlubniejsze, im ściśléj kojarzą się ze sławnemi wspomnieniami naszych dziejów. Dla tego też chciałem, aby nowy bulwar przerzynający jedno z przedmieść najprzemysłowszych, nosił imię książęcia Eugenjusza, tego dziecka Paryża, oficera ordynansowego przy jenerale Hoche w 14-m roku życia, jednego z bohaterów odwrótu z Rossji i który odrzucił koronę Włoską oddawaną sobie przez państwa sprzymierzone, a niechciał odstąpić Francji i cesarza.

Niemam słów na wyrażenie, ile mię rozczulił ten samorzutny popęd ludności, która nazwała jeden z sąsiednich bulwarów imieniem mojéj matki; ale nie mogę przyjąć téj nazwy. Imiona mające się zapisywać na marmurze, nie powinny być wyłącznym przywilejem mojéj rodziny; należy ten zaszczyt do wszystkich, którzy złożyli usługi krajowi. Tak więc nowa droga, zastępująca dziś kanał ś. Marcina, nazywać się odtąd będzie Bulwarem Richard-Lenoir; a chociaż istnieje już ulica Richard-Lenoir, pragnę aby większym jeszcze blaskiem zajaśniało imię tego człowieka, który z prostego wyrobnika przedmieścia ś. Antoniego, stał się jednym z najpierwszych rękodzielników francuzkich, którego cesarz własną ręką ozdobił krzyżem za niezmierne postępy nadane przezeń przemysłowi bawełnicznemu, i który użył szlachetnie nabytego majątku na zasilanie swych wyrobników w czarnych godzinach i na uzbrojenie ich, kiedy chodziło o odparcie cudzoziemskiego najazdu.

Pracujmy więc nad tém wszystkiém, co może polepszyć stan powszedni ludu i podnieść stan jego moralny. Przedstawiajmy zawsze jego oczom cel szlachetny do osiągnienia i wzory tych: co doszli do bogactw przez pracę, do poważania przez uczciwość i do sławy przez odwagę.“

Po téj mowie przyjętéj okrzykami: niech żyje cesarz, naj. pan raczył własnorącznie rozdać ozdoby orderu wielkiego krzyża legji honorowéj prefektowi Sekwany, tudzież ordery niższych stopni członkom rady miejskiéj.

Dziennik frankfurcki Europa pisze pod dniem 8-go grudnia: Minister spraw zagranicznych francuzkich, rozesłał do wszystkich ajentów dyplomatycznych swojego rządu za granicą depeszę, z powodu świeżych wypadków w Grecji. Jesteśmy dziś w możności podać rzeczono pismo w najdokładniejszéj i najzupełniejszéj treści, która jest następującą: „Oddawszy hołd umiarkowaniu, którego naród grecki dał dowody wśród trudnych okoliczności, minister oświadcza, że rząd cesarza nieobojętnym był na spełnione wypadki; nie sądził jednak, aby powinien był stawić im opór. Przedstawiły się jego oczom dwie uwagi: z jednéj strony traktaty zasadnicze, ustanawiające królestwo greckie, w których Francja wzięła udział; z drugiéj jednomyślne postanowienie ludu, który chciał swój rząd odmienić. Między temi dwiema drogami jedną tylko pójść należało, dozwolić ludowi greckiemu wybrać zgromadzenie, mające przedstawić naród i utrzymać zgodę z państwami opiekuńczemi, szanując zobowiązania wspólnie podpisane; rząd cesarski uczciwie to spełnił.

P. Drouyn de Lhuys dodaje, że rząd francuzki wzywany, aby wskazał kandydata do tronu greckiego, sądził iż nie powinien był tego czynić, przekonany że samo oświadczenie jego życzeń wywarłoby nacisk moralny, który zwichnąłby nieograniczoną swobodę wyborów i zgwałcił traktaty.

„Bo rzeczywiście ani Francja, ani Anglja, ani Rossja, nie mogą uważać tronu greckiego za wakujący, dopóki naród helleński nie naznaczy nowego króla i dopóki trzy rzeczone państwa nie porozumieją się względem jego przyznania. Aż do téj chwili zobowiązania wzajemne zachowają całą swą siłę.“

„Przechodząc do kolei zdarzeń, minister wyraża z żalem, że wówczas gdy rząd cesarski z ufnością szedł wytkniętą dla siebie drogą, imię książęcia należącego do jednéj z panujących rodzin opiekuńczych, zostało zalecone do tronu.

„Zamiast zaprzeczenia téj kandydaturze w Grecji, zdaje się, że raczéj do niéj ośmielano. Rząd francuzki, oddając zupełną sprawiedliwość znakomitym przymiotom królewicza Alfreda i pochlebiając żywemu spółczuciu, którego jest przedmiotem w Grecji, niemoże przypuścić, aby wyniesienie jego na tron mogło zapewnić bezpieczeństwo i szczęście tego kraju. Bo czyż Europa nie oparłaby się powiększeniu wpływu, któryby stąd wywinął się dla Anglji? Czyż dwa pozostałe państwa nie widziałyby w tém zgwałcenia traktatów? Nakoniec zwichnienie równowagi sił na Wschodzie i na morzu Śródziemném, czyżby nie pociągnęło za sobą nieuchronnych zawikłań?

„Minister francuzki sądzi, że w tych okolicznościach, rząd angielski może za nadto zajmował się kandydaturą, któréj zdawało się mu, że się obawiać był powinien, i zapewnieniem dla siebie rękojmi, które wcale potrzebnemi nie były; dodaje, że niespokojności, którym te kroki dały miejsce, wkrótce według wszelkiéj nadziei zupełnie się rozproszą.

„Polegając na mądrości rządu angielskiego i na uwiadomieniu, które uczynił jego przedstawiciel w Paryżu, iż Anglja gotowa jest cofnąć kandydaturę książęcia Alfreda, jeżeli Rossja zgodzi się ze swojéj strony na wyłączenie wszystkich książąt należących do cesarsko-rossyjskiéj rodziny; przekonany nadto, że to ostatnie państwo gotowe jest uczynić takie oświadczenie, minister francuzki nie widzi już żadnéj przeszkody w porozumieniu się 3-ch mocarstw i kończy pismo swoje wyrażeniem niezachwianéj nadziei, że między niemi nie przestanie istnieć zupełna zgoda we wskazaniu Grekom wyboru książęcia, mogącego zapewne ich pomyślność, bez narażenia pokoju Europy“.

Austrja.

Czytamy w „Gazecie dunajskiéj“ z dnia 4 grudnia: „Gazeta lipska“ wyraziła w korespondencji berlińskiéj zdanie, że rozgłośny artykuł „Gazety pruskiéj“ (dotyczący się stosunków dyplomatów zagranicznych z dziennikami pruskiemi) był wymierzony przeciw hr. Karolyi, obecnie ministrowi austryjackiemu przy dworze pruskim. Możemy zapewnić z pewnych źródeł, że nietylko rzeczony artykuł niemiał na względzie ministra pełnomocnika cesarskiego, ale że to nawet w Berlinie nikomu dotąd na myśl nie przyszło.

— Wiedeń, 3 grudnia. We Lwowie (w Galicji) jednocześnie z otwarciem sejmu ziemskiego, ma się ukazać nowy dziennik polityczny; programmat ten zapowiada, że dziennik ten będzie redagowany w duchu oppozycji.

Dziennik „Wanderer“ ogłasza co do kilku przedmiotów produkcji węgierskiéj następne cyfry, wsparte na statystycznych danych, a wykazujące ogromne bogactwo ziemi węgierskiéj: wydaje ona w przecięciu 24 miljony beczek wina (beczka zawiera 70 kwart), 839,000 kwintalów tytuniu i 230,000 kwintalów wełny. Produkcja Siedmiogrodu, Kroacji i Sławonji nie jest objęta temi liczbami.

„Gazeta urzędowa“ z dnia 4, ogłasza prawo nietykalności osób i mieszkań, takie jakie było zagłosowane przez obie izby.

„Towarzysz“ dziennik wojenny oznajmuje, że kapitan Aresin przeniesiony został do ministerstwa spraw zagranicznych, dla wypracowania części dyplomatycznéj, historji wojny 1859.

Dziennik Pozor donosi, że w Bosilewic w Kroacji chłopstwo zbuntowało się i odmówiło opłaty dziesięciny za wręb do lasu. Za przybyciem siły zbrojnéj, 600 wieśniactwa zebrało się uzbrojonego w kosy; dwóch wieśniaków poległo na miejscu, dwaj inni ciężko ranieni; żaden żołnierz nie był skaleczony.

Izba panów na posiedzeniu 3 grudnia, przyjęła znaczną większością, prawo kontroli długu narodowego, bez żadnéj zmiany, tak jak toż prawo było uchwalonem przez izbę poselską. Wniesienie hrabiego Thun, zmierzające do poruszenia sporu o właściwość izby, znalazło słabe tylko poparcie.

Co do umowy z bankiem, izba przystąpi do jéj rozbioru ledwie w przyszły wtorek, ponieważ sprawozdanie wypracowane przez barona Baumgartner, dopiéro jutro będzie mogło być rozdane członkom.

Następne posiedzenie izby poselskiéj odbędzie się dnia 10 grudnia,

Czytamy w dzienniku Zwiastun: „Pod koniec bież. miesiąca, cesarz przyjmie członków obu izb rady cesarstwa, w urzędowych salonach swego pałacu i osobiście oznajmi o zamknięciu pierwszego sejmu rady cesarstwa. Będzie to dzień, równie ważny jak dzień 1-go maja 1861, to jest, kiedy rada cesarstwa została uroczyście zagajoną. Wówczas cesarz głośno objawił zasady mające odtąd być podstawą rządu austryjackiego. Godzi się przewidywać, że mowa cesarska, przy zamknięciu sejmu, wypowie niemniéj uroczyste potwierdzenie zasad, które przewodniczyły rządowi w jego czynnościach, od wejścia w erę konstytucyjną. Oczekiwana jest ta mowa z najżywszém zajęciem, wątpić bowiem niemożna, że jej treść głównie dotknie konstytucyjnego zadania.“

Czytamy w dzienniku wiedeńskim Prassa:

Donoszą ze Lwowa dnia 1-go grudnia, że na skargę margrabiego Wielopolskiego, sąd lwowski wytoczył sprawę Gazecie Narodowéj, obwinionéj o nastawanie na cześć margrabiego. Spółcześnie redaktor tejże gazety został pociągnięty do odpowiedzialności za to, iż pochwalał zabójstwa polityczne popełnione w Królestwie Polskiém.

Prusy.

Gazeta Pruska ogłasza tekst noty, przez którą p. von Dehn-Rothfelser odpowiedział w imieniu rządu Hessji elektoralnéj na podaną przez nas groźną notę p. von Bismarck z dnia 14 listopada. Oto jest ten dokument przesłany panu Bismarck:

Kassel 1 grudnia 1862. Mogę teraz odpowiedzieć w imieniu rządu elektoralnego jak następuje na notę waszéj dostojności z dnia 24 listopada.

Wasza dostojność przypuszcza spór między rządem heskim i obecnym sejmem, twierdzi, że słowo wyrzeczone w dekrecie elektora z d. 21 czerwca, zapowiadało stanowczo koniec sporu i wiąże z tém niejakie środki czasowe, jakichby dobro Prus wymagało.

Niesądzę, iż powiem nadto, gdy wyrażę przekonanie, że sposób zapatrywania się na rzeczy, objawiający się w liście waszéj dostojności, oparty jest na mylnych wiadomościach.

Postanowienie związkowe z d.24 maja jest, nie można temu zaprzeczyć, niewyraźne co do głównego punktu; nie rozstrzyga pytania czy blizko-przyszły sejm ma być zebraniem ad hoc, zwołaném tylko dla zagłosowania nowego prawa wyborczego, czy też prawomocném co do wszelkich spraw sejmowych.

Najwyższa proklamacja z 21 czerwca pozostawiła również pytanie to nierozwiązaném i zachowała jego rozstrzygnienie doświadczeniu. Rząd elektoralny nie zaprzecza, że te oba mniemania wspierają się w uzasadnionych powodach, chociaż art. 7 proklamacji może zwłaszcza być pojmowany w znaczeniu ograniczonéj prawomocy. Zresztą, ostatnia mowa tronowa, wskazując porozumienie się co do nowego prawa wyborczego jako główne zadanie obecnego sejmu, a zachowując jednak wyraźnie nowe najwyższe postanowienia, niejako już dała dostrzedz przyszłych projektów na sejm; i jest nadzieja, że się w tym względzie porozumiemy z nowo zebrać się mającym sejmem, teraz kiedy trudności przedstawiane ze strony rządu już są usunięte.

Jeżeli przeto cel noty waszéj dostojności jest spełniony, czuję się jednak w widokach przyszłości zmuszonym protestować w imieniu rządu elektoralnego i w imieniu kraju, jak również w sprawie wszystkich książąt związku niemieckiego przeciw mogącéj się zdarzyć interwencji, jaką już dziś Prusy zapowiadają co do wewnętrznych spraw państwa niezależnego i samoistnego.

Chciej pan przyjąć i t. d.

Radca stanu czasowie zarządzający ministerjum domu elektoralnego i spraw zagranicznych (podpisano) von Dehn-Rothfelser.

— W numerze swym z dnia 5 grudnia wieczór, Gazeta Pruska ogłasza odpowiedź pana von Bismarck na dopiéro przytoczoną notę. Zawiera się ona w tych słowach:

Berlin, 4 grudnia 1862. Ograniczając się co do odpowiedzi na szanowną notę pańską z 1-go bieżącego miesiąca. dotyczącą zadania konstytucji heskiéj, odwołaniem się do mego listu z 24 listopada i potwierdzeniem wszystkiego co on zawiera, wyrażam przytém z przyjemnością życzenie, byśmy ujrzeli ziszczoną nadzieję rządu elektora iż przyjdzie do porozumienia z sejmem, na nowo się dziś zgromadzającym.

Przyjm pan i t. d. (podpisano) von Bismarck.

Do p. von Dehn Rothfelser i t. d. w Kassel.

— Gazeta Krzyżowa donosi, że sejmy ziemskie pruski i westfalski postanowiły, iż odtąd posiedzenia ich będą jawne. Sejm westfalski zamówił już stenografów.

Berlin, 6 grudnia. Czytamy w Gazecie Pruskiéj, że 3 b. m. miało miejsce otwarcie kolei żelaznéj od granicy do Łowicza. Mnóstwo znakomitości warszawskich, między któremi dowódca wojsk Warszawy, jenerał Ramsay, wysłany przez j. c. w. namiestnika i kilku członków rady administracyjnéj i rady stanu Królestwa polskiego, przybyło o godzinie 1 po południu do wsi Aleksandrowo stanowiącéj granicę. Przyjęli ich w imieniu króla pruskiego jenerał-porucznik Herwarth von Bitterfeld, prezes prowincji pruskiej p. von Eichmann, p. Maydach, wysłany przez ministerjum handlu i t. d.

— Od 8 b. m. wszystkie biura pocztowe w Berlinie będą przyjmowały posyłki bez wykazania ich wartości lub na koszt odbierającego.

„Gazeta z nad Wezery“ i „Nowiniarz hamburgski“ donoszą co następuje z Berlina: Mówią o żywéj rozmowie między p. von Bismarck i posłem bawarskim, dotyczącéj się traktatu handlowego. Pan von Bismarck oświadczył, że żaden opór nie skłoni Prus do wyrzeczenia się zobowiązań przyjętych względem Francji. Nowe roztrząsania przez rząd pruski pytań odnoszących się do traktatu, utwierdziły ministerstwo w postanowieniu nie opuszczania w niczém zajmowanego dotychczas stanowiska.

Grecja.

Ateny 10 (22) listopada. W sobotę 24 listopada (6 grudnia) rozpocznie się głosowanie w całéj Grecji. Zgromadzenia wyborcze zbiorą się w jednym dniu. Miasta Spezzia i Nauplia przyjęły z zapałem młodego Griwasa. Łatwo to zrozumieć; matka jego, córka sławnéj Boboliny, urodziła się w Spezzji; on sam podczas rokoszu nauplijskiego umiał zjednać serca tego miasta przez zamiłowanie porządku i sprawiedliwości. Jest to młodzieniec wielkiéj przyszłości. Wynurza się tu zapytanie, gdzie francuzkie dzienniki odgrzebały stronnictwo republikanckie w Grecji; nigdy nie było tu mowy o niczem podobnem.

Lud grecki zapewne kocha równość; pragnie praw konstytucyjnych, ale wcale nie marzy o rzeczypospolitéj, a demagogowie są tu bardzo nie liczni. Rewolucja grecka jest szczerze monarchiczną, bo wszyscy wiedzą z nauki dziejów, jak zgubnym był dla Grecji jéj podział na małe rzeczypospolite. Jest to marzenie, którem pieszczą się czasopisma francuzkie, rozkochane w starożytności klassycznéj Grecja potrzebuje króla, męża, któryby zostawując jéj rozumną wolność, umiał kierować nią i odwracać, przez urok przywiązany do najwyższego stopnia i przez powagę zawsze otaczającą kochanego króla, niezgody tak pospolite w tym kraju.

Zaprowadzenie rzeczypospolitéj greckiéj byłoby nadmiarem nieszczęścia dla helleńskiego plemienia, które w bezrządzie nieoddzielnym od takiego składu rzeczy, straciło-by spójność, siłę i sławę; Grecja stała by się wówczas ogniskiem niezgód, przedmiotem pogardy i obawy dla innych państw i łupem każdego, co by ją ujarzmić zapragnął. Lud grecki to zrozumiał i dla tego z całéj siły pragnie króla.

Powodzenie królewicza Alfreda ma wiele przyczyn. Spodziewano się rozszerzenia granic; naprzód przyłączenia wysp Jońskich, potem ustępstwa przez Turcję Kandji i innych wysp greckich, a może kiedyś przyłączenia Epiru i Tessalji. Wyobrażano sobie, że Anglja zmieni swój systemat opieki nad Turkami i zrozumi, że przyszłość Wschodu jest w ręku chrześcijan, nie w ręku ottomanów. Nadto, książe wychowany jak zwykle książęta angielscy w uszanowaniu konstytucji, był wielką ponętą dla Greków; marzono o przymierzu między pierwszem mocarstwem morskiem na kuli ziemskiéj i najżeglowniejszym ludem morza Śródziemnego.

Stąd wyniknął ów wielki zapał, który tak rozradował stronnictwo angielsko-helleńskie. Objawy nadewszystko były liczne w miastach nadmorskich i w kraju koryntskim obfitującym w rozynki, których Anglicy tak ogromne mnóstwo spożywają. Prowincje wewnętrzne tchną zupełnie przeciwnemi dążnościami. Cokolwiek bądź, przyszłość to zadanie rozstrzygnie; ale z góry zapewnić można, że książe domu austrjackiego nie otrzyma, ani jednego głosu w Grecji. Doświadczenie z Ottonem nie jest zachęcające.

— Czytamy w dzienniku Patrie: Otrzymane z Aten wiadomości z dnia 29 listopada, są smutne, Rząd prawie już nie istniał. Lękano się, aby p. Bulgaris i admirał Kanaris, porwani przez stronnictwo angielskie i pierwiastek skrajny-gminowładny wszechwładny w stolicy, nie utrzymali się przy sterze i ustąpili przed końcem roku miejsca, panom: Mavrocordato i Trikupi, bratu posła greckiego w Londynie.

Łatwo zrozumieć niezmierny zamęt, jaki sprawi w Atenach znana już z telegramu wiadomość, że gabinet londyński cofa kandydaturę królewicza Alfreda.

Listy pisane z Grecji czyniły tę uwagę, że wówczas kiedy Ateny i Syra z taką wrzawą oświadczały się za królewiczem Alfredem,— nie było objawów angielskich, ani na Cykladach, ani w Morei, ani w Rumelji, ani w ogóle wewnątrz kraju.

Dziennik Morning Post czyni z powodu spraw greckich następne uwagi:

„Dzisiejsi Diogenesowie potrzebowali by teraz silnéj latarki, bo trudniéj znaleźć dobrego króla niż uczciwego człowieka. Naprzód Grecy rzucili wzrok na nasze brzegi; ale traktaty ich oddaliły. Zdaje się, że rządy zgadzają się na zachowanie umów 1832 r. i ich protokołów.

Książe Leuchtenbergski uznany jest za członka Cesarsko-rossyjskiéj rodziny. Potomkowie trzech mocarstw są wyłączeni i postać króla Alfreda znika z widowni. Scena się zmieni i ujrzymy nowe kandydatury.

Spółzawodnicy przedstawią się pasterzowi góry Idy; przyjdzie mu wybierać między Minerwami hollenderskiemi Afrodytami niemieckiemi i Junonami hiszpańskiemi.

Cóż pocznie?

Jeden z klubow ateńskich oświadczył, że jeśli nie będzie mógł mieć królewicza Alfreda, wybierze na tron syna hrabiego Derby. Mógłby i gorzéj wybrać. Byłby to wybor dosyć romansowy, żeby zająć romansowych Ateńczyków.

Tymczasem wybory rozpoczną się, a od ich wypadku zależeć będzie przyszła dola Grecji. Lud wybierze zgromadzenie narodowe, które zamianuje króla, uchwali nową konstytucję i rządzić będzie krajem aż do koronacji.

Nadto rewolucja grecka była zupełnie możnowładna. Można by ją porównać do rewolucji angielskiéj pod Wilhelmem III i nie rozpaczamy,że skończy się równie szczęśliwie. Za dowód, że ta rewolucja była szczerze możnowładną, służy to, że spełnili ją piérwsi dostojnicy kraju, bez najmniejszéj ze strony ludu protestacji. Nie pamiętamy nawet rewolucji odbytéj w sposób równie spokojny.

Ale powszechne okrzyki, które powitały imię królewicza Alfreda, są pewną skazówką jakiego rodzaju mężów wyborcy zamierzają wysłać na zgromadzenie narodowe. Imię królewicza Alfreda wyniesione zostało jako wzór i symbol zasad politycznych, rządzących narodem. Powinniśmy zapewne przypuścić, że wszyscy Grecy, pragnący wstąpienia królewicza Alfreda na tron ich kraju, czerpią tę chęć w miłości dla ścisłéj monarchji, dla zasad konstytucyjnych, dla swobód cywilnych i politycznych, dla pokoju domowego i zewnętrznego i dla rządu prawego i uczciwego. Te pragnienia nieoddzielne są od chęci Greków przejścia pod rząd Anglika. Bo nikt nie może życzyć książęcia Alfreda mieć królem, bez pragnienia tryumfu tych zasad. Wnosimy stąd, że wyborcy greccy postarają się o wysłanie na zjazd narodowy ludzi gotowych być zapaśnikami tych zasad.

Możemy więc rozumnie spodziewać się, że blizko przyszłe zgromadzenie narodowe złożone będzie z najznakomitszych mężów kraju, którzy nadadzą nowy popęd życiu narodowemu. Aż do pewnego stopnia można porównać rewolucję grecką z ruchem włoskim. Z tego to stanowiska ujrzeliśmy z radością nieprawidłowe postępowanie, do wyborów dopuszczające Greków mieszkających nawet za granicami helleńskiemi; bo nieulega najmniejszéj wątpliwości, że jeden duch ich wszystkich ożywia.

Książe Ypsilanti pisał do nas obszerny list, w przedmiocie mniemanéj jego kandydatury do tronu greckiego; to jedno z tego pisma wynika, że ks. Ypsilanti był by gotów zostać królem greckim, gdyby Grecy równąż okazali gotowość do powołania go na tron. Lecz ponieważ Grecy już przyszli do ustalenia swych przekonań, nie widzimy, jaki wpływ mieć mogą na tę sprawę jego osobiste pragnienia lub obojętność. Grecy są narodem niepodległym: dobijają się o prawo postąpienia według swéj myśli i nie widzimy, w czem Europa mogła by zaprzeczyć temu prawu, nierozłącznemu z niepodległością narodową. Na nic nie przyda się książęciu Ypsilanti kołatać wszędzie, bądź dla znalezienia poparcia swych roszczeń, bądź dla ich zaprzeczenia.

Prawo Boskie zamieniło się za dni naszych na ludowe. Królewiez Alfred jest osobą wyboru powszechnego—i chybaby nastąpiła jaka zmiana w wybieranem teraz zgromadzeniu narodowem,—tron Grecji będzie mu zapewne przedstawiony. Wówczas Anglja będzie miała porę oświadczenia, że trzyma się umów 1830 r. Zapewne, że zgromadzenie narodowe musi wprzód dokonać swego wyboru. Czekają je inne prace również wielkiéj doniosłości, bo to zgromadzenie tak jak i lud nie zdoła przed sobą zataić, że im szczerszy będzie zapał, z którym przystąpi do dzieła reformy,tém większe będą nadzieje wyboru dobrego króla.Codzień oczekiwać nam należy wiadomości o barwie przedstawicieli, jakich Grecy wybiorą; a jeżeli te wiadomości odpowiedzą naszym oczekiwaniom, dowiemy się z radością, że na to zgromadzenie spadnie odpowiedzialność rządu.

Depesze telegraficzne.

PARYŻ, poniedziałek 8 grudnia wieczorem. Dziennik „Opinion nationale“ otrzymał drugie ostrzeżenie za artykuł, fałszywie przypisujący i mimo poufne przestrogi, wszystkie czynności rządu wpływom, które ten dziennik nazywa klerykalnemi, i nie przestaje wypaczać wyzwolonych zamiarów rządu.

BERN, poniedziałek 8 grudnia wieczorem. Prezydent rady związkowéj i ambassador francuzki podpisali tu dziś traktat, tyczący się urządzenia granicy w dolinie Dappes, na podstawie wzajemnego ustępstwa pewnych przestrzeni ziemskich i obustronnego zobowiązania się nie wznoszenia żadnych budowli wojennych, na obszarach obustronnie sobie ustąpionych. Szwajcarja zastrzegła sobie moc udzielenia téj umowy, państwom, które podpisały traktat wiedeński.

TURYN, poniedziałek 8 grudnia. Gazeta urzędowa nie oznajmiła dziś utworzenia ministerstwa. Ale już pp. Farini, Peruzzi, Minghetti i Menabrea wykonali przysięgę. Oczekiwani są w Turynie jenerał dela Rovere, p. p. Manna, Amari i Ricci. P. Passolini nie przyjął żadnego wydziału. P. Farini obejmie ministerstwo spraw zagranicznych. P. Cassinis nie chciał przyjąć pieczęci, którą ma piastować p. Pisanelli neapolitańczyk. Izba zwołaną została na środę.

TURYN, wtorek 9 grudnia. Wczorajsza depesza o nowych ministrach potwierdza się, wyjąwszy w tém co mówiła o p. Passolini, który rzeczywiście obejmuje wydział spraw zagranicznych. Niektórzy z nowych ministrów weszli już w urzędowanie.

BERLIN, wtorek 9 grudnia wieczorem. Ukaziciel rządowy podaje dekret, mocą którego hr. Itzenplitz uwolniony został od obowiązków ministra rolnictwa, i mianowany ministrem handlu, a p. Selchow naczelny prezes prowincji bradenburgskiéj obejmuje ministerstwo rolnictwa. P. von Jagow na własną prośbę, uwolnionym został od urzędu ministra spraw wewnętrznych i zajął posadę naczelnego prezesa prowincji brandeburgskiéj. Zmienił go hr. von Eulenburg radca legacji, który jest mianowany ministrem spraw wewnętrznych.

MADRYT, wtorek 9 grudnia. Jenerał Prim oświadczył na kortezach, że nie myśli występować z oppozycją przeciw ministrom, i cieszy się, że nie był zniewolony do zabrania głosu po zerwaniu umowy w Orizaba, bo wówczas nie mógł by pohamować wybuchu swojego gniewu. Żali się, że p. Billault użył przeciw niemu zdradzieckiego oręża, i oznajmił, że odpowie używając prawéj broni. „Nie jestem rzekł nieprzyjacielem Francji; lecz było posłannictwem mojém przemówić w duchu dobra Hiszpanji, skoro spostrzegłem, żeFrancja zagaja wyłącznie swoję politykę. Cofnąłem się wówczas, nie chcąc być służalcem polityki cudzoziemskiéj.“

KASSEL, środa 10 grudnia. W skutek złożonego oświadczenia przez korpus oficerów w ręku jego królewskiéj wysokości książęcia elektora, w sprawie jenerała porucznika von Haynau i kapitana Doerr, najwyższy rozkaz uwalnia na teraz jenerała porucznika von Haynau, od obowiązków jenerała dywizji, i elektor sam objął dowództwo dywizji hesskiéj.

HANOWER, środa 10 grudnia. Gazeta urzędowa, oznajmuje utworzenie nowego gabinetu. P.de Malortie został mianowany ministrem domu królewskiego; baron von Hammerstein ministrem spraw wewnętrznych p. von Lichtenberg ministrem wyznań; pan Windhorst ministrem sprawiedliwości; pan von Erxleben ministrem skarbu. Hrabia von der Platen minister spraw zagranicznych i jenerał Brandis minister wojny, zostają na swych posadach.

LONDYN, środa 10 grudnia. Wiadomości z New-Yorku dochodzą do dnia 29 listopada. Żaden ruch wojenny nie zaszedł we Fredericksburgu. Oderwańcy opuścili Hollysprings iześrodkowali się w Tullahoma dla oparcia się postępowi na przód jenerała Rosencranz idącego z Nashville. Związkowi zajęli Hudsonville nad Mississipi.

Duchowieństwo, dziennikarstwo i mówcy stronnictwa związkowego nie przestają oskarżać Anglji. Zdaje się, że te skargi mniemanie powszechne pochwala.

TURYN, środa 10 grudnia wieczorem. Izba zwołaną jest na dzień jutrzejszy. Panowie Amari i Manna przybyli do Turynu, i przyjęli, pierwszy wydział oświecenia narodowego, drugi rolnictwa. Hrabia Visconti Venosta, rodem medjolańczyk, został mianowany jeneralnym sekretarzem prezydenctwa rady i ministerstwa spraw zagranicznych.

Gazeta turyńska oznajmuje, że jenerał La Marmora, listem powinszował objęcia rządu nowemu gabinetowi i oświadczył gotowość do dalszych usług dla dobra kraju, na obecnie zajmowanéj posadzie.

Zapewniają, że po zagłosowaniu tymczasowego budżetu na rok 1863 posiedzenia sejmowe zostaną zamknięte i wznowią się dopiero w połowie stycznia.

LONDYN, środa 10 grudnia. Dziennik Morning Post oznajmuje, że mocarstwa opiekuńcze porozumiały się w sprawach greckich. Uznają one protokół 1830 za obowiązujący i popierać będą kandydaturę króla Ferdynanda portugalskiego na tron grecki. Jest nadzieja, że Grecy ją przyjmą.

PARYŻ, czwartek 11 grudnia. Wiadomości z Aten z dnia 10 oznajmują, że wybory do izby już ukończono, i wszędzie niemal odbyły się spokojnie.

Głosowanie powszechne nieprzestaje być przychylnem dla królewicza Alfreda, i już dało 70,000 głosów.

BERN, środa 9 grudnia. Rokowania tyczące się traktatu handlowego, rozpoczną się w Paryżu dnia 12 stycznia. Pełnomocnik helwecki żądał współdziałania mężów, wyłącznie poświęcających się nauce handlu.

Rada związkowa odrzuciła żądanie stronnictwa, które w kantonie bazylejskim przychylne jest przejrzeniu konstytucji, i zażądała wdania się władzy związkowéj w tym duchu.

TURYN, czwartek 11 grudnia. Wszyscy nowi ministrowie znajdowali się na dzisiejszem posiedzeniu izby poselskiéj. Pan Farini odczytał, po doniesieniu o składzie gabinetu,programmat, który został przyjęty z oznakami zadowolenia. Prezydent izby, pan Tecchio, oświadczył zgromadzeniu, że zrzeka się krzesła, ale izba nie zgodziła się na to.

Minister skarbu, złożył projekt do prawa otwierającego kredyta tymczasowe, na opędzenie potrzeb służby krajowéj w roku 1863.

TURYN, czwartek 11 grudnia. Komissja parlamentowa, któréj poruczono zgłębić sprawozdanie jenerała LaMarmora o zbójectwie, znalazła, że to sprawozdanie jest niezupełne; zganiła w wielu szczegółach systemat dotąd przez rząd przyjęty i wyraziła zdanie, że główną przyczyną zbójectwa, jest niewiara ludności w teraźniejszy stan rzeczy, oraz wybór Rzymu na swój pobyt przez Franciszka II. Zastanawiając się nad środkami zaradczemi, kommissja sądzi, że rząd powinien starać się obudzić ufność, przez zespolenie kraju z własnemi usiłowaniami; przekłada więc potrzebę mianowania komissji, mającéj roztrząsnąć zadanie i wypowiedzieć przełożenia, które późniéj przedstawione będą izbie.

TURYN, czwartek 11 grudnia. Treść mowy mianéj dziś w izbie poselskiéj przez p. Farini, prezesa rady, jest następna:

„We współdziałaniu parlamentu, czerpać chcemy potrzebną powagę, dla doprowadzenia do pomyślnego końca, organizacji wewnętrznéj i utrzymania godności Włoch za granicą. Reformy administracyjne, mające zastosować się przez nas, oprzemy na podstawach decentralizacji i na rozwoju konstytucyjnych swobód.

„Piérwszym warunkiem wolności, jest utrzymanie pospolitego porządku.“

Prezes rady wystąpił z pochwałą wojska, które umiało, rzekł, w boleśném doświadczeniu, dać rzadki przykład zaprzania i karności, w podźwignieniu powagi praw.

P. Farini zakończył mowę następnemi słowami:

„W niezachwianéj ufności, że jednota dokonaną będzie, wstrzymamy się od obietnic, które może nie zostaną bezpośrednio spełnionemi. Czekać będziemy wypadków, bez ułudy i bez trwogi. Dołożymy wszelkich starań, do utrzymania przymierzy Włoch, lecz zawsze

mając na pierwszym względzie ocalenie niepodległości kraju."

Nakoniec prezydent rady zagrzewał Włochy do zgody, któréj godłem jest osoba królewska.

BERLIN, czwartek 11 grudnia wieczorem. Gazeta Krzyżowa oznajmuje, że p. von-Sydow, podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych, mianowany został ministrem pruskim przy sejmie związkowym we Frankfurcie; posadę jego zajął p. Thiele, dawniéj minister pruski w Rzymie. Dotąd niewiadomo jeszcze, jakie naznaczenie otrzyma p. von Usedom, który był umocowanym we Frankfurcie.

BERN, czwartek 11 grudnia. Naczelnik departamentu handlu związkowego i pełnomocnik belgijski, podpisali dziś traktat handlowy, w którym załatwiono też przedmiot zamieszkania wzajemnych obywateli w Szwajcarji i Belgji, stosownie do zasad, przyjętych w traktacie między Anglją i Belgją.

PARYŻ, czwartek 11 grudnia wieczorem. Dziennik Patrie oznajmuje, że rząd tymczasowy grecki, dowiedziawszy się, iż znaczne siły tureckie zbierają się na granicy południowej cesarstwa ottomańskiego i że już Albańczycy napadają na ziemię helleńską, rozkazał panu Diamantopulos, przesłać dnia 24 listopada do Konstantynopola notę i wyrazić zdziwienie, że po zapewnieniach danych przez rząd tymczasowy, Porta zgromadza tak ważne siły na granicy. Minister spraw zagranicznych wyraża obawę, iż w obec wzburzenia umysłów istniejącego w Grecji, zatargą między Grekami i Turkami, może zapalić pożar. Wykazawszy więc niebezpieczeństwo położenia, uchyla się z góry od odpowiedzialności za mogące się wynurzyć wypadki, jeżeli Porta nie cofnie rozkazu, wydanych rozporządzeń.

Dziennik France oznajmuje, że posiedzenie prawodawcze 1863 roku, otworzy się w Paryżu dnia 12 stycznia.

MADRYT, środa 10 grudnia. Na dzisiejszém posiedzeniu kortezów, jenerał Prim odczytał listy poufne admirała francuzkiego Jurien de la Graviére. Dostarczył też zgromadzeniu ciekawych szczegółów o kandydaturze popieranéj przez jenerała Almonte, który twierdził, że był upoważnionym przez cesarza Napoleona i przez arcyksiążęcia Maksymiljana, do wystąpienia z kandydaturą tego ostatniego. Almonte wszędzie oznajmował, że wojska francuzkie zapewnią tron książęciu Maksymiljanowi.

List marszałka O'Donnella i p. Calderon-Collantes, które jenerał Prim dał podobnież poznać, zalecają mu ścisłe wykonanie traktatu londyńskiego. Przedstawiciel angielski oświadczył jenerałowi Prim, iż miał takież same instrunkcje. Sądziłem więc, rzekł, że postąpiłem rozsądnie, odpływając z mojem wojskiem.

Kończąc, jenerał Prim wyraził zdanie, że wyprawa francuzka do Meksyku, nie osiągnie pożądanego skutku.

Σ Nie z wymową Cycerona, ale z sercem pełném miłości, ale z krwawą łzą żalu i boleści, ale ze słowem skargi na ustach stajemy dziś przed wami! Boleść nasza tém większa, wyrzut tém dotkliwszy, bośmy wierzyli i chcemy jeszcze wierzyć, bośmy was kochali i kochać nigdy nie przestaniemy, i chcielibyśmy właśnie dziś w jednym bratnim uścisku objąć was wszystkich, zbliżyć serca, i ukończyć raz te waśnie, które tyle szkody dla ogółu przynoszą, tyle krzywdy dla was samych, i tak jasnym są dowodem naszéj niedojrzałości moralnéj, oraz rzucają cień na szczerość naszych uczuć i rzetelną miłość dobra powszechnego.

Czyliż to jest dowodem téj miłości, gdy się lękamy rzetelnéj pracy, ale szukamy tylko pozorów pracy, szukamy czczych formułek, zbieramy najróżnorodniejsze szmaty i zszywamy z nich pstry płaszcz arlekina, pod którym łacniéj dałaby się ukryć niedołężność, lenistwo, obojętność i egoizm w całéj swéj nagości. Nie jeden przynosi na sposzycie tego płaszcza brudne swe łachmany, bo wie, że one w różnobarwnéj pstrokaciźnie nie tak swą szkaradą razić będą, choć zawsze tém czém były pozostaną.

Ta to maskarada wyradza partje, wprost sobie przeciwne, walka tych partij tém większą bezwładność, najmniejszy bowiem objaw pracy z jednéj strony, strona druga paraliżuje i niweczy.

Utylitarność!—wołają jedni,—w niéj tylko widzimy stały punkt oparcia i środek pożytecznéj pracy. Precz z utylitarnością—wołają drudzy! Więc czegóż nam potrzeba? Pomówmy o tém słów parę.

Utylitarność a raczéj kierunek utylitarny pracy ogólnéj stoi na tém, aby każdéj intelligencji, każdéj sile fizycznéj i moralnéj dać właściwe i odpowiednie jéj pole, niedać się jéj żadnéj zmarnować, ale z każdéj téj siły, z każdéj intelligencji umieć skorzystać, to jest pracę jéj umieć skierować na korzyść ogólną. Pole obszerne, boć wszystkie gałęzie kultury krajowéj, materjalnéj i moralnéj, leżą odłogiem, łatwo więc dla najróżnorodniejszych zdolności i usposobień właściwe naznaczyć miejsce i właściwéj poświęcić je pracy. Taką utylitarność rozumiemy i za takim kierunkiem, duszą i ciałem jesteśmy. Lecz biada temu, ktoby pod firmą utylitarności chciał zmaterjalizować ludzi, jak również ktoby abstrakcyjną dążnością duchową do bezwładności prowadził!! In corpore sano mens sana. Duch i materja, jak w naturze pojedyńczego człowieka, tak i w organizmie społecznym, są nierozdzielne; obie one wzajem wspierać się powinny, rozwój obudwóch tych podstaw bytu równolegle i jednocześnie winien się uskuteczniać, a nawet kształcenie strony moralnéj musi wywoływać za sobą dobrobyt materjalny i na odwrót.

Praca więc uczciwa, praca rzetelna, opromieniona miłością dobra powszechnego na każdéj drodze i przez każdego członka w miarę sił i zdolności podejmowana, oto jest punkt wyjścia, oto jest dowód rzetelnéj miłości dobrze pojętéj i czynem stwierdzonéj.

Nie w waśniach i rozterkach, ale w pracy szczeréj, w miłości, poświęceniu i zgodzie szukajmy dźwigni i podpory materjalnego i moralnego bytu naszego społeczeństwa.

Pragniemy zasług w narodzie.—O! zaiste, ktoby te wszystkie dziś rozprzężone żywioły pogodził i zjednoczył, ktoby je do rzeczywistéj a poczciwéj pracy powołał, ktoby tyle marnujących się u nas sił i zdolności umiejętnie zatrudnił i właściwy kierunek im nadał, tenby i sam najdzielniéj dla pożytku ogólnego pracował i najlepiéj się zasłużył krajowi.

Przegląd

Pism czasowych.

Gazeta Warszawska (do N. 281).

— Piszą z Poznania d. 28 listopada: Na wczorajszém posiedzeniu sejmu prowincjonalnego, na wniosek wydziału czwartego, zgromadzenie zatwierdziło rachunki Towarzystwa prowincjonalnego zabezpieczenia od pożaru za lata 1856—1861. Wniosek wydziału, iż należałoby 81,000 tal. które Towarzystwo zabezpieczenia prowincjonalnego ma do dyspozycji, wraz z prawdopodobnym przybytkiem, pomiędzy interesantów, stosownie do wnoszonych opłat podzielić, skoro nowe stowarzyszenie zabezpieczenia od pożaru w W. Księstwie wejdzie w życie—wywołał obszerne rozprawy. Kiedy jednakże podobny rozdział wiele napotkałby trudności, wydział zaproponował, aby kwartalnéj, albo też jeżeli na to fundusze pozwolą, półrocznéj raty nie ściągano. Deputowani Bethmann, Hollweg i Alberti podnieśli głos przeciwko propozycji wydziału, stawiając wniosek, aby z powyższéj summy utworzyć kapitał zakładowy dla nowego stowarzyszenia zabezpieczenia od ognia. Marszałek, pp. Sulimirski, Massenbach, Żółtowski podobne postępowanie uważają za pogwałcenie wszelkich praw słuszności i sprawiedliwości. Zgromadzenie przyjęło propozycję wydziału większością 37 przeciw 5 głosom.

Żądania królewskiego komissarza, aby przy kassie zasiłkowéj fundusz rezerwowy w ilości 3,000 tal. utworzono, izba nie uwzględniła.

Perjod dwutygodniowy, przez króla, trzynastemu (obecnemu) sejmowi prowincjonalnemu do obrad wyznaczony, będzie niedostateczny i zachodzi potrzeba przedłużenia posiedzeń o kilka dni, o co już marszałek sejmu do królewskiego komissarza zaniósł prośbę. Ważność przedmiotów pod obrady sejmowi oddanych, przejrzenie rachunków przy rozmaitych instytucjach prowincjonalnych z lat pięciu, za wiele dawało pracy, by ją w dwóch tygodniach można było załatwić.

— Piszą z Poznania dnia 29 listopada: Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu prowincjonalnego, stosownie do zapowiedzianego na ostatniéj sessji porządku dziennego, rozpoczęto obrady nad ordynacją powiatową. Dla lepszego zrozumienia rzeczy, należy pokrótce dotknąć historycznéj strony tego przedmiotu.

Już w r. 1851 przedłożył rząd stanom prowincjonalnym 6 wschodnich prowincij, memorjał, tyczący się przekształcenia ordynacji powiatowéj. Ustawa z 1853 r. zniosła ordynację powiatową z r. 1850 i już wtenczas przedłożono owczesnéj Izbie drugiéj sześć osobnych projektów, tyczących się ustaw ordynacji powiatowéj dla 6 wschodnich prowincij; cofnięto je przecież po rozebraniu w komissji. Nowy projekt z r. 1860, izbom w Berlinie obradującym przedłożony, uległ w komissji deputowanych obszernéj dyskussji; zamknięcie przecież sejmu nie pozwoliło uchwalenia czegoś stanowczego w téj mierze. Korzystając z dyskussji i uwag komissji nad tym przedmiotem, ułożył był rząd w r. 1862 nowy projekt ordynacji powiatowéj dla całéj monarchji, który izbie panów przedłożył. Komissja téj Izby z nowym wystąpiła projektem; rzecz cała przecież nie przeszła pod obrady plenarnego posiedzenia. Podniesione w komissji Izby panów wątpliwości i poprawki, odnoszące się do wielkich różnic w pojedyńczych częściach kraju, stały się rządowi powodem do zasięgnięcia opinjî sejmów prowincjonalnych, co do zarysów przekształcenia reprezentacji i zarządu prowincjonalnego.

We wszystkich powyżéj przytoczonych projektach przebija myśl, już to otwarcie wypowiedziana, już to utajona, zabezpieczenia wielkim posiadłościom przeważnego wpływu w zarządzie i radzie powiatu, zastrzegając po części panom dziedzicznym i panom przez króla mianowanym, nie mniéj jak właścicielom posiadłości rycerskich, głos osobisty (virylny). Z nich to, według projektu, winien się składać pierwszy oddział wyborczy; drugi stanowią miasta, trzeci wreszcie właściciele ziemscy mniejsi. Każdy z tych stanów ma być w jednéj trzeciéj części w zarządzie powiatu reprezentowany. Byłym sołtysom i ławnikom lub też ten urząd piastującym, zastrzega wyłącznie jeden z projektów prawo obieralności na reprezentanta gmin wiejskich. Daléj proponuje utworzenie osobnéj rady powiatowéj, która z łona sejmiku powiatowego wybrana i z cztérech osób złożona z landratem, sprawami powiatu zajmować się, oraz sprawy pod obrady sejmiku przygotowywać winna. Na tych kardynalnych zasadach spoczywają projekta rządowe.

Wydział pierwszy przeciw prerogatywie używania głosu wirylnego się oświadczył, obieralność li tylko sottysów i ławników w W. Księstwie Poznańskiém za nieodpowiednią uznał, radę powiatową z landratem odrzucił. Wydział, oświadczając się przeciw prerogatywom i przywilejom stanowym, miał na widoku, jeżeli nie zupełne wykorzenienie, to przynajmniéj zmniejszenie antagonizmu, jaki pomiędzy właścicielami wielkich i mniejszych posiadłości faktycznie istnieje, i sądził, iż należało zapobiedz stanowi anormalnemu, opartemu na przywileju głosu wirylnego. Właściciel bowiem np. 60,000 morgów miał dotąd tak samo tylko głos jeden, jaki służył właścicielowi małéj wioski szlacheckiéj, kiedy tymczasem posiadłości znaczne, bez prawa szlacheckiego, od obrad i zarządu powiatu wykluczano. Głosowanie prawem przepisane, w miejsce uprzywilejowanego głosu wirylnego, według zdania wydziału, złemu zapobieży.

Po przeczytaniu gruntownie i jasno opracowanych sprawozdań, marszałek otworzył nad niemi ogólną dyskussję. Naprzód wniesiono kwestję co do kompetencji sejmu prowincjonalnego do obradowania nad przedmiotem należących do forum sejmu berlińskiego. Marszałek odczytał prawa, sprzeciwiające się powyższemu zdaniu, a jeden z deputowanych dodał, że w sprawach dotyczących całego W. Księstwa, kiedy rząd pyta się „o opinję," sejm ma nietylko prawo ale i powinność udzielenia opinji. Deputowany Niemojowski uznał za potrzebne przypomnieć, iż jeszcze w 1852 r. na sejmie prowincjonalnym W. Księstwa, na jego wniosek, zgromadzenie postanowiło używanie w urzędowych rozprawach wyłącznie miana W. Księstwo Poznańskie. Wniosek o niekompetencji sejmu znaczną większością został odrzucony. Wydział proponował: „aby wysokie stany uchwaliły petycję o zawieszeniu nowéj ordynacji, aż do ostatecznego uregulowania podatku gruntowego oraz podatku od budynku," motywując swój wniosek, że podatki te mają być podstawą przy wyborach reprezentantów. Wniosek ten przyjęto 33 głosami przeciw 9. Po podziale deputowanych na reprezentantów miast i wsi, pierwsi większością przyjęli wniosek wydziału, drudzy zaś większością 7 przeciw jednemu oświadczyli się przeciw niemu, co wywołało potrzebę polecenia sformułowania motywów, wnioskowi wydziału przeciwnych.

Wydział daléj proponował: „aby stany poleciły rozwadze rządu pomnożenie okręgów wyborczych przy posiadłościach wiejskich" tak, aby najmniejszy właściciel gruntu z prawa wyboru mógł korzystać. Po długiéj i ciężkiéj dyskussji wniosek wydziału przyjęto.

Wniosek: „aby obieralność w radzie powiatowéj nie zawisła od piastowania jakiego urzędu w gminie, ale raczéj od oznaczonego prawem pewnego censum" został przez zgromadzenie po krótkich rozprawach przyjęty.

Do poleconego przez wydział rządowego projektu, co do utworzenia rady powiatowéj z landratem na czele, przychyliło się zgromadzenie jednogłośnie, bez dyskussji.

— Piszą z Chełmna pod 26 listopada: Wczoraj odbyło się tu walne zgromadzenie Towarzystwa Naukowéj Pomocy dla Prus zachodnich. Posiedzenie, które stosunkowo było dość liczne, rozpoczęło się o godzinie 12-éj w południe. Po zagajeniu posiedzenia, oddało walne zgromadzenie przewodnictwo w mających nastąpić obradach jednogłośnie p. majorowi Radkiewiczowi. Po odczytaniu przez sekretarza Towarzystwa drukowanego sprawozdania z całorocznych czynności dyrekcji i zarządu kassą, wywiązała się żywa dyskusja nad kilku wnioskami. Ze względu na potrzeby długo zaniedbywanéj w oświacie ludności kaszubskiéj, postanowiono odtąd udzielać wsparcia uczniom gimnazjum Wejherowskiego. Główna trudność w wykonywaniu téj uchwały zasadzała się na tém, że według statutów, uczeń zgłaszający się o wsparcie, winien mieć polecenie od dwóch członków Towarzystwa. Ponieważ zaś w Kaszubach bardzo mało kto do Towarzystwa należy i uzyskanie takich poleceń od członka z trudnościąby uczniom wejherowskim przychodziło, dla tego postanowiono zaprosić i upoważnić do tego niektóre znane osoby w Kaszubach zamieszkałe, chociażby nie koniecznie były członkami Towarzystwa. Drugą, nader ważną uchwałą było postanowienie, aby odtąd udzielać wsparcie nietylko akademikom i gimnazjastom, ale i tym z uczniów gimnazjum, którzy opuszczają wyższe klassy, aby się poświęcić zawodom technicznym, kupiectwu i t. d. Młodzieży téj mają się udzielać fundusze dostateczne, aby mogła, utrzymując się swym kosztem, być wolną od terminowania. Pod koniec posiedzenia przystąpiono do wyboru nowych członków, w miejscu pięciu występujących. Czterech występujących wybrano powtórnie, a na miejsce piątego obrano p. Łyskowskiego z Mileszewa.

— Donoszą z Poznania, iż publiczne posiedzenie tamecznego Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się w pałacu Działyńskich, dnia 17 lutego roku przyszłego. Na ostatniém posiedzeniu Wydziału nauk historyczno-moralnych, odczytał ks. professor Brzeziński uczoną rozprawę historyczną *O Jarosławie Bogoryi Skotnickim, arcybiskupie Gnieźnieńskim.*

— Donoszą z Radomia, iż w mieście tém komissja czynszowa powiatowa odbyła już pierwsze swoje posiedzenie. Dotychczas, ile wiadomo, zgłosiło się przeszło 40 dóbr z żądaniem o oczynszowanie z urzędu, co świadczy pomyślnie o dobréj woli obywateli i chęci ich śpiesznego załatwienia tak ważnéj dla kraju sprawy. Jesteśmy przekonani, iż za tym pierwszym przykładem pójdzie i reszta obywateli, a nawet, iż rozpoczęte czynności z urzędu w zupełności rozwieją złudzenia włościan i zachęcą ich do dobrowolnych, w każdym razie tyle pożądanych umów. Że włościanie skłonni są do ułożenia się o czynsze, dowodem tego i ta przez korrespondenta przytoczona okoliczność, iż w liczbie podających żądanie o oczynszowanie z urzędu znajdują się cztery podania gromad włościańskich. Zkąd inąd zaś wiadomo nam, iż gdzie niegdzie właściciele, trafném postępowaniem, korzystaniem z przykładów, przeprowadzają oczynszowanie sposobem dobrowolnym. Cześć tym wszystkim zacnym pracownikom, którzy nie przelękli się ogromu trudów, którzy nie zwątpili i nie powiedzieli:—nie można,—ale wytrwale jęli się pracy i przełamali zwycięzko przeszkody, przez innych za nieprzebyte uznane. Mamy nadzieję, że za temi przykładami ochotnie pośpieszy ogół i sprawa włościańska szybszym jak dotąd postąpi krokiem.

— Ze Lwowa donoszą, że dnia 2-go b. m. sądzono w tamtejszym sądzie krajowym p. Karola Cieszewskiego, redaktora „Czytelni dla Młodzieży," przy zamkniętych drzwiach. Wstęp do sali dozwolony był tylko pięciu wyższym urzędnikom; inni zaś urzędnicy sądu karnego nie mieli wstępu do sali podczas ostatecznéj rozprawy. Obrońcą p. Cieszewskiego był adwokat Dąbczański. Osnowa wyroku jeszcze następnego dnia nie była wiadomą.

— Donoszą ze Lwowa, że zdrowie znanego badacza dziejów ojczystych, p. Karola Szajnochy, budzi obawy.

— Piszą z Wołynia: W tych dniach zdarzyło się nam oglądać pierwsze litografje tak zwanego „Album Wołyńskiego" wydawanego staraniem hrabiego Esterhazego, dziedzica dóbr na Wołyniu. Album to składać się będzie z 4 serij, każde po 20 widoków, a cena jego prenumeracyjna 100 rsr. Każdy kto przeczyta tytuł: „Album Wołyńskie," pomyśli sobie zapewneże, to jest zbiór rycin przedstawiających miejsca znakomite jakiemi wypadkami historycznemi, zabytki ważne pod względem starożytnym, a wreszcie najpiękniejsze okolice Wołynia, zdjęte z natury przez krajowych artystów. Tymczasem rzecz się ma wcale inaczéj. „Album Wołyńskie" jest dotąd i ma być nadal zbiorem widoków posiadłości prenumeratorów Album, zdejmowanych przez wiedeńskiego rysownika Henryka Peyera, a wydawanych u Hallera w Wiedniu. Każdy przyzna, że celem podobnego zbioru może być tylko osiągnięcie satysfakcji z wzajemnego admirowania posiadłości własnych i swoich sąsiadów, ze strony posiadaczy ziemskich Wołynia, boć trudno przypuścić, aby na prenumeratorów Album zgłosili się tylko ci, w których posiadaniu są okolice interesujące cały ogół kraju. Być może, iż pochlebiona w ten sposób miłość własna nie jednemu z prenumeratorów wynagrodzi choć w części drogość prenumeraty; ale niech wolno będzie zapytać, czy podobna publikacja, nie mająca żadnego wyższego celu, ani naukowego, ani artystycznego, może być czém więcéj jak popisem próżności posiadaczy dóbr?

— Pod d. 5 grudnia piszą w Gaz. Warsz. o otwarciu kolei żelaznéj Warszawsko-Bydgoskiéj: „Onegdaj, o godzinie 7-éj rano, wyruszył ztąd pociąg z zaproszonymi na tę uroczystość, pod przewodnictwem jw. Jenerał-adjutanta barona Ramsay. Członkowie Rady Administracyjnéj, Rady Stanu, reprezentanci władz wojskowych i cywilnych, zebrali się na banhofie o naznaczonéj godzinie. Około godziny 10-éj pociąg stanął w Łowiczu, gdzie wzniesiony był łuk tryumfalny i ołtarz, oraz porobione inne przygotowania na przyjęcie. JW. Arcybiskup Metropolita Warszawski dopełnił poświęcenia kolei i budynków.

ODEZWA

Towarzystwa Naukowego Krakowskiego.

Urządzona przez nas w Krakowie r. 1858 wystawa zabytków sztuki i przeszłości, zyskała dla siebie odgłos w naukowym świecie; katalog zgromadzonych na niéj przedmiotów stał się pożądanym; tak obszerny atoli jakim być musiał, nie mógł być dokonanym w czasie wystawy, a nawet długo po jéj zamknięciu zupełne jego uporządkowanie napotkało na trudności, których usunięcie nie zależało od możności Towarzystwa.

Przecież od niejakiego czasu spoczywa on w archiwach Towarzystwa, a skoro niejednokrotnie dopominano się od nas, aby ten inwentarz ojczystych pamiątek drukiem ogłoszonym został, postanowiliśmy przeto żądaniu temu uczynić zadosyć, w sposób jak tu podajemy.

Ponieważ Towarzystwo szczupłemi swemi funduszami kosztom tego rodzaju publikacji podołać nie może, odzywamy się zatém do szanownych piśmiennictwa ojczystego mecenasów i pp. księgarzy nakładców, oświadczając, iż rękopism katalogu gotowi jesteśmy oddać prywatnemu przedsiębierstwu, zastrzegając sobie otrzymanie bezpłatne 100 egzemplarzy, częścią dla Instytucij, z któremi Towarzystwo nasze zostaje w związku naukowym, częścią dla wyprzedania po cenie księgarskiéj, celem wspomożenia wyczerpniętych funduszów oddziału sztuk i archeologji, potrzebnych do poparcia szczegółowych celów.

Katalog zredagowany jest mniej więcéj podobnie do Warszawskiego, z wystawy urządzonéj w tém mieście w 1856 r. O ile siły Towarzystwa zgromadzone w czasie wystawy dozwoliły, o tyle redakcja jego jest dostateczną; sądzimy, że tak jak jest, uważanym być może jako dalszy ciąg Katalogu Warszawskiego, a w publikacji do formy tamtego zastosowany być winien. Nasz rękopism zajmie prawdopodobnie dwa tomy takie, jaki jeden o 354 stronnicach, przedstawia praca warszawskich kolegów.

Dla ozdoby wydania, oddamy bezpłatnie 15 sztuk drzeworytów, w wiedeńskiéj nadwornéj xylografji starannie wykonanych.

Katalog Wystawy Krakowskiéj obejmie opis 3,437 przedmiotów. Szczegółowe działy są w nim następujące:

a) Przedmioty z czasów pogańskich, opisywał Karol Rogawski; sztuk 440.

b) Broń sieczną i kolną, Józef Łepkowski; sztuk 306.

c) Broń palną, Lucjan Siemieński i Gustaw Czernicki; sztuk 186.

d) Uzbrojenie, Gustaw Czernicki; sztuk 75.

e) Przybory wojskowe, Józef Głębocki; sztuk 83.

f) Sprzęty domowe i części stroju, Hipolit Seredyński; sztuk 121.

g) Przedmioty sztuki, Franciszek Paszkowski; sztuk 243.

h) Naczynia i ozdoby srebrne i złote, ś. p. Karol Kremer; sztuk 258.

i) Zegary, ś. p. Jozef Mączyński; sztuk 23.

k) Zabytki szklanne, porcelanowe i gliniane, ksiądz Eugenjusz Janota; sztuk 125.

l) Gobeliny, dyftyki, makaty, opony; Jan hr. Załuski; sztuk 57.

ł) Sprzęty, aparaty kościelne, oraz inkunabuły, ksiądz Adam Jakubowski, z pomocą księdza Walerego Serwatowskiego; sztuk 53.

m) Monety, medale, pieczęcie, dr. Teofil Żebrawski sztuk 313.

n) Zabytki rękopiśmienne, Żegota Pauli, sztuk 638.

o) Ryciny, drzeworyty, rysunki i mappy, tenże; sztuk 519.

Nadto, ówczesny prezydujący oddziału archeologji, ś. p. Karol Kremer, sporządził, z pomocą Józefa Łepkowskiego, sprawozdanie z administracyjnych czynności Wystawy i obliczenie przychodu, kosztów i podziału czystego dochodu. Rogawski Karol zaś uporządkował zreferowany przez powyższych członków Katalog, odnosząc opisane przedmioty do właściwych działów.

Dział rycin i zabytków piśmiennych daje téj pracy rozleglejsze rozmiary, niż je miał Katalog Warszawski, a nadto właściwą ważność w obec licznych na polu dziejów i sztuk pięknych pracowników. Treść nawet 638 rękopiśmiennych zabytków, na Wystawie przedstawionych i opis 514 rycin, stanowić mogą osobne publikacje, które właściwych dla siebie znajdą czytelników, jeśliby jakie wyjątki z ogólnego Katalogu sprzedawane były. Do części zawierającéj treść 564 dyplomatów, których szereg od XIII poczyna się wieku, dodaćby mogło Towarzystwo (za osobną z nakładcą ugodą) 72 przywilejów, które jako najważniejsze z pomiędzy okazanych na Wystawie, w całości odpisane zostały.

Zgłaszający się o udzielenie mu do wydania rękopismu winienby wskazać rękojmie, iż sprawę do skutku przywiedzie, a pragnęlibyśmy, aby nadzór nad pilną korrektą mógł być oddany jednemu z członków Towarzystwa naszego, który się znajdzie chętnym [illegible] w tém mieście, w którém rękopism drukować się będzie.

Sądzimy, że Towarzystwo, oddając ten katalog krajowi, wywiązuje się z obowiązku swego, a ufni, że kraj dostarczy nam środków do ogłoszenia tych śladów i pamiątek naszéj ojczystéj przeszłości, upraszamy szanowne redakcje pism czasowych o uprzejme podanie téj odezwy do publicznéj wiadomości.

Kraków, dnia 21 listopada 1862 r. Prezes, Dr Majer.
Sekretarz, ks. Walerjan Serwatowski.

KORESPONDENCJA
KURJERA WILEŃSKIEGO.

Londyn, w listopadzie 1862.

Wchodząc w towarzystwo nieznane, przybywający zanim się w niém rozpozna, zanim uściśnie przyjazne mu dawniéj dłonie, zanim wynurzy swoje uczucia lub myśli swe rozwinie, wita wszystkich ogółem, a przywitawszy rozpoczyna z pierwszym lepszym najbliższym mu towarzyszem pogawędkę o pogodzie.

Przybywając po raz pierwszy w wasze zacisza, czcigodni ziomkowie, i odemnie przyjmijcie najpiękniejsze ukłony, najserdeczniejsze pozdrowienia od waszych tu znajomych, przyjaciół i krewnych, tyle tęskniących do was, a następnie posłuchajcie o pogodzie dziś panującéj w owéj królowéj miast, ba, całego nieomal świata! Londyn bowiem sam, będąc pierwszorzędną osobliwością we świecie, ma swój osobliwy, jemu tylko właściwy stan powietrza. Gdy w około niego najprzepyszniejsza pogoda, on otacza się chmurą i w téj saméj porze, téj saméj chwili, rojne tłumy po ulicach, ta krew w jego żyłach, pod parasolami lub w powozach najrozmaitszych, uciekają przed ulewą. Trzy miliony ludzi oddychających, tysiące fabryk, kominów domowych, zwierząt i lamp gazowych tworzą szczególny wyziew, mgłę, wiecznie unoszącą się po nad tym olbrzymem miastowym, tak przesyconą sadzami, że wszystkie budowle wyglądają okopcone, że wróciwszy z kilkogodzinnéj wycieczki, gdy się umyjesz, choćbyś miał najczystsze lica wychodząc, woda od umycia będzie ciemnawą. To wśród lata nawet, a cóż dopiero teraz w listopadzie, gdzie ani słońce nie rozrzedza téj mgły, ani ziemia przesycona wilgocią jéj nie pochłania. Toć też dziś o 12-téj w południe tak ciemno, że przy świecy niniejsze słowa, w bardzo dobrze zwykle oświetlonym pokoju, piszę, a po wszystkich domach, składach, kawiarniach, fabrykach i t. d.

zupełnie jak gdyby w wieczór, palą się gazowe lampy' świece lub ognie po kominkach. Istny zmrok wieczorny, z tą tylko różnicą, że latarnie gazowe po ulicach nie pozapalane, bo kontraktem przedsiębiercy oświetlania ulic nie są zobowiązani oświecać Londynu w jasny dzień t. j. od 8-mej rano do w pół do piątéj wieczorem, jak na teraz. Łuna bijąca z oświetlonych magazynów i kupieckich sklepów téj mgle dziwnie krwawą jakąś nadaje barwę. W téj mgle przesuwające się postacie ludzi pod parasolami, powozów, omnibusów, wozów i t. d. przybierają jakieś olbrzymie rozmiary, jakieś niepewne rysy, a całe otoczenie jakiś podziemny kopalń charakter, do tego stopnia, że nam nieprzyzwyczajonym do takiego widoku, aż trwożno się w duszy robi. Cóż bowiem za zmiana! Przyzwyczajonemu do chwytania całą piersią jasnego, czystego powietrza, do rzutu oka na łany, po których zająca o wiorstę, orła o pół mili w górę dostrzeże, a słońce widzieć codziennie choćby na godzinę,—takiemu to omackiem błąkać się niby to w dzień jasny po gankach i fosach zwanych ulicami, a których ściany kamienne i mokre od wilgoci, okopcone czarną powłoką czasu i sadzy, nie widzieć nad sobą lub w dali nic oprócz krwawéj chmury, a przed sobą na trzy kroki niemódz rozpoznać rysów twarzy najznajomszego z domowników lub toku jego postaci, przytém gwar i turkot głuchy w około gdzie uchem dosłyszeć! to przyzna każdy, że takie okoliczności nie mogą być bez głębokiego dziwnego wrażenia. Dodajcie do tego, że podobne chwile są niebezpieczne dla spokojnych przechodniów, bo nie dość, że potrąca przechodzień przechodnia; nie dość, że powozy najeżdżają pieszych, ale nadto na błądzących czyhają po zaułkach złoczyńcy, kryjący swe zamachy w cieniach nocy! . . . W tym opisie nie ma nic przesadzonego. Winniśmy tylko dodać, że taki stan powietrza nigdy nie trwa długo i nie jest codziennym. Deszcz ztrąci albo wiatr rozwieje tę mgłę, i znowu staje się jasno, świece gaszą, a często patrząc w górę po nad dachami, krwawa tarcz słońca świeci zupełnie takim blaskiem jak u nas wschodzący w ciemną noc księżyc, gdy się wychyla z po pod widnokręgu. Co tylko wróciłem z wycieczki, brnąc przez mgłę, ludzi i pojazdy, nie wiedząc nawet kędy, bo bardzo trudno trafić i w najznajomsze miejsca. Zaledwo wiatr rozproszył ten krwawociemny tuman, rozpatrywałem się dokąd zaszedłem, gdzie byłem. W tém wynurza się w głębi ulicy jakaś olbrzymia postać, sięgająca głową pod okna 1-go piętra domów, w ogromnym kapeluszu, w purpurowym płaszczu i z potężną brodą! Zdumiałem się, bom miarkował, że się naprzód porusza ku mnie i nie byłem pewnym siebie, czy to złudzenie fantazji powyżéj opisanemi okolicznościami wzbudzone, czy rzeczywistość. Nie! na prawdę olbrzym ten zbliża się ku mnie, ale nie na własnych nogach, nie o własnéj sile, bo wieziony na wózku przez 4-ch węglarzy w ogromnych kapeluszach czarnych, z potężnemi papierowemi na tychże kokardami narodowemi. Roje chłopaków i dzieci wrzeszczą: „G e j f o a k s! g e j f o a k s!“ d a u n z e p o p! l a j f G e r y b o l d y! i biegną przed, obok, za toczącym się wózkiem, na którym olbrzymia lalka się giboce. Tłum co raz liczniejszy, coraz wrzaskliwszy, z temiż okrzykami toczy się w dalsze ulice. Wracając ku domowi, napotykałem inne podobnież oprowadzane, lecz nieporównanie mniejsze lalkowe postacie, również dziwnie przyodziane, stosownie do zamożności i fantazji gromad obwożących je. I te otaczała mniéj więcej liczna uliczna gawiedź, krzeszcząca głównie „g e j f o a k s, g e j f o a k s!“ Jestto zabawa ludowa, właściwa tylko 5-mu listopadowi, a obchodzona do dziś dnia po całéj Anglji, na pamiątkę s p r z y s i ę ż e n i a p r o c h o w e g o. Tegoż dnia roku 1605 sprzysięgali się katolicy na zagubę nie tylko króla Jacka *) (James) I, który z całą swą rodziną miał był zagaić parlament, ale i wszystkich posłów i lordów nieprzyjaznych im. W tym celu zakupiono piwnicowe domy w okół budynku, w którym parlament miał się zebrać i natoczono tamże mnóstwo baryłek prochu. Pilnował tego niejaki Guy (Idzi) F o w k e s, co się wymawia w angielskim „Gej foaks.“ Ktoś nieznajomy przestrzegł swego przyjaciela lorda Monteagle, ażeby się nie udawał do parlamentu, dopóki obie Izby nie będą gwałtownie zniszczone. Ten liścik bez podpisu naprowadził na domysł. Fowkes zapytany: na coby tyle prochu tu sprowadzono, odrzekł bez ogródki „ażeby tych żebraków Szkotów wymieść ztąd w ich góry.“ Na pamiątkę tego szczęśliwego odkrycia, król nakazał po wszystkie czasy obchodzić ten dzień uroczyście. I do dziś dnia obwożą wyobrażenie nibyto Fowkesa po ulicach wszystkich miast Anglji z okrzykami powyżéj podanemi, do czego teraz jeszcze dorzucili inne i „niech żyje Garibaldi.“ Wieczorem po ulicach i zaułkach palą fajerwerki, strzelają, wrzeszczą, aż na ostatku około północy palą Fowkesa na stosie. W tym roku pod Bradford padł tego zapału ludowego ofiarą dzierżawca Izaak White, który na ów stos nie pozwolił brać drzewa ze swego podwórza i czterdziestu chłopaków zbili go tak nielitościwie, że mu 9 zębów wytrącili i starzec przeszło 60-cio letni, kto wie, czy nie umrze. Chłopaków najzuchwalszych trzymają pod sądem. Straszna to rzecz, jakikolwiek bądź fanatyzm, lecz najokrutniejszym jest fanatyzm religijny. (*D. n.*)

Paryż, 3 grudnia.

(Dokończenie).

— Ostatnie dzieło Micheleta „C z a r o w n i c a“, z któréj wyjątki czytaliście już zapewne w ostatnim poszycie Bibljoteki Warszawskiéj, wyszła z cenzury tutejszéj bardzo poturbowana, niewiadomo dla czego, bo wcale polityki nie dotyka: wskazuje tylko okropne skutki ciemnoty i fanatyzmu.

Skoro w ciągu tygodnia rozprzedano pierwsze wydanie 10,000 egzemplarzy, wyszedł zakaz sprzedawania książki. Autor przedsięwziął natychmiast drugie wydanie w Brukselli, które obejmie wszystkie tutaj odrzucone rozdziały. Wtedy dopiéro, mając przed oczymi całość, o téj ostatniéj pracy historyka francuzkiego wyrokować będzie można. Dziś ograniczam się na doniesieniu, iż rozczłonkowana książeczka znalazła poklask i pokup niezwykły.

„Czarownica“ i list Wiktora Hugo do Genewskiego pastora Bosta, zajmowały najżywiéj w tych czasach publiczność paryzką. Z powodu mającéj nastąpić w Genewie poprawy konstytucji, będą się toczyć w temże mieście rozprawy w kwestji zniesienia kary śmierci. Pastor Bost zawezwał Hugo, ażeby dyskussję światłem genjuszu swego oświecił. Autor „Ostatnich dni skazanego“ odpowiedział natychmiast, w sposób porywający przedstawiając niesprawiedliwość kary śmierci. Są to niezawodnie najpiękniejsze karty drukowane, jakieśmy tu czytali w tych latach.

Jaki skutek list poety wywrze na rozprawy genewskie, jeszcze nie wiadomo. Tutaj, przyszedł jakby opatrznym sposobem, na poparcie jego, proces skazanéj niewinnie za ojco-bójstwo kobiety. W Amiens, ciężarna niewiasta nazwiskiem Gardin, uwięziona skutkiem podejrzeń, pod strachem ciemnego lochu i *naciskiem moralnym*, wyznała iż jest winną morderstwa ojca. Sąd uwzględniając, iż się sama przyznała, skazał ją zamiast na śmierć, na całe życie do galer. Była już tam od lat kilku, kiedy dwaj inni złoczyńcy zeznali, że są mordercami owego o j c a, a córki jego, pani Gardin, wcale nie znają. Uwolniono ją natychmiast. Cóżby się było działo w duszy tych sędziów, gdyby byli, opierając się na podejrzeniu, skazali niewinną istotę na śmierć sromotną!..

Sprawiło to ogromne wrażenie. Rząd nakazał rewizje więzień i ustaw więziennych. Stróż i stróżka więzienia pani Gardin, dostali dymissje. Dotąd rozruch w publiczności trwa. Niemógł fakt wymowniejszy przyjść w pomoc teorjom Wiktora Hugo. Nigdy skazanie na śmierć nie wydawałoby się sprawiedliwsze jak tym razem: córka sama się przyznaje, że zabiła ojca. Niema więc cienia wątpliwości — sędzia podpisuje wyrok z czystém sumieniem; zdaje mu się, że widzi prawdę jasno, jak w słońcu. Tymczasem nie, myli się, myli najzupełniéj!

Wyjąwszy dzienniki i ich prenumeratorów, którzy znajdują, że wszystko idzie jak najlepiéj na najlepszym ze światów, wszyscy mniej więcéj uczuli dreszcz w sobie, dowiedziawszy się o takim wypadku. Pokazało się, że dawne sądowe indagacje nie tak bardzo przemienione jak mniemano, że jeżeli zaniechano dawnych narzędzi tortur, zastąpiono je moralnemi obcęgami i ćwiekami, których skuteczność zupełnie taż sama, bo może wycisnąć z niewinnego przyznanie się do winy.

Wiele rzeczy może zmartwić ludzi prawych w tym procesie: przynajmniéj nie przeminie on bez skutku. Już zwrócił baczność władzy na więzienia i śledztwa sądowe, z jego pomocą znowu jedna belka podpierająca karę śmierci upada. Zdarzenie wpłynie pewnie na postanowienia prawodawców genewskich: jeden z przysięgłych sędziów paryzkich dawniéj bardzo pewny siebie, w liczném towarzystwie powiedział te znaczące słowa: „Aż do téj chwili nie wiedziałem, co myśleć o karze śmierci: po procesie Gardin, jest ona dla mnie zniesioną.“

— Dla rozweselenia umysłu zasępionego czarnemi obrazami, spojrzyjmy na mnożące się w Paryżu Ż ł o b k i. Jest ich już dwadzieścia w departamencie Sekwany; niedawno na przedmieściu ś. Antoniego otwarto znowu jeden. Przy téj okazji, p. Desplaces, człowiek poświęcający się rozpowszechnianiu tych zbawiennych zakładów, żywemi słowy wyłożył dobrodziejstwa, jakie z nich czerpie ludzkość cierpiąca.

Ż ł o b e k, jak wiadomo, jest ogniwem pośredniem pomiędzy Towarzystwem macierzyńskiém, a Salą ochrony. Dziecko wyrobnika musi mieć dwa lata skończone, ażeby mogło być przyjęte do Ochrony. Przez te dwa lata, w ciągu których najwięcéj starań potrzebuje, gdzie się podzieje biedne dzieciątko rodziców pracujących po za domem? Dawniéj zostawało w izbie na łasce sąsiadów; dziś odnoszą je do Żłobka, gdzie baczna otacza go troskliwość.

Każdy Ż ł o b e k w Paryżu składa się z trzech pokoi: pierwszy największy, mieści kolebki; drugi jest kuchnią, a trzeci składem bielizny; taras, podwórze lub ogródek dopełniają gospodarstwa. Ażeby nie obrażać dumy wyrobnika przez myśl, że dziecię jego chowa się na publicznéj jałmużnie, Żłobek pobiera dziennie od rodziców cztéry sou za pielęgnowanie jednego dziecka: jeźli nie mogą opłacić, dostają kredyt nieograniczony, nadto bieliznę, jeżeli dziecko takowéj niema.

Powszechnie znane dobrodziejstwa takich zakładów, tam najmocniéj się czują, gdzie na nich zbywa. Założone najpierwiéj w Paryżu żłobki rozpowszechniły się już w Europie, jednak są jeszcze kraje, gdzie ich niema. W niektórych hrabstwach angielskich, gdzie dotąd ta opatrzna instytucja nie zawitała, straszne dzieją się rzeczy! Ze śledztwa świeżo prowadzonego w Nottingham, celem zbadania przyczyn nadzwyczajnéj śmiertelności dzieci, jeden z miejscowych aptekarzy zeznał, iż sprzedaje rocznie czterysta g a l o n ó w laudanum, którego większą połowę wypijają małe dzieci. Tak tedy dwieście galonów (przeszło tysiąc kwart) téj szkodliwéj cieczy, piastunki w jedném niewielkiém mieście wlewają w usta niemowlętom, żeby nie krzyczały, podczas kiedy ojciec i matka pracują.

W Manchester ten narkotyk zadawany ubogim dzieciom, żeby s p a ł y i n i e c z u ł y g ł o d u, zwie się „przyjacielem dzieciństwa“ albo też „God frey's cordial.“ W miastach fabrycznych na południu Wielkiéj Brytanji, wyrobnicy dają pić dzieciom wywar z makówek, który wprawia je w rodzaj letargu, d z i ę k i k t ó r e m u rodzice mogą przez kilkanaście godzin spokojnie pracować.

Włosy powstają, czytając takie rzeczy. Chińczycy są daleko logiczniejsi i litościwsi: topią od razu nowonarodzone, jak szczenięta. Przynajmniéj nie męczą ich ani chwili.

Bóg przecie zmiłował się nad niemowlętami: dzięki Żłobkom i Ochronom, dziecko ubogiego, przez pięć pierwszych lat życia nie dozna biedy: później się z nią zapoznawszy, może łatwiéj obronić się zdoła.

— Wracając do literatury, wypada wspomnieć na tém miejscu o nader oryginalnéj książce, którą pan Coussemaker wydał pod tytułem: „Dramata liturgiczne wieków średnich.“ Są to najpierwsze zarodki dramatu, dawniejsze od M y s t e r j ó w, które dotąd za jego praojców uchodziły. Podobnie jak tragedja grecka utworzyła się z obrzędów kapłańskich, tak i dramat nowoczesny urodził się w kościele, którego rytuał powtarzał. Pierwszymi aktorami byli lewici; pierwszą orkiestrą organy; pierwszym teatrem świątynia.

To co autor zwie liturgicznemi dramatami, było najprzód dialogowaniem obrzędów kościelnych: na Boże Narodzenie pasterze śpiewali pieśni na cześć Dzieciątka Jezus; Magowie rozmawiali z Herodem, Aniołowie zmartwychwstania pokazywali Magdalenie pusty grób Zbawiciela. W tych scenach, tekst święty prawie nie był zmieniony. Z czasem rozszerzył się nieco: figury zaledwie wskazane w Ewangelji, oprawcy rzezi niewiniątek, przekupnie pachnideł przy złożeniu w grobie, żołnierze wielko-nocni, wyszli na scenę i ugrupowali się obok głównych aktorów. Długo tak było. Nakoniec dramat odłączył się od rytuału, zstąpił z ołtarza na środek nawy kościelnéj i tam przedstawiał historję biblijną. Pobożni widzowie obaczyli Danjela w lwiej jaskini; ś. Mikołaja nawracającego okradzionego żyda; dziewice rozsądne, odmawiające oleju dziewicom szalonym, i tym podobne rzeczy.

Teokratyczne owe dramata nie są jeszcze nawet początkiem sztuki; ruch ich odbywa się wedle rytualnego taktu; chodzą jak processja, mówią jak dogmat. Myśl wzięta w kleszcze, niepozwala sobie żadnego wybryku. Jednak niemożna czytać bez wzruszenia, tych surowych rapsodów. Głęboki wyraz ożywia ich grube kształty, wiara za piękność im staje, miłość z nich wieje: zdaje ci się, że te posągi gotyckie kamiennemi usty śpiewają psalmy.

Łatwo pojąć, jak wielkie wrażenie wywierać musiała na lud średniowieczny tak udramatyzowana Ewangelja: słyszeli mówiącego Chrystusa, śpiewających aniołów, bluźniących żydów, lamentujące niewiasty święte. Muzyka kościelna dawała nadzwyczajne życie tym wizjom wiary. Głosy śpiewaków posępne, to groźne, brzmieć musiały w uszach wiernych jak echa Golgoty. Dodajmy do tego uroku, obłoki kadzidłowego dymu, na pół zasłaniające tragiczną scenę, blado oświeconą gromnicznèm światłem, dodajmy świętość miejsca, religijne skupienie widzów podnoszonych ku niebu rewelacją Boskich tajemnic, — a zrozumiemy zapał, jaki wzbudzały te pierwotne dramata.

Przedstawiano w ten sposób po kościołach, nietylko główne sceny z historji świętéj, ale wszystkie historyczne wypadki ze starego i nowego Testamentu; wszystkie legendy święte, wszystkie allegorje cnoty i występku; wszystkie przepisy sztuk wyzwolonych i rzemiosł były przedstawiane po katedrach, gdzie obszar miejsca i mnogość sług kościelnych, ułatwiały reprezentacje. Prócz tego, przynajmniéj raz do roku, trzy lub cztery tysiące posągów zaludniających drzwi i okna katedralne, zdjęte z piedestałów, stawały na środku kościoła i tam grały dramat przedstawiany co niedziela przez żywych aktorów.

Książka pana Coussemaker, jako starożytny relikwjarz, zawiera szczątki tych szacownych dramatów, wygrzebanych ze starych mszałów i antyfonarzów. Przy każdym tekście jest muzyka. Tym sposobem czytelnik ma nietylko literę umarłą, ale i żywą nótę tych hymnów i dialogów.

Ileż wieków, jaka przepaść dzieli te liturgiczne dramata od tak zwanych dramatów poufałych, z których dzisiejszy świat wzruszenia swe czerpie!

— Zaczęły wychodzić tomami „Zupełne dzieła Lavoisiera.“ Przygotowaniem do druku tego pomnikowego dzieła, trudnił się od lat dwudziestu professor chemji, członek Instytutu, Dumas. Wydanie wziął na siebie rząd. Wyszedł dopiero tom jeden, z porządku drugi. Dumas składając go akademji, oświadczył, iż dzieło odpowiada zupełnie potrzebom uczącéj się młodzieży, że dotąd jest jedyną pochodnią chemji tegoczesnéj, która cudami swemi świat zdumiewa. Jako takie, należy do najważniejszych w tym czasie publikacij paryzkich.

Drugie pomnikowe dzieło także kosztem rządu wydawane „Zbiór arcydzieł poezji francuzkiej“ jest na ukończeniu. Są już cztery tomy z przedmową p. Saint-Beuve. Jeszcze dwa, a Francuzi, jak Grecy, będą mieli swoję *anthologję*.

Właściwością wyłączną francuzkiéj poezji jest, że od czasów Odrodzenia, co ćwierć wieku w nowéj objawiała się formie. Tym sposobem zebrane razem jej arcydzieła przedstawiają niby łańcuch natchnień, którego każde ogniwo jest z innego kruszcu i odmiennego kształtu. Nie od romantycznego dopiero ruchu datuje tutaj śmiałość i oryginalność, ale romantycy, rzecz dziwna, pierwsi wydobyli z ciemności zuchwałe rytmy klassyków XVI i XVII wieku, przysypane dotychczas stosem madrygałów Dorat'a i sentymentalnych Delilla opisów.

Dzieło otwiera się jak muzeum, grubemi odlewami poezji gallo-łacińskiéj. Odtąd niema godziny, w którejby muzy nie miały na téj ziemi swoich żołnierzy zbrojnych, swoich kapłanów i męczenników.

Pierwsi Trubadurowie szorstkim a silnym głosem wygłaszali miłosne czucia. Z czasem język ich gorzknie: poezja zaczyna walczyć ostrą bronią szyderstwa. Autorowie „Lisa“ i „Róży“ srodze urągają feodalnemu światu. Wnet jawią się całe półki piewców stanu średniego i dopominają się praw swoich z dzielnością, któréj nie przewyższyli szermierze dzisiejszego postępu.

Wiek XIV długo nie miał poetów natchnionych, aż zjawił się Franciszek Villon, którego rytmy dzwoniące jak dźwięk okowów, musiały przerywać sen tyranom. Po nim idzie Klemens Marot. Poezje jego nie mają świętego ognia, ale miłe są uchu.

Piotr Ronsard w dźwięczniejsze uderza tony: wśród zwady domowéj nuci on rzewnie, niby drugi Orfeusz na skraju piekieł zawieszony ze swą lirą. Jako Perseusz ku Andromedzie, tak on rzucił się ku wyzwoleniu Ody i Epopei niewolnicy: pierwszy powiedział zdziwionéj Francji miano Homera, Pindara i Anakreonta. Prawdziwe poczucie piękna, intuicja mytologiczna, w któréj drżą namiętne bogi, melancholja, niby przeczucie śmierci mrocząca nagle radość, oto piękności poezji Ronsarda.

Późniéj, szkoła włoska rodzi się w przedpokoju ostatniego z Walezjuszów. Desportes jest jéj gwiazdą: wiersze jego rozumnie wysmażone, dźwięczne są, ale niemają żadnéj wyższéj myśli.

Od Desportes'a, poezja francuzka zawraca do swego źródła starożytnego, ażeby w niém zaczerpnąć bohaterstwa, którego daremnie od rodzinnéj ziemi czekała. Młoda szkoła więcéj zakochana w p o d n i o s ł o ś c i niż w p i ę k n i e, natchnienia swe nie z Grecji czerpie, lecz z Rzymu. Rzym nałożył poetom francuzkim kodeks literacki Horacego. Malherbe, Corneille, Boileau, Molière, więcéj są Rzymianami niż Gallami. Dwa tylko genjusze XVII wieku wyłamały się tutaj z pod rzymskiego jarzma i domięszały nowoczesnego ducha do poczucia starożytności: Racine i Lafontaine. W pierwszym bohaterska Grecja łączy się z zakochaną Francją; drugi, stary *Olimp* chrześcijańskiemi opromienił cudami.

Na progu naszego stulecia na inne znowu tory wepchnęli francuzką poezją Chénier i Lemercier.

Dziewiętnasty wiek, jak na całym świecie, tak i tu będzie szczytem poezji. De Vigny, Beranger, Lamartine, Hugo i Musset wprowadzą ją na szczyty, których dotąd tylko pragnieniem dosięgała. Wiktor Hugo mianowicie c z y n i z niéj niby Janusa z podwójną twarzą, z których jedna śledzi legendowe cuda przeszłości, druga jak orzeł w słońce, patrzy oko w oko w przyszłość ludzkości.

Anthologja uwydatni wszystkie te liry, przez które, w ciągu czterech wieków Stwórca zlewał na Francją trzy największe swe dary: miłość, wiarę i nadzieję.

— Kończymy doniesieniem pocieszającego tryumfu, odniesionego przez słabych nad mocniejszymi. Drukarze paryzcy wygrali proces, dzięki wymowie pana Berryer. Ponieważ ten sławny mecenas nie chciał przyjąć od nich wynagrodzenia, wyrobnicy postanowili odbić dla obrońcy swego nową edycję dzieł Bossueta. Po odbiciu książki tablice zostaną rozrzucone, żoby takiego drugiego egzemplarza nie było. Σ

Wiedeń, 30 listopada 1862 r.

Posiedzenie wczorajsze rady państwa było prawie ostatniem w tegorocznéj sessji; bo jeśli jeszcze parę posiedzeń będzie, to te więcéj będą tylko wypełnieniem formalności zamknięcia obrad zbiorowych rady państwa. To też posiedzenie ostatnie ma cechę jedyną, charakterystyczną, jakiéj na próżno by szukać chciano w parlamentach innych. Szło o wotowanie podatków, a co większa o p o d w y ż s z e n i e różnych gatunków ciężarów na rok 1863. Niemcy, składający większość parlamentarną w dzisiejszym składzie izby, ułożyli sobie plan kampanji a priori. Postanowili wotować w s z y s t k i e p o d w y ż s z e n i a, żądane przez ministerjum bez dyskussji. Mówców wprawdzie było zapisanych ze strony przeciwnéj 9-ciu, ale podług regulaminu izby, gdy 20-tu członków żąda zakończenia rozpraw, i ten wniosek otrzyma większość wotujących, mówcy zapisani nie mają prawa mówić, tylko każda strona powinna wybrać jednego mówcę głównego i na tém koniec. Tu znowu się okazało, że żadna strona nie mogła się zgodzić na mówcę; ponieważ członkowie różnych prowincij nie z jednego stanowiska zapatrywali się na rzecz, a więc nie mogąc się zgodzić na wybór zastępcy swych prowincjonalnych interesów, nie wybrali nikogo. Skończyło się na głosowaniu, którego rezultatem było z n a c z n e p o d w y ż s z e n i e podatków: g r u n t o w e g o, d o m o w e g o, z a r o b k o w e g o i p o d a t k u o d k u p o n ó w obligów skarbowych 7%. Do zrozumienia ostatniego podatku przytoczę przykład: Obligi 5-cio procentowe przynoszą od 100 guldenów rocznie 5 guldenów czyli 500 centów;— jeśli tedy posiadacz takiego obligu przyjdzie do kassy rządowéj, dla odebrania wartości kuponu 500 centów, to teraz otrzyma tylko 465. Słusznie tedy jeden deputowany powiedział, że to jest maskowana redukcja; ale większość konsekwentna w podnoszeniu w s z e l k i c h ciężarów nie zważała ani na ten argument, ani na to, że większa część austrjackich papierów jest w Hollandji, że przeto obcy zmuszeni są pośrednio do płacenia podatków w Austrji.

Dobrze się zresztą stało, że ta korporacja, która bardzo niekompletnie reprezentowała wszystkie części monarchji, a któréj większość tak arbitralnie sobie postępowała naprzeciw autonomji zagwarantowanéj krajom koronnym przez dyplom z dnia 20 października 1860,— raz już ustąpi miejsca sejmom prowincjonalnym, które mają rozpocząć swoje czynności dnia 10 grudnia 1862. Marszałkowie sejmów odpowiednich pozwoływali deputowanych na dzień powyższy, jak to mawiano, do łaski marszałkowskiéj. Dziś zaś, w kółkach delegowanych do rady państwa rozeszła się pogłoska, że jeszcze niektóre roboty, które mają być odesłane przez izbę panów, powinny być załatwione przez izbę deputowanych przed rozejściem się; a zatém, że materjalnie zabraknie czasu do stawienia się na terminie w stolicy prowincji, w któréj sejm się ma odbywać.

Dużo już napisawszy o rzeczach, które może czytelników nie wiele obchodzą, przechodzę na pole zupełne inne, i chcę choć niedokładny dać obraz ruchu umysłowego w niektórych krajach słowiańskich do Austrji należących, a które może mniéj jak inne są znane.

W krajach, otoczonych żywiołem niemieckim, a w części włoskim, jak w dolnéj Styrji, Karyntji, Krainie, Gorycji, aż po sam Triest, liczebnie przeważał zawsze element słowiański. Jednak do niedawnych jeszcze czasów, w tych krajach ledwie gdzie niegdzie jaki literat krajowy, lub ksiądz *przypominał i swoim, i obcym,* że jego rodacy są „Słoweni.“ Im daléj się posuwamy ku Triestowi, tém lud biedniejszy, ziemia gorsza, bo skalista, a tém samém mieszkańcy za chlebem codziennym goniący, mało przywiązywali wartości do nauki i żadnéj prawie nie mieli wiedzy o swém pochodzeniu i swéj narodowości. Do tych fizycznych przeszkód dołączyć wypada jeszcze blizkie sąsiedztwo Niemców i Włochów — narodów i zamożnością i intelligencją wyższych. Mimo to jednak, na całém pobrzeżu Illiryjskiem, w n ó w s z y c h c z a s a c h, s t a r a n i e około kształcenia języka słoweńskiego jest o g ó l n é m. Kilka rysów słabych wystarczy do sprawdzenia powyższego twierdzenia. W miasteczku Neumarkt, ubodzy mieszkańcy, których za potomków Cymbrów zauważano, protestują przeciw temu rodowodowi tém, że chcąc zostać Słowenami, przyjęli swoim kosztem do nauczania młodego pokolenia, professora Tomsica, człowieka bardzo zdatnego i gorliwego patryotę. Ten zaraz rozpoczął walkę z ludźmi nieprzyjaznymi temu umysłowemu ruchowi, na czele których stoi majętny człowiek, niejaki Pogatschnigg, którego przezwano na żart „Palmerstonem.“ Ci propagują idee kosmopolityzmu.

W miasteczku Idrji zaprowadzono słoweński teatr amatorski, który regularnie daje przedstawienia i ma zawsze pełną salę. W Krainie, można powiedzieć, poczucie narodowości jest najbardziéj rozbudzone. Niezmordowanym przewodnikiem tego ruchu patryotycznego jest Dr. Bleiweiss, w Lublanach (Laibach): przeciwnikiem jego jest niejaki Isleib a który działa wyłącznie n a k o r z y ś ć N i e m c ó w.

W Sesana, i tak zwanych słoweńskich pustkach, włościanie każą sobie wierzytelne dekumenta sporządzać w języku narodowym. Urzędnicy więc, chcąc nie chcąc, muszą się teraz uczyć słoweńskiego języka. Dwaj bracia Kosler są w tych stronach notarjuszami i dobre interesa robią, bo oni pierwsi zaczęli tłómaczyć dokumenta po słoweńsku;— często się zdarza, że włościanin uradowany, gdy mu przeczyta notarjusz akt, który zaraz zrozumie, s a m dwa razy tyle ofiaruje, ile wynosi taksa, z a t o, że napisano po słoweńsku.

Koło Gorycji, gdzie dotąd innego nie znano języka, prócz włoskiego, teraz i słoweński się uprawia. W szkółkach ludowych koło Triestu, mieszkańcy słoweńscy w swym rodzinnym uczą się języku. W tym roku p o r a z p i e r w s z y zeszłego miesiąca był popis szkolny w Barcola, niedaleko Triestu. Byli przytomni: p. Sindici (z żoną, córką bar. Marenzi, gorliwą słoweńską patryotką), jako reprezentant magistratu Triestyńskiego; Cemy dyrektor szkoły, i główny inspektor szkół, posiadacz ziemi w tych stronach, Kolmann. Ci tedy rozdawali oprócz nagród w książkach, i pieniądze po kilka guldenów w srebrze, między biedną dziatwą, która pilnością w naukach się odznaczyła. Nawet w samym Trieście nie zaniedbuje się język słoweński. Zasługi znaczne około szkół położył poeta słoweński Cegnar, a nauki prywatnéj udziela literat Franciszek Leostik, sekretarz czytelni słoweńskiéj w Trieście (Citavnica). Dla chcących zwiedzić tę czytelnię podczas bytności w Trieście, posłuży wiadomość, że „Citavnica“ mieści się w pięknym pałacu „Casa Are,“ i że Słowianie różnych narodowości, którzy mieszkają w Trieście, do niéj uczęszczają. Dużo też ludzi prawdziwie wykształconych tam znaleźć można. Do oczyszczenia mowy słoweńskiéj przyczyniają się różne pisma. Dla księży, mających styczność najbliższą z ludem, przeznaczony „Slovenski Prijatel“— daléj „Slovenski Glasnik,“ który wydaje Janesic — a najbardziéj stowarzyszenie pod nazwą: D r u s t w o S. M o h o r a, które rozdaje b e z p ł a t n i e popularne książki między ludem. „Danica“ i „Novice“ w Lublanach stoją na zajętém od początku, rodzinném stanowisku. Wielu też podobnych słoweńskich dzieł wychodzi. Trzeba oddać rządowi sprawiedliwość, że w tych stronach żadnych trudności nie stawia rozwijaniu się nauki i rozprzestrzenianiu wiedzy w języku słoweńskim.

Do prac większych literackich policzyć należy Macieja Majara w Goricy (Gortz) dzieło: „Slownica Slavianska“ porównawczy słównik języków: starosłowiańskiego, rossyjskiego, chorwackiego, serbskiego, czeskiego, polskiego i t. d. łacińskiemi czcionkami. Jest to dla filologów i uczonych słowiańskich doręczne dzieło niepośledniéj wartości.

Teraz kilka słów o serbskich i chorwackich literackich rzeczach. Emil Cakra w Nowym Sadzie (Neusatz) wydał dzieło 16 arkuszowe, tyczące się spraw hercogowińsko-czernogórskich, pod tytułem: „Gloga“ w języku serbskim.

W Białogrodzie wyszło historyczne dzieło „Serbska istorija“ przez Mikołaja Krstica, opracowana jeszcze przez kommisję szkolną, którą rząd w tym celu wysadził.

---

*) James, Jack mylnie na polskie tłómaczono Jakób.

W drukarni Fuksa w Nowym Sadzie wyszedł poemat historyczny przez Stanoje Boškovića „Boj na Kosso-vie." Recenzenci w zagranicznych dziennikach niemieccy szczególniéj, bardzo chlubnie się wyrażają o tym poemacie. Bo też to przedmiot bardzo wdzięczny dla poety, kochającego swój kraj i naród! (D. n.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Otrzymujemy jakkolwiek spóźnioną wiadomość z Mińska o nabożeństwie żałobném za duszę ś. p. Ludwika Kondratowicza, odbytém w dniu 10 października. Nabożeństwo odbyło się w kościele katedralnym; celebrował JMĆ ksiądz biskup Wojtkiewicz w licznéj assystencji duchowieństwa. Kościół był przepełniony tłumnie zebranymi mieszkańcami miasta i przybyłymi z okolic. Powzięcie téj chrześcijańskiéj pięknéj myśli, starania o jéj spełnienie i koszta niezbędne zawdzięczamy tamecznéj młodzieży, która ofiarę zrobiła składkę na rzecz pozostałéj rodziny Lirnika i wkrótce ma ją przesłać do rozporządzenia komitetu. Zacny czyn wdowy ewangeliczki jakże pięknie uprominia się tu serc młodych wiankiem!

— Dnia 17 października odbyło się także żałobne nabożeństwo w Ihumeniu. W skromnym kościółku parafjalnym urządzony był prześlicznego pomysłu katafalk: na usypanéj i obłożonéj darnią mogile, wznosiła się piramida z książek, w około któréj leżały poutwierane, bluszczem i kwiatami otoczone wszystkie dzieła Syrokomli; nad tém zaś wszystkiém panował krzyż Pański. Do składki na ten obchód żałobny, oprócz mieszkańców miasta wyznania chrześcijańskiego, a zwłaszcza urzędników miejscowych, przyczynili się też Izraelici miejscowi.

— Czytamy w „Gońcu odesskim":—Bieżący rok handlowy odznaczył się wypadkiem, jaki rzadko napotykamy w dziejach handlu odesskiego. Mówimy tu o pomocy w zbożu, jaką wyświadczyła Odessa swojemi zasobami Krymowi, dotkniętemu w tym roku największym nieurodzajem. Już w sierpniu rozpoczęło się było wyprawianie stąd niewielkich transportów, a teraz już się dowiadujemy, dostarczono z Odessy do Eupatorji 20,000 beczek zboża. Oto nowy dowód niezbędnéj potrzeby ulepszenia komunikacji wewnętrznéj, od któréj zależy nietylko zwiększenie i stanienie dostawy produktów rolniczych za granicę, lecz nawet zwiększenie się konsumpcji tych produktów w kraju. Przestrzenie naszego kraju tak są rozległe i tak rozmaite pod względem klimatycznym, iż rzadko słyszeć się zdarzy o powszechnym u nas urodzaju lub nieurodzaju. Tak np. w roku bieżącym ucierpiały od nieurodzaju niektóre gubernje południowe i cała niemal przestrzeń północna. Gdyby nasze wewnętrzne drogi były lepsze niż dzisiaj, wątpimy, czy w obec teraźniejszéj ograniczonéj produkcji zboża i zaspokojenia potrzebujących go na własne potrzeby okolic, możnaby było wysłać go choć jedną beczkę za granicę. Mówiliśmy już raz jeden o ważności drogi żelaznéj litewskiéj dla prowincji południowych, jeżeli ta droga połączy się z odesko-kijowską. Powtarzamy dziś znowu tę samą prawdę, albowiem (bez względu nawet na porty zagraniczne), mając te drogi, mielibyśmy zawsze odbyt na nasze zboże w nieurodzajnych guberniach litewskich.

— Dzięki „Tygodnikowi Mód," mieliśmy już raz możność zawiadomienia czytelników naszych o dobroczynnym wynalazku narzędzia do poskramiania rozhukanych koni przez rodaka naszego p. Józefa Krasuskiego. Obecnie mając udzielone od samego wynalazcy bliższe szczegóły w przedmiocie otrzymywania wspomnionych przyrządów, komunikujemy je naszym czytelnikom. Przyrządy te, których próby po Nowym roku będą się odbywały przed paryzką akademją nauk i cesarzem Napoleonem, a których wynalazca otrzymał już przywiléj, składają się ze szczególnego rodzaju wędzidła, połączonego przez odgałęzienia z ciałem konia i powozem lub ręką jeźdźca. Skład ich jest bardzo prosty, w zaprzęgu są prawie niewidzialne, a pomimo tego tak wielkiéj są mocy, iż na miejscu osadzają najbardziéj rozhukanego konia. Pan Krasuski wszedł do spółki z p. Pohlem, także rodakiem naszym Kujawiakiem, w Paryżu zamieszkałym, który wyrabia siodła na sprężynach,—i sprzedaż razem z powyższym przyrządem jako całość sprzedaja. Siodła te są trzech gatunków: dla osób lekkich, cięższych i zupełnie otyłych, co przy robieniu obstalunku wymienić należy, załączając wagę osoby w funtach. Ceny kompletnego przyrządu, to jest siodła, munsztuka i hamulca razem, są po 60, 80 i 100 rub. dla mężczyzn, a po 100, 125 i 150 dla kobiét. Cena jednego siodła wynosi 35, 55 do 75 rub., hamulca z munsztukiem 25 rub., samego hamulca 18 rub. samego zaś munsztuka 7 rub. Całkowite przyrządy na ceny wyższe poczynając od 100 rub., siodła 75-cio rublowe, oraz hamulce i munsztuki przesyłają się kosztem wynalazców; inne na koszt odbierającego. Obstalunki i pieniądze winny być przesyłane pod adresem pana Krasuskiego, Paris, 18 rue de Trévise Hotel de Trévise.

— Od kilku dni bawi w naszém mieście w przejeździe z zagranicy p. Platon *Radoneżski* śpiewak *opery* włoskiéj we Florencji, gdzie był przez znawców z zapałem przyjmowany. Uczeń znakomitego Ricci, ma posiadać bardzo obszerną skalę basu (basso profondo), który ma łączyć w sobie rzadkie bardzo w tym rodzaju głosu przymioty: siłę, wdzięk i przyjemność. Słyszeliśmy, że zamierza wystąpić tutaj w koncercie. Dzienniki florenckie oddają szczególniejsze pochwały wystąpieniom p. Radoneżskiego w operach Rossiniego Mahomet i Semiramida i w operze Donizettiego Belizarjusz. Niemcy zachwyceni głosem jego, nazwali go nawet drugim Lablachem.

KURSA GIEŁDOWE.

PETERSBURG, 28 listopada (10 grudnia).

Sześcioprocentowe rossyjskie srebrem	111 1/2 %
Pięcioprocentowe 1-éj pożyczki	97 1/2 %
„ 2-éj „	100 %
„ 3-éj „	97 1/2 %
„ 4-éj „	97 1/2 %
„ 5-éj „	97 1/2 %
„ 6-éj „	104 1/2 %
Czteroprocentowe 1-éj, 2-éj, 3-éj i 4-éj poż.	89 %
„ 5-éj poż.	87 %
Pięcioproc. bilety banku państwa	99 3/8 %
Akcje Głównego Tow. kolei żelaz.	112 1/2
Obligacje 4 1/2 proc. tegoż Tow.	89
Akcje ryzko-dynab. kolei żelaz.	94
Weksle (na 3 mies.): na Londyn	35 1/2, 3/8
— — na Amsterdam	173 1/4, 173 3/8 c.
— — na Hamburg	31 3/8, 1/2 sz. b.
— — na Paryż	372, 373 c.

WARSZAWA, 12 grudnia (30 listopada)

	r.	k.
Listy zastawne oprócz kuponu	14 r.	95 k.
Obligi skarbowe — —	92—	20 —
Akcje Główn. Tow. kolei żel.	116—	„ —
Akcje drogi żel. warsz.-wiedeńsk.	89—	„ —
— — warsz.-bydgoskiéj	97—	50 —
Weksle: na Berlin (2 mies.) za 100 tal.	100—	5 —
— na Hamburg (2 mies.) za 300 m.	153—	15 —
— na Paryż (2 mies.) za 300 fr.	80—	85 —
— na Wiedeń (2 mies.) za 150 złr.	85—	35 —
— na Londyn (3 mies.) za 1 fst.	6—	80 —
— na Petersburg (1 m.) za 100 r.	99—	66 —
— na Moskwę (1 m.) za 100 r.	99	50 —

RYGA, 29 listopada (11 grudnia).

Pięcioproc. 5-éj pożycz.	97 3/4 %
Pięcioproc. bilety banku państwa	99 3/8 %
Weksle na Londyn	35 11/16 p.
— na Amsterdam	174, 175 c. b.
— na Hamburg	31 3/8, 1/4 sz. b.
— na Paryż	374 1/2, 375 c.

ODESSA, 26 listopada (3 grudnia).

Weksle: na Londyn za 1 fs.	6 r. 70, 73 k.
— na Paryż za 1 r.	377, 376 c.
— na Marsylję za 1 r.	377 1/2, 377 c.
— na Genuę za 1 r.	378 c.

BERLIN, 10 grudnia (28 listopada).

Rossyjskie 5-procentowe 5-éj poż.	90 1/4 %
— — 6-éj poż.	95 1/8
Polskie obligacje skarbowe oprócz kup.	89
— listy zastawne	88 1/8
— bilety bankowe	89 1/8
Weksle: na Petersburg (3 tyg.) za 100 rub.	99 1/8 tal.
— na Warszawę (krótki term.)	89 1/4 r.

HAMBURG, 10 grudnia (28 listopada).

Rossyjskie 5-proc. 5-éj pożyczki	85 %
— — 6-éj pożyczki	91 3/8 %
Weksle na Petersburg (3 mies.) za 1 r.	30 7/8 sz. b.

AMSTERDAM, 10 grudnia (28 listopada).

Rossyjskie pięcioproc. 5-éj pożyczki	83 7/8 %
— — 6-éj p.	91 3/4 %
Weksle na Petersburg (3 mies.) za 1 r.	169 c.

LONDYN, 10 grudnia (28 listopada).

3-procentowe ang. konsolidy	92 1/4, 3/8 %
Rossyjskie 5-proc. 2-éj poż.	96 %
— — 7-éj poż.	92 %
Weksle na Petersburg (3 mies.)	35 p.

PARYŻ, 10 grudnia (28 listopada).

Renta 3-proc. bez kuponu	70 fr. 60 c.
Akcje kredytu ruchomego	1106 r.
Akcje głównego Tow. kol. żel. w Rossji	422 1/2 fr.
Weksle na Petersburg za 1 r.	359 c.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Bezimiennemu w Telszach. Jeżeliśmy prosili naszych niewinnych oskarżycieli czytać, co łaskawie potępiają z góry, czyniliśmy to nie tylko we własnym, ale i w ich samych interesie. Dowód tego najlepszy mamy w pańskim liście z d. 26 listopada. Zarzucasz nam pan, prócz ogólników, których nierozumiemy znaczenia, żeśmy nic dotąd niemówili o ważnym zaiste fakcie tysiącletniéj rocznicy Piasta i wprowadzenia wiary chrześcijańskiéj do Polski, i że odezwaliśmy się o tém dopiéro w nrze 89 naszego pisma i to w fejletonie. Rzeczy troszeczkę mają się inaczéj, łaskawy panie! Pierwsza wiadomość o tém piękném przedsięwzięciu była wydrukowana w nrze 54 Kurjera, w lipcu, to jest wnet po powzięciu tego zamiaru na miejscu. Odtąd, do wydrukowania przelotnéj wzmianki w fejletonie, donosiliśmy o tém co najmniéj sześć razy, a w liczbie tych doniesień był obszerny całkowity programat uczczenia pamiątki Piastowéj, nadesłany nam przez Redakcję „Tygodnika Poznańskiego". Jak się to stało, że pan nawet tego artykułu nie postrzegłeś, domyślać się niechcemy. Ale suum cuique. Zgadzamy się najzupełniéj z panem, że wiadomości podawane przez nas z prowincji nieraz bywają dosyć szczupłe. Pochodzi to stąd, że w celu rzeczy, z przyczyn głębszych a słusznych, drukować niechcemy, innych niemożemy, o innych zgoła niewiemy. U nas się tutaj jeszcze niewyrobiła w massie święta potrzeba porozumienia się wzajemnego przez organa publiczne: cierpią na tém i dzienniki i czytelnicy, ale zaradzenie niedostatkowi zależy wprost *od tych ostatnich. Mimo najlepszych chęci, redakcje pism naszych niemogą na wzór np. Timesa, „roztaczać szeroko polipu ramiona,"* bo nam zbywa na środkach, jakiemi Times rozporządza, — a czytelników niezawsze napada ochota przyjść tu w pomoc: Gdybyś np. pan te same kilkadziesiąt wierszy, które mamy przed oczyma, zapełnił wiadomością, jak się w Telszewskiem meblują umy i głowy, jaki zapach mają szupienie i sprawy ludzkie, ileżbyśmy byli mu wdzięczni. Niech tak uczyni drugi, trzeci i dziesiąty, a wówczas o każdym z dzienników można będzie powiedzieć:

„Daleko widzi i słyszy na milę,
„A jeszcze daléj wietrzy i przeczuwa,"—

i wszystkim nam będzie z tém dobrze.

— P. Michałowi Demidowiczowi w Fundomince. Zapewnić możemy, że jak z kantoru Redakcji, tak również i z ekspedycji gazet pocztamtu wileń., Kurjer najregularniéj wysyła się we wtorki i piątki, A więc najniezawodniéj winą to jest miejscowego zarządu poczt, przeto wypada zanieść skargę do miejscowego gubernjalnego poczt. kantoru. NN. zaległe, jak również dzieło żądane posyłają się. Dalszy ciąg powieści wkrótce pan otrzymasz, jako dodatek do gazety.

— P. Janowi Moraczewskiemu w Prużanie. Dzieła żądane, jeżeli tylko znajdą się w Wilnie, nadeszlemy. Uchwałę względem wychowania K. Kozierowskiego podamy w najbliższym N.

— P. NN z pod Gańczy. Za wiersz pański „Na śmierć wieszczów" dziękujemy, ale umieścić go nam niepodobna.

— Panu A. Z. autorowi notatki lingwistycznéj, z godłem: „jakby kąkol wsiany do czystéj pszenicy." Obowiązkiem każdego z piszących jest usiłowanie o jak największą czystość języka w którym pisze, lecz gdyby nam przyszło za pańską iść radą i nieużywać żadnych wyrazów przyswojonych, możebyśmy tak stali się zrozumiałymi, jak dzisiejsza terminologja chemiczna, a po części i lekarska. Chcąc być logicznymi, musielibyśmy począć nie od wyrazów przez pana zebranych, lecz od samego tytułu pisma: „Kurjer, gazeta polityczna i literacka." Za inne uwagi pańskie dziękujemy i skorzystać z nich nieomieszkamy.

— Panu N. R. Trudno jest potępiać czynność jakąś ludzką dla tego tylko, że w niéj interes własny, bez szkody czyjéjkolwiek miano na widoku. I owszem, jestto podług nas rzecz nawet godna pochwały, jeżeli taką pracę widzimy tam, gdzie tąk jeszcze niedawno nieczynność poczytywano za coś odznaczającego zaszczytnie. Z uwag pańskich skorzystać niemożemy.

— Księdzu Narwojszowi w Żygajciach. List nadesłany wręczyliśmy p. Siwickiemu rzeźbiarzowi, któremu wspomnione przez innego księdza proboszcza podziękowanie było czynione.

— Komitet opieki nad rodziną ś. p. Władysława Syrokomli, postanowił zaraz po Nowym roku 1863-m, przystąpić do wydania zupełnego zbioru pism Syrokomli. Komitet przystępuje do tego przedsięwzięcia w nadziei, że ogół, który już tyle dał dowodów czci i uwielbienia dla zmarłego, gorącém współczuciem otoczy i wesprze zamierzone wydawnictwo, pozwoli je szczęśliwie doprowadzić do końca i utworzyć zeń dla osieroconéj rodziny żelazny fundusz, mający stanowić jedyną spuściznę, przekazaną w imieniu kraju spadkobiercom sławnego imienia, i razem świadczyć w obec Boga i ludzi o szczerości naszego żalu po stracie umiłowanego wieszcza. Wedle obliczeń na ostatniem posiedzeniu komitetu złożonych, całkowite wydanie pism Syrokomli składać się będzie z 12 tomów w ósemce małéj, z których każdy zawierać będzie najmniéj 30 arkuszy druku. Wydanie to obejmie wszystkie jego poetyczne utwory, już ogłoszone i nieogłoszone drukiem, z prozy prace oryginalne tylko, na których czele stanie Historja Literatury. Bliższe szczegóły wydawnictwa ogłoszone będą w osóbnych prospektach. Całe wydanie odbijać się będzie nowemi czcionkami i ze wszelką starannością w drukarni p. A. H. Kirkora, który zobowiązał się drukować po cenie kosztów, nie zachowując dla zakładu żadnych zysków. Częsć redakcyjną wydawnictwa przyjęli na siebie członkowie redakcji Kurjera, będący zarazem członkami Komitetu opieki, którego wskazówkami w pracy swojéj przewodniczyć się będą.

Aleksander Oskierka.

Wilno 29 listopada 1862 r,

ZARZĄD INSTYTUTU MUZYCZNEGO WARSZAWSKIEGO

Zawiadamia osoby interessowane, iż drugie półrócze nauk w Instytucie wykładanych, rozpocznie się w d. 3 stycznia 1863 roku i trwać będzie do końca Czerwca t. r.

Pod jakiemi warunkami młodzież obojéj płci może być przyjmowaną do Instytutu, objaśnia to bliżéj Ustawa dla zakładu tego, przez radę administracyjną przepisana. Zarząd wskazuje w téj mierze główniejsze tylko zasady, a mianowicie:

Uczniowie obojéj płci przyjmowani będą na stypendja protektorskie z kraju i z zagranicy, ostatni za pozwoleniem rządu.

Uczniowie niestypendyści, tylko z Cesarstwa i Królestwa przyjmowani będą.

Uczniowie nie używający stypendjów protektorskich i rządowych, oraz wolni słuchacze, przyjmowani będą za opłatą, w dwóch półroczach uiszczać się mającą, a wynoszącą rocznie rs. 50.

Kandydat lub kandydatka na ucznia Instytutu winni mieć najmniéj 12sty, a najwięcej 20sty rok życia. Wiek późniejszy i wcześniejszy, w razie zdolności nadzwyczajnych i dostatecznego usposobienia, nie może być przeszkodą do przyjęcia ucznia.

Ograniczenie wieku nie może być stosowane do uczniów i wolnych słuchaczy, uczęszczających za opłatą, po rs. 50.

Kandydaci winni się zgłaszać od 3 Stycznia 1863 r. w towarzystwie rodziców lub opiekunów i przedstawić dowody następujące: metrykę urodzenia; świadectwo szczepionej ospy; świadectwo lekarza, że stan ich zdrowia pozwala na naukę śpiewu; świadectwo szkolne z usposobienia w czytaniu, pisaniu i znajomości 4ch działań arytmetycznych; oprócz tego obowiązani złożyć deklarację, co do funduszów utrzymanie ich w Warszawie przez pół roku zapewnić mogących, oraz wskazać opiekunów lub inne osoby, przy których będą mieli utrzymanie.

Jeżeli kandydat nie posiada świadectwa naukowego, usposobienie wymagane winien udowodnić przez egzamin.

Kandydat lub kandydatka podda się egzaminowi w obec członków Zarządu Instytutu, który o ich zdolności muzykalnéj i przygotowaniu techniczném wyrzecze, a to stosownie do instrukcji o egzaminach wstępnych do każdego oddziału nauk w Instytucie wykładanych, przez Zarząd Instytutu ułożonej.

Przestający pobierać nauki w Instytucie Muzycznym z jakiego bądź powodu, nie mają prawa żądać zwrotu wniesionej przez nich opłaty.

Uczniowie przybywający z innych zakładów muzycznych, winni się poddać egzaminowi, jak zwykli kandydaci.

Nauka wszystkich instrumentów i przedmiotów, z których Instytut muzyczny wydaje patenta, jest w ogóle sześcioletnia.

Jeżeli jednak szczególniejsza zdolność, pracowitość lub inne względy na to pozwolą, wolno będzie Zarządowi skrócić czas nauki, a ucznia zatrudnić w oddziale dopełniającym zbiorowe jego wiadomości i usposobienie naukowe, albo też uwolnić go zupełnie, po złożeniu egzaminu. Jeżeli taki uczeń był stypendystą protektorskim lub rządowym, właściciel stypendium ma prawo przeznaczyć w jego miejsce innego ucznia.

Każdy uczeń przyjmowany będzie na jeden przedmiot główny, pojedyńczo wykładany, i na przedmioty zbiorowe.

Wyjątek z téj ogólnéj zasady stanowi śpiew, przy wykładzie którego konieczną jest nauka gry na fortepianie.

Zarząd Instytutu stanowi o usposobieniu ucznia do słuchania przedmiotów muzyki zbiorowo wykładanych.

Gdyby przed upływem sześcioletneigo okresu, w którym uczniowi służy prawo nauki, tenże ukończył korzystnie kurs swój główny, wolno mu będzie obrać inny przedmiot pojedyńczy jako główny, pobierać w nim naukę do końca okresu sześcioletniego, a nawet kontynuować w okresie następnym.

Uczniowie przyjmowani będą do téj klassy nauk, do któréj okażą się przysposobieni, o czem Zarząd decyduje.

Uczeń, który w końcu 6go roku pobytu w Instytucie, nie zasłużył na patent z ukończonych korzystnie nauk, może, za złożeniem opłaty rs. 50 pozostać jeszcze przez rok jeden. Jeżeli i tem przedłużeniem nauki nie uzyska prawa do patentu, wtenczas dalszy pobyt w Instytucie będzie mu wzbroniony. Uczniowie nie korzystający z dogodności powyższej, mogą wyjść z Instytutu za prostem świadectwem pobytu w Instytucie, nie dającem żadnych prerogatyw, które uczniów patentowanych udziałem być mogą.

Zastrzeżenie co do czasu pobytu w Instytucie nie odnosi się bynajmniéj do wolnych słuchaczy.

Nagrody biorą tylko uczniowie kończący kurs całkowity, w przedmiotach, którym się oddali.

Uczniowie, pozyskujący patenta z ukończenia Instytutu Muzycznego, mają tem samem uznaną kwalifikację do ubiegania się o posady nauczycieli muzyki w zakładach rządowych, o miejsca odpowiednie w Cesarskich i Warszawskich teatrach, oraz kapelach wojskowych i kościelnych, nakoniec do trudnienia się nauczycielstwem prywatnem w Cesarstwie i Królestwie.

Z mocy przywileju z Woli Naiwyższej nadanego, którzy według poświadczenia władzy Instytutowej, odznaczać się będą zdolnościami, pracowitością i moralnem sprawowaniem,—uwolnieni są od powinności zaciągowéj, przez czas zostawania ich w tymże Instytucie.

Rok szkolny zaczyna się od 1 Września, a kończy się ostatnich dni Czerwca.

Co rok uczniowie mają potrójne wakacje. Na Święta Bożego Narodzenia dni 10, na święta Wielkanocne dni 15 i od 1 Lipca do 1 Wrześ.

W drugiém półroczu roku szkolnego będą wykładane następujące przedmioty.

A) Z PRZEDMIOTÓW ZBIOROWYCH

1. Nauka Religji, kurs wyższy i niższy, oraz z zastosowaniem wykładu do obrzędów kościoła Rzymsko-Katolickiego, znajomość których konieczną jest dla organistów (Ks.* * *). 2 Język Polski kurs wyższy i niższy (Juljan Bartoszewicz). 3, Język włoski (Jan Chęciński 4. Wykład elementarnych zasad muzyki (August Eborowicz).5 . Wykład zasad wyższych muzyki i czytania nut głosem: (Juljusz Peszke). 6. Nauka śpiewu choralnego' (Adam Munchejmer). 7. Nauka harmonji i kontrapunktu (August Freyer).

B) Z PRZEDMIOTÓW ODDZIELNIE WYKŁADANYCH

1. Klassa organów, kurs wyższy i niższy (August Freyer). 2. Klassa śpiewu solowego (Juljan Dobrski). 3. Dwie klassy skrzypców (Apolinary Kątski). 4. Klassa wiolonczeli (Adam Herman). 5. Czteryklassy fortepianu (Józef Nowakowski), Juljusz Janota, Ferdynand Dulcken i panna Antonina Ordyniec).

Zarząd Instytutu postanowił, aby egzamina tak z upłynionego półrocza roku szkolnego jako też egzamina Kandydatów i Kandydatek życzących wstąpić do Instytutu Muzycznego na 2-gie półrocze tegoż roku, odbyć jednocześnie, w następującéj kolei:

dnia	3	stycznia 1863 r.	Sobota:	Klassa żeńska, zasady muzyki elementarne.
„	5	„ „	Poniedziałek:	klassa męzka—Zasady Muzyki elementarne.
„	7	„ „	Środa:	Klassa męzka, zasady wyższe.
„	8	„ „	Czwartek	„ Żeńska d-to
„	9	„ „	Piątek	„ męzka, fortepjan
„	10	„ „	Sobota	„ Żeńska d-to.
„	12	„ „	Poniedziałek	„ męzka, Organ.
„	14	„ „	Środa	„ męzka, Śpiew solowy.
„	15	„ „	Czwartek	„ Żeńska d-to.
„	16	„ „	Piątek	„ męzka Skrzypce i Violonczella.
„	17	„ „	Sobota	„ Żeńska, harmonja.
„	19	„ „	Poniedziałek	„ męzka d-to

W tym porządku, iż egzamina Uczniów dawnych miejsce mieć będą od 10-éj do 1éj a uczniów nowo przybyłych od 3-éj do 5-éj godziny.

Warszawa dnia 5go grudnia 1862 roku.

Dyrektor Instytutu Muzycznego Warszawskiego.

Apolinary Kątski.

SPROSTOWANIE. W dzisiejszym Poglądzie ogólnym na str. 75 w wierszu 23 z dołu, zamiast: stycznia, czytać należy: grudnia.

OGŁOSZENIA.

Виленское губернское особое о земскихъ повинностяхъ присутствiе, симъ объявляетъ, что въ Виленской казенной палатѣ 17 декабря сего года будутъ производится изустные торги, съ узаконенною чрезъ три дня переторжкую, съ допущенiемъ присылки или подачи объявленiй въ запечатанныхъ конвертахъ, на поставку въ 1863 году по гг. Лидѣ и Диснѣ дровъ для воинской надобности. Посему желающiй всять сей подрядъ благоволятъ явиться въ палату, съ узаконенными залогами и со всѣми документами, требующимися по закону отъ лицъ входящихъ въ обязательства съ казною, или же вмѣсто личнаго прибытiя на торги прислать о семь письменное объявленiе, но объявленiя сiи должны быть на точномъ основанiи правилъ изложенныхъ въ ст. 1906, 1935, X т. ч. I. вак. граж. Условiя для сего подряда будутъ предъявлены въ казенной палатѣ.

Дѣлопроизводитель *Бѣлявсчiй*. 1—(907)

Wileński gubernjalny do Ziemskich powinności urząd, ogłasza niniejszém, że w Wileńskiéj izbie skarbowéj d. 17 grudnia bież. roku, odbywać się będą targi słówne, z prawnym po trzech dniach przetargiem, na dostarczenie w 1863 roku w mm. Lidzie i Dziśnie drew na potrzeby wojska. Na targach przyjmować się będą przysyłane lub osobiście podawane deklaracje opieczętowane. Życzący więc wziąść ten podrad, raczą przybyć do izby z prawnemi kaucjami i ze wszystkiemi dokumentami, wymaganemi przez prawo od osób przyjmujących na się zobowiązania ze skarbem, albo też zamiast osobistego stawienia się na targi przysłać o tém ogłoszenia na piśmie, które powinny być ułożone na ścisłéj zasadzie przepisów wyłożonych w art. 1906, 1935 tomu X cz. I praw. cywil. Warunki tego podradu przejrzeć można w izbie skarbowéj.

Sekretarz *Bielawski*. 1—(907)

ТАКСА

для извощиковъ въ г. Вильнѣ установленная Виленскимъ губернскимъ правленiемъ:

1-е. Заѣзду по городу: по одинъ часъ *30 коп.*; на цѣлый день, считая десять часовъ—*2 руб. 40 коп.*, или на полъ дня, считая пять часовъ—*1 руб. 20 коп.*; и за проѣздъ въ одинъ конецъ не ограничивая разстоянiя—*15 коп.*

2-е. За привозъ пассажировъ изъ станцiи же желѣзной дороги въ городъ, несмотря никакое разстоянiе и съ поклажею сколько таковой пассажиръ взять съ собой можетъ, днемъ—*25 коп.*, а ночью считая съ 12 часовъ ночи до 6-и утра—*40 коп. сер.*

Ассесоръ *Чарноцкiй*.
Секретарь *Свидерскiй*.
Столоначаль. *Якубовичъ*. 1—(906)

TAKSA

dla doróżkarzy w mieście Wilnie, ustanowiona przez Wileński zarząd gubernjalny:

1) Za jazdę w mieście przez jedną godzinę—*kop. 30*, za cały dzień licząc dziesięć godzin—*2 rub. 40 kop.*, czyli na pół dnia, przez pięć godzin—*1 rub. 20 kop.*, za jeden kurs—*kop. 15*.

2) Za przewiezienie do miasta podróżnych ze stacji kolei żelaznéj, bez względu na odległość wraz z pakunkiem i że on z sobą podróżnych zabierze—*25 kop.*, a nocą od godziny 12 do 6-éj z rana—*49 kop. sr.*

Assesor *Czarnocki*.
Sekretarz *Swiderski*.
Nacz. Stołu *Jakubowicz*. 1—(906)

Przy dzisiejszy N-rze dołącza się Preis-Courant magazynu Jana Koreszczenki.

ВИЛЕНСКIЙ ДНЕВНИКЪ.

Прiѣхавшiе въ Вильно съ 29-го ноября по 3-ое декабря.

ГОСТИННИЦА НИШКОВСКИ. Губерн. предв. дворян. Лаппа.—Мировой посред. графъ Чапски.— Слонимскiй уѣзд. предв. двор. Волловичъ.— Президентъ надв. сов. Хмѣлевски.— Кѣлпшъ съ женою.—Д-ръ мед. Конст. Швыковски съ женою.—Аполинари Рачковски съ сыномъ.—Осипъ Олендзки.—Осипъ Марциновски.— Брониславъ Корсакъ.—Адольфъ Кублицки.—Адамъ Вейссенгоффъ. Иванъ Сидоровичъ съ женою.– Эдуардъ Дрованoвски.—Люцiянъ Толочко.—Сигизмундъ Сальмоновичъ съ женою.—Густавъ Чеховичъ.—Алек. Радзиковски.— Степанъ Голынски.—Полков. Опочнина съ семействомъ.—Изъ Швецiи Бурдетъ Шарлiотта.—Маiоръ Сесицки.—Тит. сов. Слежински.—Инж. кап. Артуръ Клочковски. Инж. шт.-кап. Чарноцки.—Шт. кап. жандарм. Витлихъ.—Штаб. ротмистр. Шиншаевъ.— Коллеж. регистр. Платонъ Радонески.— Лекарь Кондратъ Хмѣлевски.— Влад. Ляндсбергъ.— Изъ Кенигсберга Консулъ Шоненбергъ.— Чинов. по желѣз. дор. Базардъ.— Блюсъ.— Купцы: Карлъ Лесишъ.— Генрихъ Тгомлей.— Иванъ Миллеръ.—Полляковъ съ женою.

ГОСТИННИЦА ПОЗНАНСКИ. Пом. Генрихъ Лопацински.— Надв. сов. Гоноръ.—Гр. Коссаковски.—Пом. Игн. Верещински.— Предв. двор. кн. Владиславъ Любомирски.— Купецъ Ждановъ.— Пом. Иванъ Войтковски съ женою.—Пом. Богомолецъ.—Германъ Бетхеръ.— Осипъ Монкевичъ.— Пор. Кохлевски.— Купецъ Грынинъ.—Чинов. особ. порученiй министер. финан. Туманьски.— Пом. г-жи Мартинау.—Залютынски.— Пом. Обериъ.— Инжинеръ Штумпфъ.— Эйхманъ.

Выѣхавшiе изъ Вильна съ 29-го ноября по 3-ое декабря.

Емилiя Пехвицъ.— Энгельманъ.—Кс. Камински.—Олендзки.— Козловски.—Михаловски съ женою.—Нарвойшъ.—Комаровски.— Баранцевичъ.— Домбровичъ съ семействомъ.— Бурдетъ.— Швыковски съ женою.—Кс. Куровски.—Князь Трубецкiй.—Шадурски. Брозовска.— Иванъ Папи.— Полляковъ.— Шиншаевъ.— Шоненбергъ.—Тгомлей.

DZIENNIK WILEŃSKI.

Przyjechali do Wilna od 29 listopada do 3 grudnia.

HOTEL NISZKOWSKI. Marszałek gubern. Łappa.— Sęd. pojed. hrabia Czapski.— Marszałek p-tu Słonimskiego Wołłowicz.— Prezyd. radca dw. Chmielewski.— Kiełpsz z żoną.— Dr. med. Szwykowski z żoną.— Apolinary Raczkowski z synem.— Józef Olendzki.—Józef Marcinowski.—Bronisław Korsak.— Adolf Kublicki.—Adam Wejssenhoff.—Jan Sidorowicz z żoną.—Edward Drowanowski.—Lucjan Tołłoczko.—Zygmunt Salmonowicz z żoną.—Gustaw Czechowicz.—Aleks. Radzikowski — Stefan Hołłyński.— Panie półkownikowa Opocznina z rodziną.—Charlotta Burdet ze Szwecji.—Major Siesicki.—Rad. hon. Sleżyński.— Inż. kap. Artur. Kłoczkowski.— Inż. szt. kap. Czarnocki. Szt. kap. żandar. Witlich.— Szt. rotm. Szynszajew.— Koll. registr. Platon Radoneski.—Lekarz Kondrat Chmielewski.—Włodzim. Landsberg.— Konsul z Królewca Schoenenberg.—Urzędnicy kolei żelaz. Bazard.—Blus.—Karol Lesis.—Kupcy: Henryk Thomlei.—Jan Müller.— Pollakow z żoną.

HOTEL POZNAŃSKI. Obyw. Henryk Łopaciński.— Radca dw. Honor.—Hrabia Kossakowski.— Ob. Ignacy Wereszczyński.— Marszałek książe Wład. Lubomirski.— Kupiec Żdanow.—Obyw. Jan. Wojtkowski z żoną.— Obyw. Bohomolec. - Herman Betcher.— Józef Monkiewicz.—Porucznik Kochlewski.— Kupiec Grynin.— Urzędnik minist. skarbu Tumański.— Obyw. pani Martynau.— Zalutyński.— Obyw. Obern.—Inżynier Stumpf.—Ejchman.

Wyjechali z Wilna od 29 listopada do 3 grudnia.

Emilja Pechwic.—Engelman.—Ks. Kamiński.—Olendzki.—Kozłowski:—Michałowski z żoną —Narwojsz.—Komarowski.—Barancewicz. Dombrowicz z rodziną.—Burdet.—Szwykowski z żoną.—Ks. Kurowski.—Książe Trubecki.— Szadurski.— Brzozowska.—Jan Papi.—Pollakow.— Szynszajew.—Schonenberg.—Thomlei.

TEATR.

We Czwartek 6 grudnia; URZĄD i ŻONA—komedja.—SZYDŁO W WORKU NIE UTAI SIĘ—wodewil.

Одобрено Ценсурою, 4 Декабря 1862 г. Вильно.

W Drukarni A. H. Kirkora.

КАЗЕННЫЯ ОБЪЯВЛЕНІЯ

От Виленской палаты государственныхъ имуществъ, объявляется, что въ присутствіи ея будутъ производится торги 17 декабря 1862 года, съ узаконенною чрезъ три дня переторжкою на отдачу въ содержаніе фермъ застроенныхъ и необстроенныхъ, впредь отъ 24 до 48 лѣтъ, на точномъ основаніи правилъ и особыхъ условій для сего постановленныхъ о которыхъ желающіе участвовать въ торгахъ, могутъ получить свѣдѣніе во 2-мъ столѣ хозяйственнаго отдѣленія отъ 10 часовъ утра до 4 часовъ по полудни каждаго дня, кромѣ табельныхъ и воскресныхъ; къ торгамъ допускаются всѣ лица имѣющія по закону право участвовать въ нихъ. Желающіе взять въ аренду фермы или оброчныя статьи поименованныя въ прилагаемой при семъ вѣдомости; благоволятъ явиться къ означенному сроку съ соотвѣтственными залогами въ наличныхъ деньгахъ, банковыхъ билетахъ или кредитныхъ бумагахъ. Торги будутъ производится изустно. съ принятіемъ при томъ до 11 часовъ дня переторжки и напечатанныхъ объявленій, по существующимъ на сей предметъ законахъ.

ВѢДОМОСТЬ

О фермахъ и оброчныхъ статьяхъ по Виленской губерніи отдаваемыхъ въ арендное содержаніе съ 1863 года

Названіе.		Количество усадебной земли. Фермерной.					Доходъ исчисленій по люстраціи.	Оцѣнка фермерныхъ строеній.		Примѣчаніе.
N. попор. Имѣній по уѣздамъ.	Фермъ и оброчныхъ статей.	Усадебной.	Палатной.	Сѣнокосной.	Пастбищной.	Итого.				
		Десятины и сотыя части.					Руб.	Руб.	Коп.	
ВИЛЕН. УѢЗДА.										
1. Въ им. Быстржыца . . .	Игнацово . . .	3,18	34,86	26,55	3,75	68,34	—	89		
	Лѣсный участокъ.	—	—	—	—	37,00	—	30		
	Общест. запашка.	—	125,00	—	—	125,00	—	116		
								235		
2. Въ им. Дукшты.	Дукшты . . .	7,50	133,50	35,42	20,07	196,49	1032	313		отдается на особыхъ условіяхъ.
	Лѣсный участокъ.	—	—	—	—	42,76	—	41		
	Рыбная ловля на рѣкѣ Виліи .	—	—	—	—	—	—	4		
	Корчмы.									
	1. при м. Дукшты.	0,79								
ОШМЯН. УѢЗДА	2. при дер. Гена.	0,43	—	—	—	—	—	455		
								813		
3. Въ им. Дзевенишкахъ . .	Дзевенишки . .	0,50	188,00	40,00	27,00	255,50	—	196		
	Лѣсный участокъ.	—	—	—	—	83,86	—	12		
	Общест. запашка.	—	37,00	—	—	37,00	—	19		
								227		
4. Въ им. Сморгоняхъ . . .	Сморгоне . . .	2,37	199,10	32,48	3,50	237,45	—	269		на особыхъ условіяхъ.
	Лѣсный участокъ.	—	—	—	—	149,94	—	36		
	Общест. запашка.	—	61,10	—	—	61,10	—	59		
								364	82	
5.	Ковали	4,20	60,97	8,00	—	73,17	—	64		
	Лѣсный участокъ.	—	—	—	—	16,02	—	3		
								67		
6.	Поговяны . . .	1,00	70,00	14,00	8,26	93,26	—	66		
	Лѣсный участокъ.	—	—	—	—	19,55	—	2		
								68		
7.	Вашкеле . . .	1,92	50,60	6,48	4,50	63,50	—	44		
	Лѣсный участокъ.	—	—	—	—	70,57	—	14		
								58		
8.	Шальцине . .	2,00	83,32	20,00	—	105,32	—	85	80	
	Лѣсный участокъ.	—	—	—	—	36,25	—	5		
								90	80	
9.	Скрейчаны . .	4,00	26,45	16,00	10,00	56,45	—	45		
	Лѣсный участокъ.	—	—	—	—	10,50	—	2		
								47		
10.	Казюли . . .	2,00	67,47	16,00	60,00	91,47	—	68	68	
	Лѣсный участокъ.	—	—	—	—	21,37	—	4		
								72	68	
11. Въ им. Трады	Мильки . . .	4,00	122,41	31,00	22,48	179,89	—	132		
12. Въ им. Бачешники . . .	Бачесники . . .	4,00	65,10	15,22	12,50	96,82	—	67		
	Лѣсный участокъ.	—	—	—	—	22,00	—	6		
	Общест. запашка.	—	5,00	—	—	5,00	—	2		
								75		
13. Въ и. Бакшты.	Козиново . . .	3,00	54,00	34,40	—	91,40	—	70		
	Лѣсный участокъ.	—	—	—	—	28,30	—	5		
	Общест. запашка.	—	48,50	—	—	48,50	—	23		
	Оброч. статьи.									
	Рыбная ловляна р. Березинѣ и на озерахъ Польское и Черное . . .	—	—	—	—	6,13	—	17		
								115		
14. Въ им. Дукштахъ . . .	Семюны . . .	1,10	49,11	9,90	23,22	83,33	—	60		
	Лѣсный участокъ.	—	—	—	—	21,24	—	3		
								63		
15.	Новосяды . . .	1,62	65,20	12,80	6,00	85,62	—	57		
16. Въ им. Слободка Тржецянишки . .	Прилоше . . .	3,00	29,07	20,28	16,97	69,32	—	76	30	
	Лѣсный участокъ.	—	—	—	—	33,77	—	5		
	Общест. запашка.	—	12,00	—	—	12,00	—	11		
								92	30	
17. Въ им. Ласкъ.	Сокольники . .	1,67	63,00	21,00	1,63	87,30	—	72		
18. Въ им. Ощеклиново . .	Ощеклиново . .	—	65,76	15,00	—	80,76	—	94		
	Общест. запашка.	—	9,50	—	—	9,50	—	13		
ТРОКС. УѢЗДА.								117		
19. Въ им. Михнишки . . .	Шкляры . . .	4,60	415,33	68,58	32,00	520,51	—	291		
	Лѣсный участокъ.	—	—	—	—	104,00	—	62		
								353		
20. Въ им. Пржелае	Аклажерысъ . .	5,00	129,09	5,71	10,13	149,93	—	91		
	Лѣсный участокъ.	—	—	—	—	35,40	—	4		
								95		
21. Въ и. Меречъ.	13 лавокъ въ м. Меречѣ . .	—	—	—	—	—		105	50	отдается на особ. условіяхъ
22. Въ им. Ольженики . .	Померечъ . .	8,50	151,61	31,89	10,80	202,80	—	136		
	Лѣсный участокъ.	—	—	—	—	78,29	—	11		
								147		
23.	Якянце . . .	—	209,89	20,00	34,37	264,26	—	153		
	Лѣсный участокъ.	—	—	—	—	60,84	—	16		
	Общест. запашка	—	41,00	—	—	41,00	—	10		
								179		
24.	Нанишки . . .	—	285,44	73,01	24,72	333,17	—	166		
	Лѣсный участокъ.	—	—	—	—	147,47	—	27		
	Общест. запашка.	—	19,33	—	—	19,33	—	5		
								198		
25. Въ им. Судвошики . . .	Рыболовство на озерахъ Зельва, Краянка и Сулингъ . . .	—	—	—	—	9,90	—	9		
26. Въ им. Кроняхъ . . .	Рыболовство на озер. Наркунце.	—	—	—	—	5,24	—	10		
ЛИДСКАГО УѢЗ.										
27. Въ им. Лида.	Запасныя земли б. фольвар. Лида показанныя по инвентарю подъ N. 5, 6, 7, 8, 9 и 10 . . .	4,90	78,00	16,00	7,50	106,40	—	67	6	
28. Въ им. Домбровна . .	Цацки	1,50	53,96	0,05	11,66	76,17	—	51		
	Общест. запашка.	—	10,50	—	—	10,50	—	5		
								56		
29. Въ и. Ридуны.	Крживиле . .	1,50	39,45	11,00	9,47	61,42	—	49		
30.	Друскиники . .	2,00	62,45	17,50	20,67	102,62	—	73		
31. Въ им. Палашки . . .	Смильгини . .	4,00	217,00	26,00	13.00	260,00	—	167		
	Помедзы . .	3,00	150,00	18,00	13,00	184,50	—	118		
32.	Общест. запашка.	—	78,84	—	—	78,84	—	45	47	
								163	47	
33.	Дубинцы . . .	2,00	134,00	16,00	8,00	160,00	—	91		
34.	Повлока . . .	2,50	167,50	20,00	10,00	200,00	—	220		
35. Въ им. Конява	Кругле . . .	3,50	117,00	28,19	—	148,69	—	110		
	Лѣсный участокъ.	—	—	—	—	29,00	—	12		
								122		
36. Въ им. Рожанка . . .	Писаровка . .	3,00	96,00	10,80	10,28	120,08	—	95		
37. Въ им. Стецеліовщизна . .	Грицево . . .	1,50	20,00	20,00	17,52	59,02	—	47		
	Лѣсный участокъ.	—	—	—	—	12,00	—	3		
	Общест. запашка.	—	19,00	—	—	19,00	—	18		
								68		
38. Въ им. Острина . . .	Остринка . . .	4,00	90,00	46,00	40,69	180,69	—	100		
	Общест. запашка.	—	104,00	—	—	104,80	—	65		
	Оброч. статьи.									
	Мельница при м. Острина	—	—	—	—	0,11	—	35		
	кирпичный заводъ при м. Острина .	—	—	—	—	3,00	—	8		
								208		
39. Въ им. Домбровно . . .	Гончары . . .	5,55	45,00	6,75	4,50	61,80	—	60		отдается на особыхъ условіяхъ.
	Горне . . .	6,00	90,00	52,80	9,00	157,80	—			
40. Въ им. Гарне.	Лѣсный участокъ.	—	—	—	—	20,09	—	118	32	
СВЕНЦЯН. УѢЗ.										
41. Въ им. Антесирахъ . .	Рыболовство на 6 озер. Черново, Малое Вилкотинисъ, Кольнисъ и Айдилисъ .	—	—	—	—	19,14	—	10		
42. Въ им. Кунигишки . . .	Подкомаѣ . . .	1,80	52,00	16,00	2,40	72,20	—	92		
	Лѣсный участокъ.	—	—	—	—	14,44	—	6		
								98		
43. Въ им. Антесарахъ . . .	Моргустишки . .	3,53	72,00	27,00	6,67	109,20	—	132		
	Лѣсный участокъ.	—	—	—	—	26,84	—	17		
	Общест. запашка.	—	12,00	—	—	12,00	—	16		
								165		
44. Бъ им. Ясѣво.	Яскулдовщизна .	1,00	52,72	11,00	6,82	71,64	—	95		
	Лѣсный участокъ.	—	—	—	—	76,31	—	17		
								112		
45. Въ им. Засвиже. . . .	Круглица . . .	1,00	33,50	20,00	2,27	56,77	—	38		
	Лѣсный участокъ.	—	—	—	—	11,35	—	3		
								41		
46. Въ им. Сычиненты . . .	Водяная мукомольная мел. при дерев. Сычиненатахъ . . .	—	—	—	—	0,62	—	35	75	
47. им. Будраны, Трощаны . .	Будраны Трощан.	3,93	50,00	37,28	2,49	93,70	315	138		
	Лѣсный участокъ.	—	—	—	—	18,74	—	10		
	Общест. запашка.	—	12,00	—	—	12,00	—	18	76	
								166	76	
ВИЛЕИС. УѢЗ.										
48. Въ им. Илія.	Илія	10,25	151,33	37,39	20,30	219,27	—	260		
	Лѣсный участокъ.	—	—	—	—	42,18	—	40		
	Общест. запашка.	—	18,00	—	—	18,00	—	26		
	Оброч. статьи.									
	Пунктъ для постройки вновь мельницы по р. Ильникѣ при дерев. стар. Гута.	—	—	—	—	4,84	—	40		
								366		
49. Въ им. Красноселье . . .	Красавщизна .	3,45	165,50	57,76	21,67	248,38	—	202		
	Лѣсный участокъ.	—	—	—	—	14,00	—	6		
								61		
50.	Иванцевичи . .	1,20	48,00	15,46	6,00	70,66	—	55		
	Лѣсный участокъ.	—	—	—	—	14,00	—	6		
								61		
51.	Забѣличи . . .	1,35	36,000	23,70	6,50	67,55	—	33		
	Лѣсный участокъ.	—	—	—	—	24,00	—	13		
	Общест. запашка.	—	48,00	—	—	48,00	—	32		
								78		
52. Въ и. Хожево.	Кабаны . . .	2,00	27,24	6,00	8,16	43,40	—	38	95	
	Лѣсный участокъ.	—	—	—	—	9,72	—	4		
	Общест. запашка.	—	6,60	—	—	6,60	—	6		
								48	95	
53. Въ им. Костеневичи . . .	Запасныя земли б. фольварка Червоный-Дворъ .	—	—	—	—	178,84	—	95	26	
54. Въ и. Вилейка	Дзераки . . .	2,13	99,42	31,88	3,80	137,23	—	79		
	Лѣсный участокъ.	—	—	—	—	30,00	—	14		
								93		
55.	Иващиновичи .	—	108,50	35,00	—	143,50	—	79		
	Лѣсный участокъ.	—	—	—	—	50,50	—	13		
								92		
56.	Городзиловичи .	2,25	118,22	33,53	—	154,00	—	84		
	Лѣсный участокъ.	—	—	—	—	40,00	—	13		
								97		
57.	Путричи . . .	1,50	82.00	24,10	0,50	108,10	—	61		
	Лѣсный участокъ.	—	—	—	—	23,00	—	11		
								72		
58.	Корейковцы . .	3,01	122,39	37,29	—	162,69	—	94		
	Лѣсный участокъ.	—	—	—	—	93,50	—	20		
	Общест. запашка	—	97,00	—	—	97,00	—	59		
								173		
59. Въ им. Губы.	Нивки	1,40	21,53	53,54	2,32	78,79	—	37		
	Лѣсный участокъ.	—	—	—	—	30,00	—	14		
	Общест. запашка.	—	88,00	—	—	88,00	—	31		
								85		
60. Въ им. Мядзелъ . . .	Рыбная ловля на 5 озерахъ . .	—	—	—	—	806,77	—	98	31	
61. Въ им. Волколата . . .	Цыши . . .	—	23,15	16,89	17,21	57,25	—	39		отдается на особ. услов.
	Лѣсный участокъ.	—	—	—	—	11,00	—	3		
	Струки . . .	2,30	31,71	18,29	20,66	72,96	—	54		
62.	Вишневцы . .	1,73	25,33	28,11	13,00	68,17	—	45	24	
63.	Турки I . . .	2,25	83,87	51,83	78,55	216,50	—	176		
64. Въ им. Круки.	Лѣсный участокъ.	—	—	—	—	31,00	—	19		
								195		
65.	Турки II . . .	2,00	37,63	19,50	20,00	79,13	—	71		
	Лѣсный участокъ	—	—	—	—	15,06	—	10		
ДИСНЕН. УѢЗ.								81		
66. Въ им. Березвечъ . . .	Статоли . . .	2,50	37,50	19,91	37,86	97,77	—	74		
	Лѣсный участокъ.	—	—	—	—	26,78	—	17		
	Оброч. статьи.									
	Рыбная ловля на озерахъ: Станголи . . .	—	—	—	—	12,36				
	Орѣховно .	—	—	—	—	3,34	—	8		
								99		
67. Въ им. Задорожe . . .	Заулки . . .	2,00	30,483	1,79	0,60	73,87	—	56		
	Лѣсный участокъ	—	—	—	—	15,00	—	10		
								66		

OGŁOSZENIA SKARBOWE.

Wileńska izba dóbr państwa ogłasza, że w izbie jéj posiedzeń odbywać się będą d. 17 grudnia 1862 r. targi z prawnym we trzy dni przetargiem na wypuszczenie w arendę ferm zabudowanych i niezabudowanych, na lat 24 do 48 lat, na ścisłéj zasadzie prawideł i szczególnych warunków w tym celu przepisanych, o których życzący brać w udział targach, mogą powziąść wiadomość w 2-m stole gospodarczego wydziału od godz. 10-éj zrana do 4 po południu, każdodziennie wyjąwszy dni tabelne i niedziele. Do targów stanąć mogą wszystkie osoby, mające prawo brać w nich udział. Życzący zaarendować fermy lub artykuły czynszowe wyszczególnione w załączającéj się wiadomości, raczą stawić się w terminie zakreślonym z odpowiedniemi kaucjami w gotówce, bankowych biletach lub papierach kredytowych. Targi będą się odbywały słownie, obok tego do godziny 11-éj rano w dzień przetargu będą przyjmowane i deklaracje opieczętowane wedle istniejących w tym względzie przepisów prawa.

WIADOMOŚĆ

O fermach i artykułach czynszowych w gubernji wileńskiéj, wypuszczających się w arendę od 1863 roku.

Nazwanie. N. porządk. Majątków po powiatach.	Ferm i artykułów czynszowych.	Ilość ziemi sadzibnéj. Fermowéj. Siedzibnéj.	ornéj.	Sianożętnéj.	Pastwisk.	W ogóle.	Oszacowanie budowli fermowych. R. K.	Dochód wyliczony według lustracji. R. K.	Uwagi.
		Dziesięciny i części setne.							
POW. WILEŃ.									
1. W majątku Bystrzycy . . .	Ignacowo . . .								
	Uczęstek leśny .	3,18	34,86	26,55	3,75	68,34	—	89	
	Ziemia gromadzka	—	—	—	—	37,00	—	30	
		—	125,00	—	—	125,00	—	116	
								235	
2. W m. Dukszty.	Dukszty . . .								
	Uczęstek leśny .	7,50	133,50	35,42	20,07	196,49	1032	313	wypuszcza się na oddzielnych warunk.
	Połów ryb na rzece Wilji . .	—	—	—	—	42,76	—	41	
	Karczmy, 1, pod m. Dukszty.	—	—	—	—	—	—	4	
POW. OSZMIAŃ.	2, przy wsi Hena.	0,79 0,43	—	—	—	—	—	455	
								813	
3. W maj. Dziewieniszkach . .	Dziewieniszki .								
	Uczęstek leśny .	0,50	188,00	40,00	27,00	255,50	—	196	
	Ziemia gromadzka.	—	—	—	—	83,86	—	12	
4. W maj. Smorgoniach . . .		—	37,00	—	—	37,00	—	19	
								227	
	Stymonie . . .								
	Uczęstek leśny .	2,37	199,10	32,48	3,50	237,45	—	269	Na osóbn. warunkach.
	Ziemia gromadzka.	—	—	—	—	149,94	—	36	
		—	61,10	—	—	61,10	—	59	
								364 82	
5. Maj. Dziewieniszki . . .	Kowale . . .								
	Uczęstek leśny .	4,20	60,97	8,00	—	73,17	—	64	
		—	—	—	—	16,02	—	3	
								67	
6.	Pogomiany . .								
	Uczęstek leśny .	1,00	70,00	14,00	8,26	93,26	—	66	
		—	—	—	—	19,55	—	2	
								68	
7.	Waszkiele . .								
	Uczęstek leśny .	1,92	50,60	6,48	4,50	63,50	—	44	
		—	—	—	—	70,57	—	14	
								58	
8.	Szalcinie . . .								
	Uczęstek leśny .	2,00	83,32	20,00	—	105,32	—	85 80	
		—	—	—	—	36,25	—	5	
								90 80	
9.	Skrejczany . .								
	Uczęstek leśny .	4,00	26,45	16,00	10,00	56,45	—	45	
		—	—	—	—	10,50	—	2	
								47	
10.	Kazgole . . .								
	Uczęstek leśny .	2,00	67,47	16,00	60,00	91,47	—	68 68	
		—	—	—	—	21,37	—	4	
								72 68	
11. w maj. Trady.	Milki								
12. w maj. Baczeszniki . . .	Baczeszniki .	4,00	122,41	31,00	22,48	179,89	—	132	
	Uczęstek leśny .	4,00	65,10	15,22	12,50	96,82	—	67	
	Ziemia gromadzka.	—	—	—	—	22,00	—	6	
		—	5,00	—	—	5,00	—	2	
								75	
13. w m. Bakszty.	Kozinowo . . .								
	Uczęstek leśny .	3,00	54,00	34,40	—	91,40	—	70	
	Ziemia gromadzka.	—	—	—	—	28,30	—	5	
	Artyk. czynszowe.	—	48,50	—	—	48,50	—	23	
	Połow ryb na rz. Berezynie i na jeziorach Polskie i Czarne	—	—	—	—	6,13	—	17	
								115	
14. w maj. Dukształ . . .	Siemiuny . . .								
	Uczęstek leśny .	1,10	49,11	9,90	23,22	83,33	—	60	
		—	—	—	—	21,24	—	3	
								63	
15.	Nowosiady . . .								
16. w maj. Słobodka Trzecianiszki.	Prylosze . . .	1,62	65,20	12,80	6,00	85,62	—	57	
	Uczęstek leśny .	3,00	29,07	20,28	16,97	69,32	—	76 30	
	Ziemia gromadzka.	—	—	—	—	33,77	—	5	
		—	12,00	—	—	12,00	—	11	
								92 30	
17. w m. Łasku	Sokolniki . . .								
18. w maj. Oszczeklinowo . .	Oszczeklinowo .	1,67	63,00	21,00	1,63	87,30	—	72	
	Ziemia gromadzka.	—	65,76	15,00	—	80,76	—	94	
		—	9,50	—	—	9,50	—	13	
								117	
POW. TROCK.									
19. w m. Michniszkach . . .	Szklary . . .								
	Uczęstek leśny .	4,60	415,33	68,58	32,00	520,51	—	291	
		—	—	—	—	104,00	—	62	
								353	
20. w maj. Przełaje . . .	Akłażerys . .								
	Uczęstek leśny .	5,00	129,09	5,71	10,13	149,93	—	91	
		—	—	—	—	35,40	—	4	
								95	
21. w m. Merecz.	13 kram w m. Mereczu . . .								
22. w maj. Olkieniki . . .	Pomerecz . . .	—	—	—			—	105	Wypuszcza się na osób. warunnk.
	Uczęstek leśny .	8,50	151,61	31,89	10,80	202,80	—	136	
		—	—		—	78,29	—	11	
								147	
23.	Jakiańce . . .								
	Uczęstek leśny .	—	209,89	20,00	34,37	264,26	—	153	
	Ziemia gromadzka.	—	—	—	—	60,84	—	16	
		—	41,00	—	—	41,00	—	10	
								179	
24.	Noniszki . . .								
	Uczęstek leśny .	—	285,44	73,01	24,72	333,17	—	166	
	Ziemia gromadzka.	—	—	—	—	147,47	—	27	
		—	19,33	—	—	19,33	—	5	
								198	
25. w maj. Sudwoiszki . . .	Rybołowstwo na jeziorach Zelwa, Krajanka i Suling	—	—	—	—	9,90	—	9	
26. w maj. Kroniach . . .	Rybołowstwo na jeziorze Narkuńce.	—	—	—	—	5,24	—	10	
PO. LIDZKIEGO.									
27. w maj. Lida.	Zapaśne grunta b. folwarku Lidy oznaczone w inwentarzu pod N. 5, 6, 7, 8, 9 i 10.	4,90	78,00	16,00	7,50	106,40	—	67 6	
28. w maj. Dombrowna . .	Cacki	1,50	53,96	0,05	11,66	76,17	—	51	
	Ziemia gromadzka.	—	10,50	—	—	10,50	—	5	
								56	
29. w maj. Raduń.	Krzywile . . .	1,50	39,45	11,00	9,47	61,42	—	49	
30.	Druskieniki . .	2,00	62,45	17,50	20,67	102,62	—	73	
31. w majątku Pałaszki . . .	Smilginie . . .	4,00	217,00	26,00	13.00	260,00	—	167	
	Pomiedź . . .	3,00	150,00	18,00	13,00	184,50	—	118	
32.	Ziemia gromadzka.	—	78,84	—	—	78,84	—	45 47	
								163 47	
33.	Dubince . . .	2,00	134,00	16,00	8,00	160,00	—	91	
34.	Pawłoka . . .	2,50	167,50	20,00	10,00	200,00	—	220	
35. w m. Koniawa.	Krukle . . .	3,50	117,00	28,19	—	148,69	—	110	
	Uczęstek leśny .	—	—	—	—	29,00	—	12	
								122	
36. w majątku Rożance . . .	Pisarowka . .	3,00	96,00	10,80	10,28	120,08	—	95	
37. w maj. Stecelowszczyznie .	Hrycewo . . .	1,50	20,00	20,00	17,52	59,02	—	47	
	Uczęstyk leśny .	—	—	—	—	12,00	—	3	
	Ziemia gromadzka.	—	19,00	—	—	19,00	—	18	
								68	
38. w maj. Ostrynie	Ostrynka . . .	4,00	90,00	46,00	40,69	180,69	—	100	
	Ziemia gromadzka.	—	104,00	—	—	104,80	—	65	
	Artyk. czynszowe. Młyn przy miasteczku Ostrynie	—	—	—	—	0,11	—	35	
	Cegielnia tamże.	—	—	—	—	3,00	—	8	
								208	
39. w maj. Dombrownie . . .	Gonczary . . .	5,55	45,00	6,75	4,50	61,80	—	60	Wypuszcza się na osóbn warunkach,
	Górne . . .	6,00	90,00	52,80	9,00	157,80	—		
40. w maj, Gorne.	Uczęstek leśny .	—	—	—	—	20,09	—	118 32	
POW. SWIĘC.									
41. w maj. Antesarach . . .	Połów ryb na 6-iu jeziorach: Czerniewo, Małe, Wilkotynis, Kolnis i Aydil's	—	—	—	—	19,14	—	10	
42. w maj. Kujszyszki . . .	Padkosłaje . .	1,80	52,00	16,00	2,40	72,20	—	92	
	Uczęstek leśny .	—	—	—	—	14,44	—	6	
								98	
43. w maj. Antesarach . . .	Morguliszki . .	3,53	72,00	27,00	6,67	109,20	—	132	
	Uczęstek leśny .	—	—	—	—	26,84	—	17	
	Ziemia gromadzka.	—	12,00	—	—	12,00	—	16	
								165	
44. w m. Jasiewo.	Jaskółdowszczyzna	1,00	52,72	11,00	6,82	71,64	—	95	
	Uczęstek leśny .	—	—	—	—	76,31	—	17	
								112	
45. w maj. Zaświrzu . . .	Kruhlica . . .	1,00	33,50	20,00	2,27	56,77	—	38	
	Uczęstek leśny .	—	—	—	—	11,35	—	3	
								41	
46. w maj. Syczynięty . . .	Młyn wodny przy wsi Syczyniętach . . .	—	—	—	—	0,62	—	35 75	
47. maj. Budrany, Troszczany. .	Budrany Troszcz.	3,93	50,00	37,28	2,49	93,70	315	138	
	Uczęstek leśny .	—	—	—	—	18,74	—	10	
	Ziemia gromadzka.	—	12,00	—	—	12,00	—	18 76	
								166 76	
POW. WILEJSK.									
48. w maj. Ilii .	Ilja	10,25	151,33	37,39	20,30	219,27	—	260	
	Uczęstek leśny .	—	—	—	—	42,18	—	40	
	Ziemia gromadzka	—	18,00	—	—	18,00	—	26	
	Artyk. czynszowe. Punkt dla pobudowania na nowo młynu nad rzeką Ilinką przy wsi Stara Huta . .	—	—	—	—	4,84	—	40	
								366	
49. w maj. Krasnosielu . . .	Krasowszczyzna .	3,45	165,50	57,76	21,67	248,38	—	202	
	Uczęstek leśny .	—	—	—	—	14,00	—	6	
								61	
50.	Iwancewicze . .	1,20	48,00	15,46	6,00	70,66	—	55	
	Ucz. leśny . .	—	—	—	—	14,00	—	6	
								61	
51.	Zabielicze , . .	1,35	36,000	23,70	6,50	67,55	—	33	
	Uczęstek leśny .	—	—	—	—	24,00	—	13	
	Ziemia gromadzka.	—	48,00	—	—	48,00	—	32	
								78	
52. w m. Chożewo.	Kabany . , .	2,00	27,24	6,00	8,16	43,40	—	38 95	
	Uczęstek leśny .	—	—	—	—	9.72	—	4	
	Ziemia gromadzka.	—	6,60	—	—	6,60	—	6	
								48 95	
53. w majętn. Koscieniewicze .	Grunta orome b. folwarku Czerwony Dwor . . .	—	—	—	—	178,84	—	95 26	
54. w m. Wilejka.	Dzieraki . . .	2,13	99,42	31,88	3,80	137,23	—	79	
	Uczęstek leśny .	—	—	—	—	30,00	—	14	
								93	
55.	Iwaszynowicze .	—	108,50	35,00	—	143,50	—	79	
	Uczęstek leśny .	—	—	—	—	50,50	—	13	
								92	
56.	Horodziłowicze .	2,25	118,22	33,53	—	154,00	—	84	
	Uczęstek leśny .	—	—	—	—	40,00	—	13	
								97	
57.	Putrycze . . .	1,50	82.00	24,10	0,50	108,10	—	61	
	Uczęstek leśny .	—	—	—	—	23,00	—	11	
								72	
58.	Korejkowce . .	3,01	122,39	37,29	—	162,69	—	94	
	Uczęstek leśny .	—	—	—	—	93,50	—	20	
	Ziemia gromadzka.	—	97,00	—	—	97,00	—	59	
								173	
59. w maj. Huby .	Niwki . . .	1,40	21,53	53,54	2,32	78,79	—	37	
	Uczęstek leśny	—	—	—	—	30,00	—	14	
	Ziemia gromadzka	—	88,00	—	—	88,00	—	31	
								85	
60. w maj. Miadziole . . .	Rybołówstwo na 5-ciu jeziorach .	—	—	—	—	806,77	—	98 31	
61. w maj. Wołkołata . . .	Cyszki . . .	—	23,15	16,89	17,21	57,25	—	39	na osóbn. warunkach. 24
	Uczęstek leśny .	—	—	—	—	11,00	—	3	
	Struki . . .	2,30	31,71	18,29	20,66	72,96	—	54	
62.	Wiszniowce . .	1,73	25,33	28,11	13,00	68,17	—	45	
63.	Turki I . . .	2,25	83,87	51,83	78,55	216,50	—	176	
64. w maj. Kruki.	Uczęstek leśny .	—	—	—	—	31,00	—	19	
								195	
65.	Turki II . . .	2,00	37,63	19,50	20,00	79,13	—	71	
	Uczęstek leśny .	—	—	—	—	15,06	—	10	
								81	
POW. DZIŚNIEŃ.									
66. w maj, Berezwiecz . . .	Statośle . . .	2,50	37,50	19,91	37,86	97,77	—	74	
	Uczęstek leśny .	—	—	—	—	26,78	—	17	
	Artyk. czynszowy Rybołówstwo na jeziorach: Statoli.	—	—	—	—	12,36	—	8	
	Orzechowno.	—	—	—	—	3,34			
								99	
67. w maj. Zadorоże	Zaułki . . .	2,00	30,483	1,79	0,60	73,87	—	56	
	Uczęstek leśny .	—	—	—	—	15,00	—	10	
								66	

(883—1)

От Виленскаго губернскаго правленія объявляется, что, въ слѣдствіе постановленія сего 13 сентября сего 1862 года состоявшагося, на удовлетвореніи претензіи дворянокъ Розы Данилевичевой и Антонины Добровольской, къ наслѣднику Казимира и Анны Шукевичей, титулярному совѣтнику Фрнцу Шукевичу, по рѣшенію Виленской гражданской палаты въ 562 р. 24 коп., съ процентами простираемой, подвержено въ публичную продажу имѣніе Пурсцѣ его Шукенича, Лидскаго уѣзда въ 1 станѣ состоящее, заключающее до 200 десятинъ земли и временно-обязанныхъ крестьянъ мужескаго 11 и женскаго пола 15 душъ, приносящее средняго чистаго годоваго дохода 156 руб. и по десятилѣтней сложности онаго оцѣненное 1560 р. и для произведенія таковой продажи, назначенъ въ присутствіи сего правленія срокъ торгамъ 30 числа апрѣля мѣсяца будущаго 1863 года съ 11 часовъ утра, съ узаконенною послѣ оныхъ чрезъ три дня переторжкою. Желающіе разсматривать бумаги относящіяся къ этой публикаціи и продажѣ могутъ найти оныя по 3 отдѣленію 8 столу сего правленія. Октября 25 дня 1862 года.

Совѣтннкъ *Гецолдъ*.
Секретарь *Комаръ*.
Столоначальникъ *Кодзь*. 2—839

Отъ Виленскаго губернскаго правленія объявляется, что вслѣдствіе постановленія его, 19 января сего года состоявшагося, на удовлетвореніе признанныхъ подлежащими безспорному взысканію вошедшими въ законную силу постановленіями Вилейскаго земскаго суда, долговъ помѣщиковъ Габріеля и Генріеты Оссовскихъ: а) дворянамъ Фердинанду и Устину Минхгаузенамъ по двумъ заемнымъ письмамъ 3,250 руб.; б) дворянкѣ Вильгельминѣ Пемчинской, по заемному письму 1,250 руб.; в) губернскому секретарю Іосифу Гутковскому по сохранной роспискѣ 500 руб.; г) поручику Осипу Минхгаузену по заемному письму 1,000 руб.; д) титулярному совѣтнику Ивану Осипову Желиховскому по сохранной роспискѣ 1,000 руб.; ж) помѣщицѣ Казимірѣ Янчевской по заемному письму 1,000 руб.; з) помѣщику Герониму Пржецишевскому по заемному письму 4,000 руб.; и) Виленскому банкиру Александру Гейману по заемному письму 3,000 руб., и к) дворянину Ивану Адамову Турскому по заемному письму 300 руб., съ процентами отъ всѣхъ сихъ суммъ по расчету, подвержено въ публичную продажу имѣніе упомянутыхъ Оссовскихъ, называемое Лопачевщизна, Вилейскаго уѣзд въ 3 станѣ состоящее, заключающее земли 1424 десятинъ, въ томъ числѣ 200 десятинъ лѣсу, временнообязанныхъ крестьянъ мужескаго 63 и женскаго пола 65 душъ, оцѣненное по 10 лѣтней сложности средняго чистаго годоваго дохода въ 12,520 руб. серсб., и для произведенія таковой продажи, назначенъ въ присутствіи сего правленія торгъ 13 числа мая мѣсяца 1863 года, съ 11 часовъ утра, съ узаконенною послѣ онаго чрезъ три дня переторжкою. Желающіе разсматривать бумаги, относящіяся къ этой публикаціи и продажѣ, могутъ найти оныя по 3 отдѣленію 8 столу сего правленія. Ноября 6 дня 1862 года.

Совѣтникъ *Гецолдъ*,
Секретарь *Комаръ*.
Столоначальникъ *Кодзь*. 2—845

Отъ Виленскаго губернскаго правленія объявляется, что вслѣдствіе постановленія его, 20 сентября сего 1862 года состоявшагося, на удовлетвореніе признанныхъ установленнымъ порядкомъ подлежащими безспорному взысканію долговъ Карла Завадскаго: а) дворянкѣ Киркиловой по двумъ заемнымъ письмамъ 1,200 руб.; Русецкому 38 руб. 28 коп.; в) Свирскому 5 руб.; г) Скуратовичу 18 руб. 46 коп. и д) Марциновской 300 руб.,— подвержена въ публичную продажу принадлежащая ему, Завадскому, часть имѣнія Чернепты или Доботовта Свенцянскаго уѣзда въ 4 станѣ состоящаго, находящагося въ общемъ владѣніи съ родными братьями Регисомъ и Каетаномъ Людвиговыми Завадзкими, заключающаго земли 180 дес. и временно-обязанныхъ крестьянъ мужескаго 10, а женскаго пола 17 душъ, оцѣненнаго по 10 лѣтней сложности средняго чистаго годоваго дохода въ 1,938 руб. и для произведенія таковой продажи назначенъ въ присутствіи Свенцянскаго уѣзднаго суда срокъ торгамъ 30 числа апрѣля мѣсяца 1863 года, съ 11 часовъ утра, съ узаконенною послѣ оныхъ чрезъ три дня переторжкою Желающіе разсматривать бумаги относящіяся къ этой публикаціи и продажѣ, могутъ найти оныя въ Свенцянскомъ уѣздномъ судѣ. Ноября 8 дня 1862 года.

Совѣтникъ *Гецолдъ*.
Секретарь *Комаръ*.
Столонанальникъ *Кодзь*. 2—846

Отъ Виленскаго губернскаго правленія объявляется, что вслѣдствіе постановленія его, 5 октября 1862 года послѣдовавшаго, на удовлетвореніе долговъ покойнаго Іосифа Баковскаго, о коихъ конкурсное дѣло производится въ Виленской палатѣ гражданскаго суда, подвержено въ публичную продажу имѣніе Бутрыманцы его, Баковскаго, Трокскаго уѣзда въ 3 станѣ состоящее, заключающее наличныхъ временно-обязанныхъ крестьянъ мужескаго пола 43, а женскаго 48 душъ, и земли безспорной 678 десят, 13 саж. и спорной 32 десят. 50 саж. а всего 710 дест. 63 саж., приносящее чистаго годоваго дохода 2499 руб. 28 к., и по десятилѣтней сложности онаго, оцѣненное 24,990 руб. и особо строенія 2,842 руб., а всего 27,832 руб., и для произведеніи таковой продажи, назначенъ въ присутствіи сего правленія срокъ торгамъ 30 числа апрѣля мѣсяца будущаго 1863 года, съ 11 часовъ утра, съ узаконенною послѣ оныхъ чрезъ три дня переторжкою. Желающія разсматривать бумаги относящіяся къ этой публикаціи и продажѣ, могутъ найти оныя по 3 отдѣленію 8 столу сего правленія. Ноября 6 дня 1862 года.

Совѣтникъ *Гецолдъ*.
Секрстарь *Комаръ*.
Столоначальникъ *Кодзь*. 2—847

Wileński rząd gubernjalny ogłasza, iż w skutku postanowienia swojego z 13 września 1862 r. nastałego na opłacenie pretensji Szlachcianek Roży Danilewiczowéj i Antoniny Dobrowolskiéj do spadkobiercy Kazimierza i Anny Szukiewiczów radcy honorowego Franciszka Szukiewicza, z wyroku Wileńskiéj izby cywilnéj na 562 r. 24 k. z procentami, oddaje się pod licytację majątek Purscie Szukiewicza, w Lidzkim powiecie w 1 cyrkule położony, zawierający 200 dzies. gruntów i włościan czasowo-obowiązkowych męz. 11 i żeń. 15 dusz, a przynoszący dochodu 156 r.; oszacowany 1560 r. podług dziesięcioletnich dochodów. Licytacja odbędzie się 30 kwietnia 1863 roku o godz. 11 z rana z prawnym przetargiem we trzy dni. Życzący rozpatrzeć akty sprzedaży raczą udać się do 3-go wydziału 8 stołu tegoż rządu gub. 25 października 1862 r.

Radca *Giecołd*.
Sekretarz *Komar*.
Nacz. Stołu *Kodź*. 2—839

Wileński rząd gubernjalny ogłasza, iż w skutku postanowieniu swego 19 stycznia tegoż roku nastałego na opłatę przyznanych podlegającemi egzekucji przez postanowienia Wilejskiego sądu ziemskiego długów obywateli Gabriela i Henriety Ossowskich: a) Szlachcie Ferdynandowi i Justynowi Minchausenom za dwóma obligami 3250 rub. b) Szlachciance Wilhelminie Niemczyńskiéj za obligiem 1250 rub.; c) sekretarzowi gubernjalnemu Gutkowskiemu za rewersem depozytnym 500 rub.; d) porucznikowi Józefowi Minchausenowi za obligiem 1000 rub. e) radcy honorowemu Janowi synowi Józefa Żelichowskiemu za rewersem depozytnym 1000 rub.; f) obywatelce Kazimierze Janczewskiéj za obligiem 1000 rub.; g) obywatelowi Hieronimowi Przeciszewskiemu za obligiem 4000 rub,; h) Wileńskiemu bankierowi Aleksandrowi Hejmanowi za obligiem 3,000 rub. i) dworzaninowi Janowi synowi Adama Turskiemu za obligiem 300 rub. z procentem od wszystkich tych summ, licytować się będą dobra tychże Ossowskich Łopaczewszczyzna, w pcie Wilejskim w 3 stanie położone, zawierające gruntów 1424 dzies. w téj ilości 200 dzies. lasu; czasowo-obowiązkowych włościan męz. 63 i żeń. 65 dusz, oszacowane podług 10-cioletniéj summy dochodów 12,520 rub. sr. Licytacja odbędzie się w urzędzie tegoż rządu 13 maja 1863 r. o 11 godz. z rana z prawnym we trzy dni przetargiem. Życzący przejrzeć akty sprzedaży dotyczące, mogą znaleźć takowe w 3 wydziale 8 stole tegoż rządu. 6 listopada 1862 roku.

Radca *Giecołd*.
Sekretarz *Komar*.
Nacz. stołu *Kodź*. 2—845

Wileński rząd gubernjalny ogłasza niniejszém, iż w skutku postanowienia swego z 20 września 1862 r. nastałego, na opłatę należności od Karola Zawadzkiego: a Szlachciance Kirkiłłowéj za dwóma obligami 1200 rub.; b) Rusieckiemu 38 r. 28 kop.; c) Swirskiemu 6 rub.; d) Skuratowiczowi 18 rub. 46 kop. i e) Marcinowskiéj 300 r., licytować się będzie należąca do Zawadzkiego część dóbr Czernienty czyli Dobotowta, w święciańskim pcie w 4 stanie położonych, i zostających we wspólnéj używalności z braćmi rodzonymi Regisem i Kajetanem synami Ludwika Zawadzkimi, zawierających gruntów 180 dzies. i czasowo-obowiązkowych włościan męz. 10 i żeń. 17 dusz, oszacowane podług 10-cioletnich dochodów 1938r. Licytacja odbędzie się w urzędzie święciańskiego sądu powiatowego 30 kwietnia 1863 r. o 11 godz. z rana z przetargiem we trzy dni. Życzący przejrzeć akty sprzedaży dotyczące, mogą znaleźć takowe w święciańskim sądzie powiatowym. 8 listopada 1862 roku.

Radca *Giecołd*.
Sekretarz *Komar*.
Nacz. stołu *Kodź*. 2—846

Wileński rząd gubernjalny ogłasza, iż w skutku postanowienia swego z dnia 5 października 1862 roku nastałego na opłacenie długów zmarłego Józefa Bakowskiego, o których sprawa konkursowa przewodzi się w Wileńskiéj izbie cywilnéj, licytować się będą dobra Butrymańce, Bakowskiego, Trockiego pttu w 3 cyrkule położone, mające włościan czasowo-obowiązkowych męz. 43 i żeń. 48 dusz, tudzież ziemi bezspornéj 678 dzies. 13 sążni i spornéj 32 dzies. 50 sąż. ogółem 710 dzies. 63 sąż. przynoszące czystego dochodu rocznie 2499 r. 28 k. i podług 10-cioletniéj summy oszacowane 24,996 rub. i osóbno budowle 2842 rub. razem 27,832 rub. Termin licytacji naznaczony został w urzędzie rządu 30 kwietnia 1863 r. o godz. 11 z rana z prawnym we trzy dni przetargiem. Życzący rozpatrzyć akty sprzedaży dotyczące, mogą znaleźć takowe w 3 wydziale, 8 stole tegoż rządu. 6 listopada 1863 r.

Radca *Giecold*.
Sekretarz *Komar*.
Nacz. Stołu *Kodź*. 2—847

Канцелярія попечителя Виленскаго учебнаго округа симъ обьявляетъ, что въ оной будутъ производиться 7-го декабря текущаго года торги съ переторжкою 11-го тогоже мѣсяца 1862 года, на очистку въ домахъ управленія округа и по прозоровскомъ дворовъ отъ снѣга и всякой нечистоты, а также отхожихъ мѣстъ и дымовыхъ трубъ въ этихъ же домахъ. Желающіе участвовать въ торгахъ могутъ явиться въ канцелярію округа на вышеозначенный срокъ, съ узаконенными залогами.

Правитель канцеляріи Осипъ *Романкевичъ*.
Столоначальникъ А. *Богдзевичъ*. 2—881

Отъ Виленской дирекціи училищъ симъ объявляется, что 7-го декабря сего года въ совѣтѣ Виленской гимназіи, будутъ производиться торги съ узаконенною чрезъ три дня 11-го числа того же мѣсяца переторжкою, на поставку въ теченіи 1863 года для воспитанниковъ к овикта для бѣдныхъ, при Виленской гимназіи, съѣстныхъ припасовъ, одежды и обуви; почему желающіе участвовать въ сихъ торгахъ, благоволятъ явиться въ совѣтъ гимназіи съ надлежащими залогами. 23 ноября 1862 года.

Директоръ *Курнатовскій*.
Бухгалтеръ *Чеховичъ*. 2—884

1862 года ноября 12 дня Виленская дворянская опека въ слѣдствіе резолюціи 16 октября сего года состоявшейся симъ объявляетъ: что захваченное у княгини Софіи Гедройціовой въ 1861 году заимное письмо графа Осипа Тышкевича на пятьнадцать тысячь руб. въ Виленской гражданской палатѣ 29 іюня 1860 годъ подъ N. 64, совершенное, въ своемъ подлинникѣ почитается ничтожнымъ.

Предсѣдательствующій князь *А. Э. Жагель*.
Письмоводитель *А. Чижъ*. 1—862

Kancellarja kuratora Wil. nauk. okręgu ogłasza, że w niéj odbywać się będą 7 grudnia b. r. targi z przetargiem 11 grudnia na oczyszczenie w domach Zarządu okręgu i po-Prozorowskim, dziedzińców ze śniegu i wszelkiéj nieczystości, a także kloak i kominów w tychże domach. Życzący uczęstniczyć w targach mogą stawić się w kancellarji okręgu na termin określony, z prawnemi kaucjami.

Rządca kancellarji R o m a n k i e w i c z.
Nacz. stołu B o h d z i e w i c z. 2—881

Wileńska dyrekcja szkół ogłasza, że 7 grudnia b. r. w radzie gimnazjalnéj Wileńskiéj odbywać się będą targi z prawnym we trzy dni t. j. 11 t. m. przetargiem, na dostarczenie w ciągu 1863 r. dla wychowańców konwiktu dla biednych przy gimnazjum Wileńskiem, artykułów żywności; życzący więc wziąć udział w tych targach raczą przybyć do rady gimnazjalnéj z należytemi ewikcjami. Wilno 23 listopada 1862 r.

Dyrektor K u r n a t o w s k i.
Buchhalter C z e c h o w i c z. 2—884

1862 r. 12 listopada Wileńska opieka dworzańska, w skutku rezolucji swojéj z dnia 16 października roku bież. nastałéj, ogłasza: iż skradziony u księżnéj Zofji Giedrojciowéj w 1861 roku oblig hrabiego Józefa Tyszkiewicza na piętnaście tysięcy rubli, w Wileńskiéj izbie cywilnéj dnia 29 czerwca 1860 roku pod N. 64 aktykowany, uznaje się w autentyku za nieważny.

Prezydujący książe A. E. *Żagiel*.
Sekretarz *Czyż*. 1—862

OGŁOSZENIA PRYWATNE.

Nakładem księgarni A. NOWOLECKIEGO w Warszawie przy ulicy Krakowskie Przedmieście wprost kolumny Zygmunta N. 457 wyszedł zeszyt I tomu 2-go i ostatniego dzieła pod tytułem:

Przewodnik Filozofji

przez Amedeusza Jacques i Juliusza Simon i Emila Saisset professorów filozofji.

Dzieło upoważnione przez Radę Wychowania publicznego.

Przekład E. Ziemięckiéj, zawierający w sobie:

ETYKA CZYLI MORALNOŚĆ, THEODYCEA i HISTORJA FILOZOFJI.

Następny zeszyt wyjdzie z końcem t. m., zeszyt 3-ci i ostatni w m. grudniu r. b. Prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie krajowe i zagraniczne Złp. 10. Wydawca, pragnąc ułatwić nabycie tego dzieła mianowicie dla młodzieży nie zamożnéj, rozłożył wypłatę w 3-ch ratach przy zapisaniu się Złp. 3 gr. 10 przy odebraniu zeszytu I Złp. 3 gr. 10 i przy odbiorze 2-go Złp. 3 gr. 10, zeszyt 3-ci bezpłatnie prenumeratorom wydany zostanie. Wszystkie urzędy i stacje pocztowe przyjmują prenumeratę tak na tom I zawierający *Wstęp, Psychologję* i *Logikę* jak i tom 2-gi za opłatą za każdy po Złp. 12. 3—859

W powiecie Święciańskim w majątku Marcianowie obywatela Kuczewskiego z powodu wydzierżawienia majątku jest do wydzierżawienia nowa MŁOCARNIA o sibe pary koni pociągowych w tym roku kupiona; dowiedzieć się można w Wilnie u W. Dolińskiego w domu Rymkiewicza na Popławach—na miejscu u dziedzica. 3—871

TABLICE GENEALOGICZNE Z DOŁĄCZONYM POCZETEM KRÓLÓW i KSIĄŻĄT POLSKICH

wydane na wyłączną korzyść budującego się szpitalnego domu przytułku w mieście Rypinie dla chorych oficjalistów i służących gospodarskich. Złożona została reszta, 100 egzemplarzy kolorowanych do sprzedania na Skład główny w księgarni A. N o w o l e c k i e g o w Warszawie wprost Kolumny Zygmunta N. 457 po cenie Złp. 10 gr. 10. Po tejże cenie również nabyć można w innych znaczniejszych księgarniach w Warszawie. Na prowincji, Królestwie, Cesarstwie i za granicą po cenie Złp. 11 gr. 10. 3—856

Uwagi i myśli

ZMIERZAJĄCE DO UDOSKONALENIA MORALNEGO
Zebrał i ułożył J. Ch. O. P. L.

Dziełko to wydane kosztem autora na wyłączną korzyść budującego się szpitalnego domu przytułku w mieście Rypinie dla chorych oficjalistów i służących gospodarskich. Pozostałe 150 egzemplarzy złożone zostały na skład główny w księgarni A. Nowoleckiego w Warszawie, sprzedają się po cenie zniżonéj złp. 2 wraz z dodatkiem broszurik tejże saméj treści, osobno w Poznaniu wydrukowanéj i znaczniejszym księgarniom w Warszawie rozesłane zostały i w księgarniach na prowincji w Królestwie, Cesarstwie i za granicą cena złp. 2 gr. 15. 1—858

BELMONT KADENACYCH, wydzierżawia się od św. Jerzego w jedną rękę, rocznie lub na lat kilka z wszelkiemi zabudowaniami, polem oromém, ogrodami warzywnemi i fruktowym, łąką i lasem; osoby życzące zgłoszą się do Magazynu WP. W e n k a, gdzie powezmą wiadomość szczegółową. 3—829

OGŁOSZENIE
DO PP. FABRYKANTÓW SPIRYTUSU.

Urządziwszy w przeciągu lat 30, więcéj niż 4000 gorzelni, z któréj niejedna znajdowała się pod mojém kierownictwem, doszedłem do przekonania, że wysoki wydatek spirytusu zależy wyłącznie od długiéj i dobréj fermentacji, i jeżeli jest w mocy naszéj utrzymać zacier w ciągu pierwszych 48 godzin od zarobienia, w coraz więcéj wzrastającéj fermentacji, wówczas cel jest zupełnie osiągnięty. W większéj jednak liczbie gorzelni najwyższa fermentacja kończy się w ciągu 24—30 godzin, poczém następuje zgubna spokojność. Wynalazłem nowy sposób postępowania, za pomocą którego, bez żadnéj zmiany w znajdujących się w gorzelni *apparatach i naczyniach*, zacier poddaje się w ciągu 48 godzin coraz bardziéj wzrastającéj fermentacji, podczas któréj wszystko się najzupełniéj przefermentowywa, tak że na 1 kwartę zacieru jestem w stanie zaręczyć większy o 1% Trallesa wydatek. Wprowadziwszy ten wynalazek w zastosowanie z największém powodzeniem w Prusach i w Austrji, na co posiadam dziękczynne pisma rozmaitych wysoko szanowanych powag, które w każdym razie okazać gotów jestem, pragnę teraz podzielić się moim wynalazkiem z pp. właścicielami gorzelni w Rossji, za umiarkowane honorarjum 20 rub. tylko. Ażeby jednak zapewnić sobie za to summę 2000 rubli, odkryję mój wynalazek wówczas tylko, gdy się do 1-go grudnia b. r. zapisze 100 uczęstników, życzących korzystać z mego wynalazku. Pan Seyde aptekarz i chemik w zakładzie sztucznych wód mineralnych, w Wilnie, obiecał mi uprzejmie przyjmować wszelkie w téj mierze zgłoszenia się listowne. Odkrycie wynalazku będzie miało miejsce w osóbnym opisie po upływie powyższego terminu, w sposób łatwo dla każdego przystępny i dający się zastosować do każdego materjału, po otrzymaniu honorarjum.

Oddawna w gałęzi gorzelnictwa zaszczytnie znane imię niżéj podpisanego wynalazcy daje rękojmię rzeczywistości i pomyślnego powodzenia w zastosowaniu powyższego wynalazku.

LEOPOLD GUMBINNER.
Technik i dyrektor gorzelni w Berlinie.
3—795

SNYCERZ T. FENDER przeniósł swoją pracownię z domu Popowa przy ulicy Ostrobramskiéj do domu Franka przy ulicy Wielkiéj obok Florentiniego. 3—771

BOGACTWO NARODOWE
GAZETA EKONOMICZNO-POLITYCZNO I LITERACKA.

Pod tym tytułem wychodzić będzie w Petersburgu od d. 1-go (13) listopada bież. roku Gazeta Codzienna poświęcona wyłącznie nauce „Bogactwa narodowego" i wszelkim kwestjom z nią w jakimkolwiekbądź związku zostającym. Wydawnictwo takiego pisma w chwili obecnéj tém bardziéj uważamy za właściwe, że zmiana stosunków włościańskich, oparta na uchyleniu pracy przymusowéj, zupełnie przekształca dawniejsze kombinacje w dziedzinie rolnictwa, przemysłu i handlu.

Mając jednak na względzie, że obok działalności ekonomicznéj i warunki socjalne życia społecznego wielce wpływają na ogólny rozwój bogactwa narodowego, wprowadzamy do naszéj gazety—D z i a ł l i t e r a c k i.

Chcąc także dać zręczność publiczności poznać wszelkie objawy w sferze, przez nasze pismo zakreślonéj, jak w *Królestwie Polskiem* tak również w *gubernjach litewskich i południowo-zachodnich*,—otwieramy kolumny naszego pisma dla osóbnego działu, wyłącznie rzeczom o Królestwie Polskiem i kraju zachodnim poświęconego.

Co się tyczy warunków prenumeracyjnych, mamy szczególnéj na uwadze większą massę czytającéj publiczności, dla któréj pragniemy uczynić prenumeratę na gazetę BOGACTWO NARODOWE jak najprzystępniejszą i dla tego ustanawiamy prenumeratę od 1 (13) listopada bież. roku do 1 (13) stycznia 1864 roku, to jest:

Na czternaście miesięcy rub. sr. d z i e w i ę ć z przesyłką.

Na siedm miesięcy rub. sr. p i ę ć z przesyłką.

Prenumerata dla mieszkańców Królestwa Polskiego i prowincji zachodnich, przyjmuje się wyłącznie w kantorze redakcji gazety BOGACTWO NARODOWE, na Newskim Prospekcie w domu kościoła św. Piotra i Pawła. (Въ С. Петербургѣ въ кантору редакціи газеты НАРОДНОЕ БОГАТСТВО, на Невскомъ Проспектѣ, въ домѣ Петропавловской церкви).

Redaktor *J. Bilabin*. 2.

Nakładem MAURYCEGO ORGELBRANDA w Wilnie, wyszły

GRY TOWARZYSKIE I UMYSŁOWE.

I. Labirynt w Kluzjum. Cena 60 kop.

II. Podróż konna po Królestwie Polskiém i sąsiednich krajach. Cena Rsr. 1.

III. Konik i Giermek. Cena 60 kop.

Każda z gier powyższych składa się z książeczki i pięknie litografowanéj tablicy. Objaśniając bliżéj cel onych, przytaczamy całą przedmowę z książki.

„Upodobanie powszechne, jakie młodociane umysły znajdują w grach towarzyskich, od dawna naprowadziło na myśl pedagogów zagranicznych zużytkowania téj wrodzonéj skłonności, podając stosowne środki do rozwinięcia umysłu i obudzenia wynalazczego ducha. W tym celu wynaleziono rozmaite gry, które bez szczególnych zawikłań, zawierając w sobie wiele rozmaitości, obok rozrywki, zaprawiają młody umysł do uwagi i kombinacji: a przytém wzbogacają potrzebnemi wiadomościami.

Z tych co zajmowali się pomienionym przedmiotem, zyskał największą wziętość w Niemczech wydawca perjodycznego pisma dla młodzieży w Berlinie: P. *Huebner-Trams*, którego gry przed kilką laty ogłoszone, weszły w powszechne użycie. Te właśnie gry, umyśliłem wydać z zastosowaniem dla dzieci polskich. Jestem przekonany, że pod przewodnictwem starszych, łatwo będą pojęte przez dorastające dzieci i przyniosą im obok miłéj rozrywki, prawdziwą korzyść pod względem rozwinięcia umysłu i nabycia niektórych potrzebnych wiadomości. Dla tego też nazwaliśmy jedne *towarzyskiemi*-a drugie *umysłowemi*.

Z pomiędzy gier tych, umieszczona pod N. 1 (Łabirynt w Kluzjum) zaprawia młodzież do kombinacji i wyrachowania; nie utrudzając w niczém umysłu, podaje owszem sposobność rozwijania onego przez szczególną rozmaitość przepisanych warunków dla chcącego zostać zwycięzcą; nader zabawne tu są wyścigi połączone z nagrodami lub karami, stosownie do szczęścia walczących.—Gra pod N. 2 (Podróż konna) ma przedewszystkiem na celu: bawiąc, obznajamiać z położeniem jeograficzném ważniejszych miast w kraju i sąsiadujących z nim. Doświadczane w czasie podróży trudności w dopięciu celu, nagrody i kary inne jak w poprzedzającéj grze, do najbardziéj zajmujących należą.—Oznaczona N. 3 (Konik i Giermek) udziela wprawy w skakaniu konikiem, tak potrzebném w grze szachowéj (któréj znajomość wcale tu niepotrzebna); połączona z rozmaitemi przygodami, jako walka z rycerzem, przepędzenie czarownicy, armaty zagwożdżenie, złowienie myszki; dostanie się na skałę, przeskoczenie muru, zwiedzenie kaskady, wstąpienie na wulkan: za co stosowne nagrody przypadają; natomiast w téj grze pod karą unikać ma każdy: węża, lwa, niedźwiedzia, krokodyla, bawoła, lamparta, przebycia rzeki, przejścia przez zakazaną drogę, przeskoczenia płotu, dostania się w ręce rozbójnika, nieuwagi na ostrzegającą tablicę i napadnięcia przez bandytę,—o czem obszerniéj w opisie.

Przypisek. Tablica do N. 2 Gry, za dni 8 z zagranicy spodziewana, nie prędzéj jak z d 1 Grudnia dostarczoną być może. N. 4, 5 i 6 Gier, wkrótce z druku się ukażą. 3—879

Nakładem MAURYCEGO ORGELBRANDA w Wilnie, wyszły następujące nowe

POLONEZY

IGNACEGO CHMIELEWSKIEGO.

Cześnik Mocium-Panie. Cena 45 kop.

OT CO JEST. Cena 52½ kop.

Wszystkie Stany. Cena 45 kop.

Poprzednio wydane utwory p. Chmielewskiego z bezprzykładném powodzeniem przyjęte: a więc powszechnie uznane, są rękojmią nowych jego prac, zalecających się świeżością pomysłów i pełném życia przeprowadzaniem pojedyńczych części zlewających się z dziwną zręcznością w całość śpiewną, czysto narodową, główną cechę wszystkich polonezów stanowić winną. 3—880

DOM ZLECEŃ

BRACI CHOTOMSKICH I KORONOWICZA

w LONDYNIE,

8. Great College Street Camden Town. N. W.

Ma swój kantor w Królewcu w Pr. i ajentury w różnych ważniejszych portach handlowych na kontynencie.

Dom nasz podejmuje się załatwiać wszelkie stosunki rolnicze, przemysłowe, handlowe, artystyczne, naukowe, tyczące się mianowicie sprzedaży lub zakupu, pomiędzy narodem polskim a Rossją, Niemcami, Włochami, Francją i Anglją.

Bierze w komis kupna, sprzedaż lub dzierżawę dóbr, lasów, domów, produktów, narzędzi, lub maszyn rolniczych, przemysłowych, artystycznych, naukowych i domowych; towarów kolonjalnych, produktów chemicznych, cygar, owoców zagranicznych świeżych, ryb, ptaków, zwierząt tak co do chowu, aklimatyzowania, jak i do spożycia itp. itp.

W a r u n k i.

Celem naszego przedsięwzięcia: wygoda publiczna, zysk drobny ale częsty. Dla tego wszelki rabat, do jakiego mają zwykle prawo komisjonarze, a który ofiarują fabrykanci lub kupcy—odstępuje kupującym.

Za każdy sprawunek obliczony na wartość pieniężną:

niżéj 40 złp.	pobiera 2 złp.	niżéj 3000 złp.	pobiera 3% złp.
„ 600 „	„ 5% „	„ 6000 „	„ 2% „
„ 1000 „	„ 4% „	„ 30000 „	„ 1% „
od 60000 złp. do 120000 złp.	½%	NB. Co do borów i dóbr 1% nam	
nad 120000 „	¼%	zawsze służy.	

Za pieniądze przez nasz Dom Zleceń forszusowane, które najdłużéj kredytujemy na tygodni sześć, liczyć się będzie 6%.— Forszusy za cła, opakowania, przesyłki i portorje 6% rocznie, a kredyt stosowny do zwyczajów i okoliczności handlowych.

Pieniądze na sprawunki nadsyłać można w jakiejkolwiek kurs mającéj monecie, agio obliczane będzie stosownie do bieżącego kursu. Na żądanie interesentów, sprawozdanie giełdowe nadesłane mi będzie. 12—657

Kończy się drukować zapowiedziane przez Dzienniki Warszawskie Pisemko zbiorowe dla dzieci wiejskich, rodzaj Noworoczniczka, pod tytułem:

KOLENDA

dla Dzieci Polskich,

zebrana u piśmiennych ludzi i podana do druku przez Mateusza Gralewskiego. Z godłem: „Kto garstką ziemię nosi, góry się doczeka“—Nakładem księgarni CELSA LEWICKIEGO, w gmachu Teatru N. 476 lit. a.—Złożyły tę książeczkę prace Stan. Czyńskiego, Emilji Ehrenberg, Franka z Wielkopolski, Mat. Gralewskiego, Janka z Bielca, Marji Ilnickiéj, Zofji Kaplińskiéj, Lucyny Mieroszewskiéj, Stefana z Opatówka i X. Wajgerta.— Ozdobią ją rysunki: Gersona, Kostrzewskiego, Podbielskiego, w liczbie siedemnastu.—Zawierać będzie artykuły: Mateuszowe ozwanie się do dzieci.— Kolenda, wiersz, z ryciną. — Powiastki o uczynkach miłosiernych, z siedmiu rycinami.— Konwalijka, wiersz.— O Świętym chłopczyku Nestorze, z ryciną— O Narodzeniu Pana Jezusa, wiersz. — O sławnych miastach polskich i obcych; obrazków kilkanaście, z pięciu rycinami.—Śpiewki historyczne: Jak i gdzie mieszkali Polacy; o Wandzie; o Popielu; o Bolesławie Śmiałym; o Władysławie Łokietku; z zastosowaniem do każdéj z nich melodji jednéj ze znanych pieśni ludowych, wyrażonéj w nutach muzycznych, przy każdéj z nich. Drzewko gruszkowe; Młynarz i Kowal; Chory Kasperek; powiastki.— Krwawe żniwo, wiersz. — O dębie; o jaszczurce z dwóma głowami— Rady na kolendę.—Wieśniak i skowronek; Rolnik; piosneczki. Na co się przyda człowiekowi nauka, powiastka. Stara bajka o chłopie i jego synalu co się w koszu uczył kowalstwa, z ryciną.— Dzięgi Bogu, wiersz.—Kolenda z elementarza (tak nazwana).— Cena jéj z przesyłką, kop. 25. Po téj cenie zapisywać ją można. Kupować zaś można w Redakcji Kurjera Wileńskiego, u Idzikowskiego w Kijowie, u Budkiewicza w Żytomierzu, oraz księgarniach innych miast.

Treść i układ tej książeczki są takie, że wszelkie dzieci, nietylko wiejskie, z ciekawością i pożytkiem czytać ją będą; wszystkim więc dzieciom JAKO MIŁY PODAREK WARSZAWSKI NA GWIAZDKĘ ofiarowaną być może. Artykuły ma doborowe; illustrowana jest suto; ma nawet nuty!! 3—842

UWIADOMIENIE.

Niniejszém donoszę osobom grającym w loterją na dobra Szymanów i Seroki w moich kantorach, że otrzymałem bilety do trzeciéj klassy, które to, do dnia 7-go grudnia r. b. (planem przeznaczonego w § 11.m) upraszam wykupić, w opóźnionym zaś razie za nieotrzymanie biletów sami sobie winę przypiszą.

Tabelki z II-éj jako też bilety do III-éj klassy, które były zamówione listownie są odesłane dnia 15-go b. m. pocztą pod rekommendowaną pieczęcią.

MRONGOWIUS kollektor,
W Wilnie i Kownie 3—876

DO MAGAZYNU

T. Piechowa

otrzymano duży transport kawioru rzadkiego, prasowanego, SEMGI, JESIOTRZYNY, OLIWY prowanckiéj, CUKRU Hawańskiego Muskabatu, a także BAKALIJ świeżych i KONFEKTÓW. 3—872

Прейсъ-Курантъ, вновь полученныхъ чаевъ, главной Конторы въ Москвѣ, подъ фирмою Василія Климушина, помѣщенъ въ Виленскомъ Вѣстникѣ въ NN. 84—89—90. 3—737

Cennik nowo-otrzymanych gatunków herbaty w głównym kantorze w Moskwie pod firmą Bazylego Klimuszyna zamieszczony został w Kurjerze Wileńskim w NN. 84—89—90. 3—737.

Симъ честь имѣю довести до свѣденія почтеннѣйшей публики что на лѣсныхъ моихъ магазинахъ находящихся въ г. Вильнѣ на Лукишкахъ при берегѣ рѣки Виліи продается по весьма сходнымъ цѣнамъ всякаго рода строевое и опаловое дерева, также всякаго рода доски и дыли пилованныя моею лѣсопильною паровою машиною.

ЗУНДЕЛЬ ВЕРБЛОВСКІЙ.

Продается въ Свенцянскомъ уѣздѣ фольварокъ Снаришки съ двумя застѣнками и землею около 21-го уволоки. Желающіе покупить этотъ фольварокъ благоволятъ обратиться къ купцу Зунделю Верблобскому въ г. Вильнѣ на Виленской улицѣ въ собственномъ домѣ подъ N. 724 и 725. 3—868

Niniejszém mam honor zawiadomić szanowną publiczność, iż w magazynach moich drzewa znajdujących się w m. Wilnie na Łukiszkach przy brzegu Wilji, sprzedanje się po nader przystępnych cenach wszelkiego rodzaju budulcowe i opałowe drzewo, oraz rozmaitego rodzaju deski i dyle piłowane na moim tartaku parowym.

ZUNDEL WIERBŁOWSKI.

W powiecie Święciańskim sprzedaje się folwark Snaryszki z dwóma zaściankami i gruntami blisko 21-éj włoki. Życzący nabyć takowy folwark raczą zgłosić się do kupca Zundela Wierbłowskiego w m. Wilnie przy ulicy Wileńskiéj w domu własnym pod N. 724 i 725. 3—868

ОБЪЯВЛЕНІЕ.

Имѣю честь увѣдомить почтеннѣйшую публику, что по окончаніи желѣзной дороги будутъ продаваться оставшіеся матеріалы, а именно: Цыментъ лучшаго сорта, доски разныхъ размѣровъ, разное желѣзо, лучинокъ до 2 т. кулей, а также 5 машинъ для размѣшиванія вапна и глины. Всѣ эти вещи продаются подробно и оптомъ по желанію покупающаго; узнать въ домѣ Кособуцкихъ у Жмуркевича.

OGŁOSZENIE.

Mam honor zawiadomić szanowną publiczność; że po ukończonéj budowie drogi żelaznéj są pozostałe do zbycia materjały, a mianowicie: Cement w najlepszym gatunku, Deski, Dyle, Kłody, rozmaite żelaza, Łuczyny do 2000 kulów a także 5 maszyn do rozmieszania wapna i gliny. Wszystkie te rzeczy wyprzedają się poszczególe i ogólnie podług życzenia kupującego. Dowiedzieć się można w domu Kosobudzkich u Żmurkiewicza. 2—889

Niniejszym zawiadamiamy szanowną publiczność, iż na zimę urządziliśmy sobie ciepłe Fotograficzne Atelier, czém mamy honor zalecić się. Seansy zaczynają się od godziny 10 rano do 3 po obiedzie, pochmurne dni nieprzeszkadzają.

PRIWALSKI et ROTHKE.

Za Ostrą Bramą w domu Wołka. 2—886

Przy stacji kolei żelaznéj w ŚWIĘCIANCE pobudowano budowle gdzie JWWP. obywatele mogą pomieszczać koni, pojazdy, zboża i t. p. jak również można wynajmować konie dla odjechania gdzie w stronę.

KWINTO. 2—887

Орловской губерніи Сѣвскаго уѣзда въ 20 верстахъ отъ г. Сѣвска при Луганскомъ имѣніи отдаются въ аренду Паровой Сахарный Заводъ на 10 пресовъ для обработки до 60,000 берковцевъ со всѣми принадлежностями по выгоднымъ условіямъ и винокуренный заводъ на 200 т. ведеръ.

Желающіе вступить въ переговоры благоволятъ адресоваться въ означенное имѣніе къ г. управляющему; по слѣдующему адресу: въ городъ Сѣвскъ, Орловской губерніи для доставленія с. Лугань въ Луганскую Контору. 2—874



W M a g a z y n i e
A. OLESZKIEWICZA
otrzymane zostały świeże towary, Kawior, Jesiotrzyna, Bieługa, Kurlandzkie salcesony pieprzne, Figi, kasztany, rozmaite gatunki bakalij i win. 3—878

---

25 Listopada z domu Legi przy ulicy Ostrobramskiéj, klacz 6 a koń 7 letni, oboje gniade i na łytce prawéj nogi tylniéj literę H. mają wypieczone—zbiegły od wodopoju.—Jeśliby gdzie się takowe okazały, uprasza się zawiadomić właścicielu onych mieszkającego w Lidzkim powiecie, 5 stanie, majątku Rukliszkach.

HOUWALT. 2—898

Potrzebny do czynności handlowéj, usposobiony w rachunkach officjalista. Naznaczy mu się gażę i utrzymanie stosownie do usposobienia. Wiadomość w Redakcji Kurjera. 2—894

Zginął wyżełek biały, plamy kasztanowate na łbie biała gwiazdeczka, imie mu Psiapsia, kto odniesie na ulicę Sawicz do domu Podbipięty otrzyma wynagrodzenie. 3—893.

Do sprzedania nieruchomość pod N. 1335 przy ulicy Popławskiéj położona, to jest Budynek murowany po byłym browarze, Dom mieszkalny drewniany, z obszernem podwórzem i ogrodem, w którym znajdują się dwie lodownie. Chęć kupna mający, raczy się franco zgłosić do Wernerowéj, właścicielki téj nieruchomości, mieszkającéj w Warszawie pod N. 63 6/7 przy ulicy Trębackiéj. 2—890

MAGAZYN GALANTERYJNY

Emila Mrongowiusa

w Kownie.

ma honor donieść prześwietnéj publiczności, że na zimę zaopatrzony został w wielkim wyboru różnych najnówszych towarów, a mianowicie: Biżuteryę damską czarną i stalową, Paleto i Burnosy damskie, Czapki, Rękawiczki, koszulki i szaliki cieple, łampy stołowe, walizki i torby rozmaite podróżne, albumy do fotografij i portrety do nich osób znakomitych, fortepiany sławnéj Lipskiéj fabryki Ernsta Irmlera, cygara hawańskie, wyroby z nakładanego srebra fabryki Frageta w Warszawie, Dywany Angielskie, Parfumy Francuzkie etc.

Z powodu dogodniejszéj kommunikacji ceny na wszystkich towarach znacznie zmniejszone zostały. Wszelkie obstalunki uskuteczniają się jak najrychléj. 3—870

НАШЕ ВРЕМЯ

ежедневная

ГАЗЕТА ПОЛИТИЧЕСКАЯ И ЛИТЕРАТУРНАЯ.

Въ слѣдующемъ 1863 году, будетъ издаваться въ той же программѣ.

При самомъ началѣ своего существованія, газета наша высказала ясно направленіе, котораго намѣрена держаться. Не всѣми было встрѣчено оно съ сочувствіемъ, но мы были твердо убѣждены, что путь, избранный нами, соотвѣтствуетъ существеннымъ потребностямъ Россіи. Прошелъ годъ. Въ литературѣ и въ настроеніи общества произошла перемѣна. Разные общественные вопросы выяснились. Глаза многихъ смотрятъ на предметы спокойнѣе. Теперь въ нашемъ смыслѣ говорятъ столько голосовъ, что мы боимся остаться назади и уступить имъ въ рвеніи.

Намъ предстоитъ продолжать, и продолжать мы будемъ съ тою же твердостію, съ какою начали, нашу трудную работу. Несмотря на преувеличеніе проводимыхъ нами мыслей съ одной стороны и на упорное отрицаніе ихъ съ другой, мы постараемся остаться вѣрными себѣ и сохранить всю независимость своихъ сужденій. Мы желаемъ не разрушенія, а созиданія, желаемъ прогресса, приспособленнаго къ настоящимъ надобностямъ Россіи, смѣло идемъ впередъ, не разрывая однако насильственно связи съ прошедшимъ и удерживая изъ существующаго то, что можетъ мириться съ дальнѣйшимъ развитіемъ. Мы тѣмъ увѣреннѣе стоимъ на этой почвѣ, что слѣдуемъ не внушенію личнаго взгляда, а думаемъ быть, хотя отчасти, выраженіемъ одной изъ общественныхъ стихій, безъ которой общество немыслимо. Консервативно-либеральное направленіе, служащее знаменемъ для нашей газеты, соединяетъ вокругъ себя мыслящихъ людей, одушевленныхъ искреннымъ желаніемъ дѣйствительнаго блага своему отечеству.

При основаніи въ Москвѣ первой, послѣ „Московскихъ Вѣдомостей,“ ежедневной газеты, редакція должна была преодолѣть много трудностей, съ которыми не придется ей болѣе бороться, почему она видитъ возможность сосредоточить всѣ силы на улучшеніе своего изданія. Одной изъ главныхъ и постоянныхъ заботъ ея будетъ сообщеніе наиболѣе полныхъ свѣдѣній и аккуратная доставка газеты. Что же касается до дѣятельныхъ сотрудниковъ, которые служать лучшимъ ручательствомъ ея общественнаго значенія, то мы считаемъ себя въ правѣ сказать, что къ именамъ, встрѣчавшимся уже на листахъ нашего изданія, прибавятся другія, не менѣе достойныя вниманія публики.

ПОДПИСНАЯ ЦѢНА:

	Безъ достав.	Съ дост. и перес
На годъ . . .	12 руб.	15 руб.
На полгода . .	7 —	8 руб. 50 коп.
На три мѣсяца	4 —	4 — 75 —

ПРІЕМЪ ОБЪЯВЛЕНІЙ

казенныхъ и частныхъ для помѣщенія въ газетѣ открытъ ежедневно въ редакціи. Плата за помѣщеніе объявленій по таксѣ. За каждую строчку въ 40 буквъ мелкаго шрифта платиться съ будущаго года семь коп.

ПОДПИСКА ПРИНИМАЕТСЯ:

1) *Въ Москвѣ:* въ редакціи газеты, на малой Дмитровкѣ, въ домѣ Шубиной; у книгопродавцевъ: Базунова, Свѣшникова, Салаева и Черенина. 2) *Въ С. Петербургѣ:* въ книжномъ магазинѣ г. Сеньковскаго и К°, и у другихъ извѣстныхъ книгопродавцевъ. 3) Въ почтамтахъ обѣихъ столицъ.

Редакторъ-издатель *Н. Павловъ.*

1—(853)

Одобрено Ценсурою. 3 Декабря 1862 г. Вильно.

W Drukarni A. H. Kirkora.